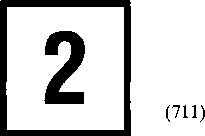
PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKŁAD 500 egz.



TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY **ELIPSA**WARSZAWA 2014

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Zarząd Główny

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa Wydział Polonistyki - Uniwersytet Warszawski http: / /[www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),  
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),  
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),  
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),  
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina  
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż - Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

Recenzent

prof, dr hab. Władysław Miodunka

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji  
00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)  
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:[sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)  
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 563/P-DUN/2013

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,5. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m2

2014

luty

zeszyt 2

W ZESZYCIE

* Glottodydaktyka języka specjalistycznego wymaga nowych podstaw teoretyczno-lingwistycznych. Koncept - znaczenie kognitywne terminu, wyznaczające jego treść, może stanowić podstawę porównania międzyjęzykowego. Wprowadzenie go do glottodydaktyki jest uzasadnione ogólnojęzykowym wymiarem poznawczym.
* Porównanie zapisów odnoszących się do słownictwa w Standardach wymagań eg­zaminacyjnych (SWE) z wytycznymi Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego (ESOKJ) wskazuje na konieczność uzupełnienia katalogów tematycznych i pojęciowych SWE w zakresie ich szczegółowości.
* Socjolekt polsko-argentyński przedstawicieli czterech pokoleń zbiorowości polonij­nej cechuje m.in. występowanie interferencji argentyńskiej odmiany języka hiszpańskiego w warstwie fonetyczno-prozodycznej, gramatycznej i leksykalnej.
* Zaolzie jest regionem wieloetnicznym i wielojęzycznym. Język polski i czeski oraz dialekt cieszyński są stosowane w różnych sytuacjach komunikacyjnych, co daje się za­obserwować również w życiu religijnym - w sytuacjach oficjalnych oraz w liturgii.
* Realizacja projektu „Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego” umożliwia nowe spojrzenie na liczebność i jakość zapożyczeń z języka angielskiego zarejestrowanych w tym leksykonie, charakterystycznych dla polszczyzny XIX w.
* Zapisy polszczyzny alfabetem grażdańskim w wielojęzycznym słowniku Katarzyny II (XVIII w.) ukazują problemy jego redaktorów w odniesieniu do warstwy graficzno-fonetycznej i leksykalno-semantycznej; ich analiza może stanowić przyczynek do opisu koncepcji panslawistycznych.

Glottodydaktyka - kontakt językowy i kulturowy - język polski poza granicami kraju - język Polonii - sytuacje komunikacyjne - wpływy języków obcych na polszczyznę - in­terferencje językowe - zapożyczenia leksykalne - leksykografia.

Red.

2014 luty zeszyt 2

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Bronisława Ligara: Semantyka terminu w perspektywie porównawczej: koncept,

pojęcie czy signifie? 7

Anna Seretny: Standaryzacja wymagań leksykalnych w glottodydaktyce polonistycznej - znajomość słownictwa jako parametr oceny stopnia

biegłości językowej 22

Marta Guillermo-Sajdak: Język hiszpański - język argentyński - język polski.

[Charakterystyka socjolektu polsko-argentyńskiego 36](#bookmark15)

Tereza Ondmszová: Język w życiu religijnym na Zaolziu 52

Małgorzata B. Majewska, Wiesław Morawski: Zapożyczenia angielskie

w Słowniku wileńskim 66

[Marcin Jakubczyk: Polszczyzna grażdańska w słowniku carycy Katarzyny II 78](#bookmark38)

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Ewa Siatkowska: Polsko-czeskie gry i zabawy 96

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Marcin Będkowski: Grzegorz Knapiusz, Thesaurus polono-latino-graecus,

Kraków 1621 104

RECENZJE

Alicja Nowakowska: Anna Bochnakowa (red.), Wyrazy francuskiego pochodzenia

we współczesnym języku polskim, Kraków 2012 110

Dominika Janus: Ryszard Lipczuk, Magdalena Lisiecka-Czop, Anna Sułkowska (red.), Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich na przykładzie „Pons. Duży Słownik” i „Langenscheidt Słownik Partner”,

Szczecin 2012 113

SŁOWA I SŁÓWKA

S. D.: Uniwersytet 118

2014

luty

zeszyt 2

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Bronisława Ligara: Semantics of a term from the comparative perspective:

a concept, a notion or the signified? 7

Anna Seretny: Standardisation of lexical requirements in Polish glottodidactics

* familiarity with vocabulary as a parameter of language proficiency

assessment 22

Marta Guillermo-Sajdak: The Spanish language - the Argentine language

* the Polish language. Characteristics of the Polish-Argentine sociolect 36

Tereza Ondruszová: Language in the religious life in Zaolzie 52

Małgorzata В. Majewska, Wiesław Morawski: English borrowings in Słownik

wileński (the Vilnius Dictionary) 66

Marcin Jakubczyk: The Polish language in grazhdanka in the dictionary by

tsarina Catherine II 78

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Ewa Siatkowska: Polish-Czech games and plays 96

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Marcin Będkowski: Grzegorz Knapiusz, Thesaurus polono-latino-graecus,

Kraków 1621 104

REVIEWS

Alicja Nowakowska: Anna Bochnakowa (ed.), Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim (Words of French origin in the contemporary

Polish language), Kraków 2012 110

Dominika Janus: Ryszard Lipczuk, Magdalena Lisiecka-Czop, Anna Sułkowska (eds), Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich na przykładzie „Pons. Duży Słownik” i „Langenscheidt Słownik Partner" (Phraseologisms in German-Polish and Polish-German dictionaries on the example of “Pons. Great Dictionary” and "Langenscheidt Partner Dictionary"), Szczecin 2012 113

WORDS AND EXPRESSIONS

S. D.: University

118

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Bronisława Ligara (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

SEMANTYKA TERMINU  
W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ:  
**KONCEPT**, **POJĘCIE** CZY **SIGNIFIÉ**?1

1. Tematem artykułu jest pytanie, co stanowi zawartość semantyczną terminu jako jednostki słownictwa specjalistycznego. Pytanie to stawiane jest z podwójnej perspektywy: glottodydaktycznej oraz porównawczej. Z perspektywy glottodydaktycznej dlatego, że z natury rzeczy narzuca je dział glottodydaktyki polonistycznej, obejmujący nauczanie polskich języków specjalistycznych1 2 jako obcych: w jego ramach kwestia seman­tyki jednostki terminologicznej przedstawia się jako osobne zagadnienie przedmiotowe oraz dydaktyczne.

Perspektywa glottodydaktyczna, ze swej strony, implikuje dla ujmo­wania semantyki terminów porównawczą perspektywę z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że konfrontacja języka obcego z językiem pierwszym uczących się (czy innym wcześniej opanowanym przez nich językiem) wpisuje się w sam proces glottodydaktyczny [Veronique 2005]. Drugi zaś powód stanowi fakt, że podejście konfrontatywne nieustannie towarzyszy działaniu językowemu, jakim jest praktyka tłu­maczenia specjalistycznego terminów, wymagającego uwzględniania aspektu kontrastywnego między językiem wyjściowym oryginału a języ­kiem docelowym przekładu.

Odpowiedzi na postawione w tytule pytanie glottodydaktyka poloni­styczna szukać może w ustaleniach poczynionych przez badaczy w ob­rębie działów językoznawstwa do badania tego zagadnienia powołanych,

1 Artykuł ten jest zmienioną i rozszerzoną wersją uwag zamieszczonych w pracy: Bronisława Ligara, Wojciech Szupelak, Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównaw­cze, Biblioteka „LingVariów”, Glottodydaktyka, t. 3, Kraków 2012.

2 Mianem języki specjalistyczne określa się języki obsługujące wyspecjali­zowane segmenty rzeczywistości - dziedziny specjalistyczne, a więc dyscypliny naukowe, techniczne oraz ludzką działalność o charakterze zawodowym (profe­sjonalnym), tzn. wymagającą bycia specjalistą, aby ją wykonywać, i implikującą wymianę informacji natury specjalistycznej. Są podzbiorem (odmianą) języka narodowego wyróżnioną na zasadzie opozycji do języka w odmianie ogólnej, au­tonomicznym w stosunku do tej ostatniej pod względem funkcjonalnym [por. Grucza 2007, 14; Ligara 2011].

8

BRONISŁAWA LIGARA

zatem w ustaleniach językoznawstwa polonistycznego, dalej lingwistyki stosowanej, terminologii jako dyscypliny naukowej oraz semantyki ogól­nej w paradygmacie strukturalistycznym i kognitywnym. Przyjmują one w charakterze instrumentarium opisu semantyki jednostek leksykal­nych pojęcie, koncept oraz signifié - pojęcia definicyjnie bynajmniej nietożsame, oznaczające nie ten sam byt językoznawczy. Pytanie więc o to, który z tych bytów należy uznać za stanowiący stronę znaczeniową ter­minu, staje się dla glottodydaktyki polonistycznej zasadne, zwłaszcza gdy przyjmie się - jako niezbędną - zasygnalizowaną wyżej perspektywę porównawczą. A próba choćby odpowiedzi włączy się, z jednej strony, w wiedzotwórcze badania glottodydaktyczne [por. Wilczyńska, Michońska-Stadnik 2010], z drugiej zaś może mieć konkretne zastosowanie jako inspiracja doboru adekwatnej metody nauczania obcej terminologii spe­cjalistycznej.

Temat artykułu wymaga jeszcze uściślenia, jakie fakty językowe uznaje się w nim za terminy, ponieważ nie ma wśród badaczy jednego stanowiska w tej kwestii. Różnice dotyczą przede wszystkim zakresu - wąskiego bądź szerokiego - który dla terminu wyznacza literatura przed­miotu. Wąskie rozumienie terminów charakteryzuje terminologię jako dyscyplinę naukową. Miano terminów zawęża ona do pewnego tylko podzbioru słownictwa specjalistycznego, który określa jako słownictwo konwencjonalne, tzn. utworzone sztucznie na potrzeby danej dziedziny specjalistycznej [Lukszyn 2001, 8; JS STP, 102], przeciwstawiając je dru­giemu podzbiorowi tegoż słownictwa specjalistycznego - leksyce facho­wej, tworzącej się w sposób naturalny, na bazie słownictwa ogólnego [Lukszyn, tamże; JS STP, 101], np. na drodze terminologizacji wyrazów potocznych [por. Buttler 1979].

Pozostałe natomiast działy językoznawstwa ujmują termin szeroko jako każdą jednostkę leksykalną - wyraz czy połączenie wyrazowe - na­leżącą do ogółu słownictwa specjalistycznego danej dziedziny [EJO, 602; JS STP, 131], a więc niezależnie od tego, czy powstała ona w sposób konwencjonalny, czy też naturalny w rozumieniu terminologii jako dys­cypliny naukowej. W niniejszym artykule pr2yjmuje się takie właśnie sze­rokie rozumienie terminów. Bowiem to, co dla podjętego w nim tematu jest istotne, to jasna świadomość faktu, że będące terminami wyrazy/ /połączenia wyrazowe są nośnikami wiedzy specjalistycznej objętej daną dziedziną, bez względu na swoją genezę. Językoznawcze badanie terminów jako nośników wiedzy jest zaś możliwe i uprawnione na grun­cie semantyki łączącej się ściśle z badaniami nad poznaniem [por. Rastier 2010].

Z drugiej strony, sam termin używany jest w pracach na temat termi­nologii dwojako: oznacza bądź to połączenie, pewną całość, którą tworzy wyrażenie językowe, forma językowa stanowiąca językową nazwę, de­nominację zawartości semantycznej jednostki terminologicznej wraz z tą zawartością (treściową), bądź to samo tylko wyrażenie językowe nazywa­

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

9

jące treść semantyczną terminu, czyli jego nazwę / denominację [Cabré 1998, 168; Depecker 2000, 93]. W niniejszym artykule termin jest uży­wany na oznaczenie dwuelementowej całości „nazwa (denominacja) + jej zawartość semantyczna (strona znaczeniowa)” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 108-109]. Poruszany problem zaś dotyczy kwestii, co składa się na ową stronę znaczeniową terminu jako nośnika wiedzy nie potocznej, lecz wła­śnie specjalistycznej: pojęcie, koncept czy też signifié?

W polskiej literaturze przedmiotu rysują się bowiem dwa stanowi­ska w kwestii nazwania - a więc i wyróżnienia - tego, co stanowi stronę znaczeniową jednostki terminologicznej należącej do słownictwa specja­listycznego: stanowisko pierwsze, wcześniejsze, wskazuje tylko na poję­cie, drugie natomiast, późniejsze, dostrzega w niej koncept oraz pojęcie, rozróżniając oba te pojęcia metodologiczne. Wraz zaś ze zmianą podejścia do terminu zasadzającą się na uznaniu w nim także znaku językowego nasuwa się inne jeszcze pytanie - czy w semantyce jednostki terminolo­gicznej interweniuje również signifié.

1. Pojęcie w podejściu lingwistycznym do terminu. Łączenie zna­czenia terminu z pojęciem daje się zauważyć we wcześniejszych pracach badaczy z kręgu warszawskiej szkoły językoznawstwa stosowanego, np. u Barbary Kielar (która nawet utożsamia znaczenie terminu z pojęciem, zob. Kielar 2001, 142-145), a także charakteryzuje podejście lingwi­styczne do terminu, które na gruncie językoznawstwa polonistycznego wypracowali wybitni autor2y teorii terminu: Hanna Jadacka [1976, 1978, 1999] oraz Stanisław Gajda [1990]. Łącząc pojęcie, które jest „formą my­ślenia”, z poznaniem [Gajda 1990, 16], badacz ten definiuje to pierw­sze jako „(...) myśl stanowiącą uogólnione wyobrażenia obiektów pewnej klasy, obejmujące cechy wspólne i specyficzne dla nich” [tamże, 17].

Ponieważ, jak autor słusznie zaznacza, poznanie rzeczywistości może mieć charakter potoczny bądź naukowy, również i wynikające z odmien­nego charakteru poznania pojęcia dzielą się na potoczne (leksykalne, naturalne) oraz naukowe [Gajda 1990, 19-25]. Znaczenie zaś terminu opiera się na tych drugich.

W ujęciu S. Gajdy pojęcia naukowe genetycznie wywodzą się z pojęć potocznych [1990, 23], choć oczywiście różnią się od tych ostatnich wyższym stopniem abstrakcyjności, ścisłości i odmiennym abstraho­waniem.3 Jednocześnie badacz ten ściśle wiąże pojęcie przynależące do płaszczyzny myśli ze znakiem językowym, podkreślając, że „pojęcie nie może (...) istnieć bez znaku, którego obraz zastępuje w myśleniu obraz denotatu” [Gajda 1990, 17]. W konsekwencji termin według S. Gajdy to

3 Zasadza się ono „(...) nie na odrzuceniu cech z treści, lecz wydobywaniu nowych (...)” [Gajda 1990, 25].

10

BRONISŁAWA LIGARA

„(...) jednostka leksykalna spełniająca funkcję znaku profesjonalnego pojęcia (...)” [tamże, 3; wyróżnienie - B. L.].4

Łączenie pojęcia z językiem prowadzi S. Gajdę do stwierdzenia: „re­alne terminy mogą być mniej lub bardziej typowymi desygnatami po­jęcia (...)” [tamże, 39]. Tak więc badacz ten odwołuje się w swojej teorii terminu jedynie do pojęcia - ujmując w pojęciu jednocześnie jego wy­miar poznawczy i językowy - jako trzonu znaczenia jednostki leksykal­nej słownictwa specjalistycznego, co zresztą jest zgodne z ugruntowaną w polskiej literaturze językoznawczej tradycją. Podobnie czyni bowiem

1. Jadacka, posługując się terminem pojęcie fachowe [1999, 1760].
2. Koncept a pojęcie w warszawskiej szkole teorii terminu. Roz­graniczenie płaszczyzny myśli - płaszczyzny poznawczej - i plaszczyzny językowej w opisie zawartości semantycznej terminu postuluje natomiast nowsze ujęcie teorii terminu, które powstało w warszawskiej szkole ję­zykoznawstwa stosowanego na początku obecnego wieku. Na gruncie terminologii jako dyscypliny naukowej zostały bowiem wyodrębnione koncept oraz pojęcie jako dwa pojęcia metodologiczne [Lukszyn 2001]. W rezultacie koncept i pojęcie są rozróżnione jako dwa osobne hasła w słowniku JS STP [2005], podstawowym na gruncie polskiego języ­koznawstwa kompendium języków specjalistycznych i terminologii jako dyscypliny naukowej, oraz w najnowszej monografii podstaw teoretycz­nych terminologii, pióra dwóch autorów: Jerzego Lukszyna i Wandy Zmarzer [2006].

Słownik JS STP definiuje koncept jako:

[jednostkę] myśli, którą tworzy zespolenie cech dystynktywnych uzyskanych w rezul­tacie analizy określonego obiektu. Koncepty są zawsze abstraktami, mają charakter swobodny, niezależny od środków językowych. W celu umożliwienia procesu ko­munikacji utrwalone są w postaci znaków (nazw, symboli, skrótów, liczb i in.). (...) Koncepty przekazywane są w języku ogólnonarodowym przy pomocy jednostek lek­sykalnych. W terminologii występują zasadniczo w postaci terminów (...). Rozpatry­wanie konceptów bez odpowiadających im znaków jest niekiedy konieczne (...), gdyż koncept kształtuje się wcześniej niż odpowiadający mu znak [JS STP, 52; wy­tłuszczenie - B. L.].

„Określony obiekt”, o którym mówi powyższa definicja konceptu, może mieć postać zarówno materialną, jak i abstrakcyjną [tamże, 23]: występuje w segmencie rzeczywistości objętym daną dziedziną specjali­styczną i jest przedmiotem poznania oraz językowego nazwania. J. Luk­szyn i W. Zmarzer przypisują konceptom zasadniczą rolę w procesie konceptualizacji obiektu działalności zawodowej czy przedmiotu danej dziedziny wiedzy, stwierdzając: „obiekty ulegają kategoryzacji w postaci jednostek myślenia, które są określane mianem konceptów” [2006, 103; wyróżnienie - B. L.].

4 Pojęcie profesjonalne S. Gajda określa synonimicznie jako pojęcie „fachowe” oraz rzadziej „specjalistyczne” [tamże, 38-39].

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

11

Koncept danego obiektu (z zakresu odpowiedniej dziedziny specjali­stycznej) jest tworzony przez zestaw/kombinację charakterystyk obiektu - istotnych z punktu widzenia dziedziny wiedzy czy danej działalności zawodowej. Do ich wyznaczenia dochodzi w procesie poznania, poprzez analizę obiektów działalności zawodowej czy dziedziny wiedzy. W proce­sie analizy tychże obiektów wyodrębnia się najpierw jak największą liczbę ich właściwości (cech), a następnie wydziela się spośród nich właściwości wspólne, tzn. charakteryzujące wiele obiektów tego samego rodzaju. Te poszukiwane w analizie klasy obiektów właściwości - jako właściwości inwariantne - stanowią charakterystyki tychże obiektów, a ich „kombi­nacje tworzą koncepty” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 103]. Z nich to właśnie „wyprowadzany” jest koncept - definiowany ostatecznie jako „intelektu­alny konstrukt obiektu” [JS STP, 23; Lukszyn, Zmarzer 2006, 106]. Po­przez koncept definiowany jest z kolei termin jako „znak językowy (forma językowa) utrwalający zestaw charakterystyk obiektu” [JS STP, 23, 122]. Dodajmy, iż nadmieniony w definiensie „zestaw charakterystyk obiektu” stanowi przytoczone powyżej, wstępne określenie konceptu - zatem po­wyższa definicja „terminu” łączy termin z konceptem.

Przytoczone definicje sytuują więc koncept tylko na planie myśli; w kontekście zaś języków specjalistycznych ujmuje się koncept jako jednostkę myślenia stanowiącą równocześnie jednostkę wiedzy zawo­dowej [Lukszyn, Zmarzer 2006, 102-103].

W odróżnieniu od konceptu pojęcie sytuuje terminologia teoretyczna już bezpośrednio w samym języku naturalnym jako „zwerbalizowany koncept; zespół skończonej liczby cech przysługujących wszystkim desygnatom i tylko desygnatom tego pojęcia” [JS STP, 82; wyróżnienie - B. L.]. Dalej słownik JS STP stwierdza wprost, że pojęcie jest bytem różnym za­równo od konceptu, jak i od znaczenia. Od konceptu pojęcie różni się: „(...) ścisłym związkiem z określonym językiem naturalnym, pod­czas gdy koncepty mogą być utrwalone przy pomocy znaków innych niż językowe lub nie mieć formy znakowej” [tamże, 82; wyróżnienie - B. L.], a od znaczenia m.in. tym, że to ostatnie należy do obszaru badań języ­koznawstwa , które dąży do opisu całości komponentów semantycznych jednostek leksykalnych i ich polisemii [tamże].

Natomiast koncept łączy z pojęciem fakt, że pojęcie tworzone jest przez „(...) koncept wraz z przypisanym mu materialnym kształtem (...). Ze względu na możliwość przypisania konceptowi rozmaitych kształtów, jednemu konceptowi może odpowiadać kilka pojęć” [tamże, 52; wy­różnienie - B. L.].

Ponieważ definiens nie nazywa wprost owego „materialnego kształtu” konceptu, pozostaje uznać, że jest nim znak językowy - jednostka leksykalna przypisana konceptowi, a więc termin. Stwierdza to wy­raźnie definicja pojęcia terminologicznego (naukowego, fachowego) w JS STP: jest nim „koncept zmaterializowany przy pomocy terminu” [tamże, 84].

12

BRONISŁAWA LIGARA

1. Koncept, pojęcie a termin. Jak zatem przedstawiają się relacje w triadzie koncept - pojęcie - termin? Warszawska szkoła terminologii teoretycznej kładzie wyraźnie nacisk na rozróżnienie konceptu i pojęcia jako dwóch bytów, przypisuje im zatem odmienny status ontologiczny, sytuując je odpowiednio na płaszczyźnie poznania mentalnego (koncept) oraz na płaszczyźnie osadzonej w języku (pojęcie), którym w praktyce jest zawsze jakiś język naturalny.

Pojęcie jako zwerbalizowany koncept jest więc niejako ogniwem mię­dzy poziomem myślenia / wiedzy a poziomem wyrażenia językowego, za­wsze w konkretnym języku [Lukszyn, Zmarzer 2006, 114-115].

Co ciekawe, samo znaczenie terminu słownik JS STP wiąże nie z poję­ciem, a z konceptem, podając znaczenie terminu jako przybliżony termin synonimiczny dla konceptu [tamże, 52].5 Na uwagę zasługuje też fakt, iż w artykule hasłowym „znaczenie terminu” słownik JS STP w ogóle do po­jęcia się nie odwołuje, podaje natomiast koncept jako termin skojarzony [tamże, 162].

Związek konceptu z pojęciem określa definicja pojęcia, wyrażona ję­zykiem, sformułowana jako „reprezentacja werbalna konceptu” [Lukszyn 2001, 16, za Suonuuti 1997], która powinna „(...) odzwierciedlać struk­turę konceptu (...)” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 122] oraz uwzględniać „(...) relacje semantyczne, które zachodzą między danym konceptem a innymi konceptami w obrębie danego systemu konceptualnego” [tamże, 120].

Definicja jest też odnoszona wprost do terminu: „(...) w tekście specja­listycznym jednostka terminologiczna i odpowiadająca jej definicja mogą się zastępować jako jednostki dyskursywne” [Lukszyn, Zmarzer 2006, 120].

Przedstawione ustalenia terminologii (jako dyscypliny naukowej) w ujęciu szkoły warszawskiej pokazują, że to koncept - byt pozajęzykowy - funduje pojęcie, zawsze osadzone w jakimś języku. Należałoby zatem uznać, iż w części terminu przynależnej do znaczenia na pierw­szym miejscu sytuuje się koncept jako znaczenie ujęte poznawczo - zna­czenie kognitywne terminu.

1. Termin jako znak językowy: koncept a signifié. Problem signifié w odniesieniu do semantyki jednostek terminologicznych nie istniał, dopóki w obszarze zagadnienia powstawania i opisu terminów domino­wało podejście onomazjologiczne6 jako jedyne. Pojawił się zaś wraz ze zmianą podejścia do terminu, kiedy to zaczęto w nim dostrzegać również wymiar znakowy.

5 Dokładny termin synonimiczny dla konceptu to według JS STP „struktura konceptualna terminu” [tamże, 52]. Pojęcie wg tego słownika jest z konceptem terminem skojarzonym [tamże].

6 U jego podstaw stała koncepcja terminu Eugena Wüstera.

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

13

Podejście onomazjologiczne zakłada zasadniczą odmienność między terminem a nieterminem (wyrazem ogólnym, potocznym): zasadza się ona na tym, że terminowi odmawia się bycia znakiem językowym, czyli połączeniem signifiant + signifié wzajemnie się warunkujących i równo­cześnie wywołujących [Saussure 1991, 89-91]. W odróżnieniu od wy­razu ogólnego, w którym, według paradygmatu strukturalistycznego, signifie bierze swoją wartość z samego systemu językowego i do systemu językowego odsyła,7 termin składa się z formy językowej, będącej jego nazwą (denominacją) oraz z konceptu (profesjonalnego pojęcia, w uję­ciu S. Gajdy, por. p. 1), do którego nazwa odsyła, ale koncept ten usy­tuowany jest poza językiem [Cabré 1998, 168; Depecker 2000, 91-93, 119-120]. Koncepty tworzące strukturę konceptualną (pojęciową) danej dziedziny istnieją niezależnie od swojej językowej postaci - terminów, które nie są odnoszone do systemu językowego, a jedynie do danej dzie­dziny specjalistycznej [Cabré 1998, 84—88]. Specyfika terminu jest m.in. konsekwencją tego, że w terminie koncept wyprzedza wyrażenie językowe będące jego nazwą [tamże, 149; JS STP, 52]. Nie będąc znakiem języko­wym właściwym, termin ma jako swoją zawartość semantyczną koncept (profesjonalne pojęcie, wg S. Gajdy), którego eksplikację stanowi defini­cja typu encyklopedycznego, w terminach cech (właściwości) uznanych za relewantne w ramach danej dziedziny specjalistycznej. Termin zostaje w ten sposób sprowadzony do etykietki naklejonej na koncept (profesjo­nalne pojęcie) [Gajda 1990, 38; Depecker 2000, 92; za Helmutem Felberem 1987].

Był to główny punkt krytyki, której zostało poddane podejście ono­mazjologiczne: w lingwistyce polskiej przez Stanisława Gajdę [1990, 69] i Franciszka Gruczę [1991, 28], a na gruncie np. językoznawstwa fran­cuskiego przez badaczy skupionych wokół nowego nurtu badań nad ter­minologią zwaną tekstową [por. H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.) 2000а]. Jako niedostatek podejścia onomazjologicznego polscy i francuscy bada­cze podkreślają, że nie dostrzegało ono w terminach „zwykłych” wyrazów w funkcji znakowej, funkcjonujących przecież nie w izolacji w charak­terze „etykietek”, a przeciwnie, w tekście [Grucza 1991, 24-29, 40]. W rezultacie rewizji podejścia onomazjologicznego dokonanej przez ter­minologię tekstową narodziło się inne podejście do statusu terminu: to nowe stanowisko uznaje w terminie także znak językowy - wszak jedna jego część, tzn. nazwa (denominacja), czyli właśnie ta, która jako wyraże­nie językowe stanowi dla badacza jedyną dostępną, bo konkretną rzeczy­wistość, jest w tekście przede wszystkim formą językową funkcjonującą w swoim wymiarze znakowym, czyli w całości signifiant + signifié [De­pecker 2000, 92; Slodzian 2000], stanowiącą integralną część warstwy

7 Wyraz ogólny ma więc swoją wartość jako jednostka językowa autono­miczna w stosunku do rzeczywistości pozajęzykowej - jest to wartość, która różnicuje go od innych jednostek leksykalnych wewnątrz systemu językowego.

14

BRONISŁAWA LIGARA

leksykalnej tekstu specjalistycznego [Grucza 1991; JS STP, 116] i wcho­dzącą w tekście w relacje syntagmatyczne.8

Kluczowym problemem terminu ujmowanego w perspektywie znako­wej staje się więc ustosunkowanie (się) signifié formy językowej (nazwy) znaku, który jest terminem, do konceptu - podstawy jego zawartości se­mantycznej jako terminu. Konieczność rozróżnienia w semantyce terminu signifié i konceptu uwzględniają również nowsze polskie prace termino­logiczne, nazywając je odpowiednio znaczeniem jednostkowym oraz zna­czeniem systemowym terminu. Pierwsze „kieruje termin w stronę języka ogólnonarodowego, (...) każe traktować go jako normalny wyraz (...)”, dru­gie natomiast „(...) określa wartość [terminu] jako znaku wiedzy zawo­dowej. (...) w pewnym sensie dezaktualizuje problematykę językową” [JS STP, 116; wyróżnienie - B. L.; zob. także Lukszyn 2001, 25; Zmarzer 2005, 19]. Oba znaczenia podlegają odmiennym porządkom opisu. Signi­fié w semantycznej analizie strukturalnej rozkłada się na semy - jednostki semantyczne różnicujące zawartość semantyczną jednostki leksykalnej. Sem zaś jest elementem właściwym dla danego języka w wymiarze narodo­wym. Natomiast w koncepcie, należącym do porządku myśli, właściwości (cechy) obiektu, do którego koncept odsyła, są wyabstrahowane w formie charakterystyk, a wyprowadzany z nich koncept jest w terminologii opi­sywany przez definicję [Depecker 2000, 93-96]. W odróżnieniu więc od signifié koncept nie odsyła do systemu językowego, lecz do wiedzy specja­listycznej z zakresu dziedziny, do której termin należy. Zatem to wiedza - zewnętrzna w stosunku do języka - stanowi zawartość semantyczną terminu. Koncept stanowiący integralną część terminu jako jego znacze­nie równa się definicji encyklopedycznej terminu.

Podejście do terminu wyznaczone przez perspektywę znakową stawia więc pytanie o to, jakie miejsce w stronie znaczeniowej terminu ma si­gnifié, a jakie miejsce w części terminu przynależnej do znaczenia przy­pisane jest konceptowi: mianowicie, czy koncept istnieje oprócz (obok) signifié, czy oba się mieszają, czy też jedno zawarte jest w drugim? Na­stępne pytanie dotyczy tego, czy wyraz ogólny ma znaczenie, utworzone jedynie przez koncept wpisany w signifié, a termin, ze swej strony, ma znaczenie utworzone tylko przez koncept, gdyż signifié w pewien sposób przestaje w nim interweniować? Czy też, przeciwnie, koncept stanowi pewną całość, w której znajduje się signifié, i zaciera się w ten sposób różnice między tymi dwoma typami jednostek semantycznych [Béjoint, Thoiron 2000b, 10-11; Rastier 2010, 125-127]?

Propozycję rozwiązania wyżej zarysowanego problemu daje Loïc De­pecker, tak oto widząc relację między signifié a konceptem. Autor wy­suwa hipotezę, że koncept nie sprowadza się do signifié, chociaż na

8 Wraz z przypisaniem terminowi monosemiczności podejście onomazjologiczne abstrahuje od kontekstu, w którym termin realnie występuje w użyciu: kontekst staje się a priori dla znaczenia terminu całkowicie nierelewantny.

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

15

płaszczyźnie langue oba mają tendencję do tego, by być łączone i brane jedno za drugie [Depecker 2000, 86-91]. Zdaniem tego badacza signifié jest częścią konceptu - tą, mianowicie, częścią, która weszła do języka, którą język integruje:

(...) le signifié [est] pour nous (...) le concept tel qu'il est intégré dans la langue, et tel que la langue Г integre [Depecker 2000, 120] -(...) signifié wyrazu stanowi koncept - taki, jak jest zintegrowany w języku (langue), a także taki, jak go język integruje [tłu­maczenie i wyróżnienie - B. L.].

Ostatecznie, w perspektywie znakowej, Loïc Depecker definiuje ter­min jako w pełni znak językowy o znaczeniu specjalistycznym. Ter­min jest zatem połączeniem signifiant + signifié, ale odsyłającym do konceptu usytuowanego poza językiem.9 Zarazem jednak autor postu­luje rozróżnianie konceptu i signifié, by uniknąć ryzyka mieszania tego, co należy do języka (np. semów), i tego, co wchodzi w zakres konceptu, poziomu wyabstrahowanych charakterystyk (obiektu) [2000, 92-93, 96, 106-116]. Rozróżnienie konceptu i signifié jest w wypadku terminu tym ważniejsze, że to znak językowy, a szczególnie jego signifié, dający termi­nowi jego formę, może też dawać okazję powstania niejednoznaczności terminu,10 11 naruszając tym samym jego precyzję znaczeniową.

Jednak prymat przyznaje się w terminie zawsze konceptowi nad stroną znakową. Ustalenie to staje się wytyczną dla procesu glottodydaktycznego: w pierwszym oglądzie termin jawi się uczącemu się (języka specjalistycznego jako obcego) jako zespolenie signifiant + signifié, ale wtedy nastąpić powinno objaśnienie konceptu terminu poprzez odesła­nie go do specjalistycznej wiedzy pozajęzykowej, tak by uniknąć ewen­tualnej błędnej identyfikacji znaczenia terminu, a więc składającego się nań konceptu, z signifié formy językowej tegoż terminu [Depecker 2000, 116-119]. Rozróżnianie signifié terminu i konceptu jest szczególnie ważne np. w wypadku zjawiska terminologizacji jednostek leksykalnych z języka w odmianie ogólnej [Buttler 1979], już uczącemu się znanych, kiedy to wyraz ogólny, często potoczny, staje się terminem przypisanym do danej dziedziny specjalistycznej.11

1. Koncept a pojęcie w analizie kontrastywnej terminów. Sygna­lizowana w tytule artykułu perspektywa porównawcza pozwoli ukazać semantykę terminu już nie z wewnątrz, tzn. z punktu widzenia danego

9 Cechę tę podkreśla np. definicja leksykograficzna hasła „le concept” w nowym słowniku francuszczyzny ogólnej współczesnej: „Representation men­tale générale et abstraite d' un objet. (...) LING. Les concepts sont indépendants des langues. Signifié, concept et référent" [Le Nouveau Petit Robert, Paris 2007, wyróżnienie - B. L.].

10 Zwłaszcza kiedy ów znak językowy stanowiący nazwę terminu sam jest polisemiczny [Depecker 2000, 102-103].

11 Rozróżnianie to uznać można za część umiejętności onomazjologicznych w zakresie języka specjalistycznego danej dziedziny [Grucza 2007, 15].

16

BRONISŁAWA LIGARA

języka narodowego, ale w konfrontacji z drugim językiem. Implikuje ją dydaktyka tłumaczenia tekstów specjalistycznych, a jej praktycznym wy­razem jest analiza kontrastywna terminologii w dwóch językach.

Analiza kontrastywna semantyki jednostek terminologicznych na­leżących do dwóch języków narodowych wymaga zastosowania tertium comparationis - semantycznej płaszczyzny porównania wspólnej dla kon­frontowanych ze sobą terminów. Same terminy traktowane są w sto­sunku do tej płaszczyzny jako jej realizacje powierzchniowe odpowiednio w języku pierwszym (dalej J1) i w języku drugim (dalej J2). Odniesienie terminów z J1 oraz J2 do tertium comparationis - metajęzyka seman­tycznego - pozwoli wydobyć zarówno ekwiwalencje, jak i różnice seman­tyczne między nimi [por. Bogusławski 1976; Dąmbska-Prokop 2010, 244-246; Wierzbicka 2011].

Tertium comparationis powinno być niezależne od konfrontowanych ze sobą języków, by uniknąć ryzyka przenoszenia znaczeń z jednego ję­zyka na drugi. Który zatem poziom semantyczny zawartości treściowej terminów może posłużyć do analizy kontrastywnej za semantyczny me­tajęzyk porównania? Dychotomia, jaka zaznacza się między poziomem niezależnym od konkretnego języka, jakim jest koncept, a poziomami do jakiegoś konkretnego języka zawsze przynależnymi, czyli poziomem poję­cia (inaczej obrazu językowego obiektu, por. Lukszyn 2001, 25; Lukszyn, Zmarzer 2006, 114) i poziomem signifié (terminu jako znaku języko­wego), wskazuje na poziom pierwszy. Poszukiwany do kontrastowania terminologii poziom semantyczny uniwersalny, tzn. wspólny konfronto­wanym językom, ale niezależny od nich, reprezentują zatem koncepty, tak jak je definiuje warszawska szkoła terminu (por. 2).12 Zważywszy jednak na fakt, iż w językoznawstwie polonistycznym koncept jest cał­kowicie nieobecny, natomiast silnie zakorzenione jest pojęcie (por. 1), należy rozważyć, czy ten drugi poziom semantyki terminu - obraz języ­kowy obiektu - mógłby zostać uznany za podstawę analizy kontrastywnej i jakie byłyby tego konsekwencje.

Podejście zasadzające się na nierozgraniczaniu konceptu i pojęcia ustanawia w semantyce terminu jedność konceptu i pojęcia, czyli jedność tego, co poznawcze, oraz tego, co językowe, marginalizując to, co czysto poznawcze, w konkretny język nieuwikłane, a kładąc poprzez swoją wer­balizację nacisk na pojęcie, czyli na to, co pozostaje nierozerwalne z języ­kiem (por. definicja pojęcia w punkcie 2) - ale nie z językiem „w ogóle”, bo taki nie istnieje, tylko zawsze z jakimś określonym językiem naturalnym. Dla analizy kontrastywnej niesie to ze sobą niebezpieczeństwo etnocentryzmu [Wierzbicka 2011, 24] - przenoszenia pojęć związanych z jednym językiem narodowym na pojęcia w języku drugim, co może prowadzić do zacierania różnic semantycznych między językami.

12 Problem dochodzenia do konceptów jest osobnym zagadnieniem, przekra­czającym rozmiary tego artykułu.

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

17

Uniknąć etnocentryzmu pozwala natomiast przyjęcie konceptów za punkt wyjścia w analizie kontrastywnej terminów, jako do konkretnych języków nieprzypisanych. Choć i tutaj badacz czy uczący języka specja­listycznego jako obcego powinni mieć świadomość, że także koncepty podlegają kontekstowi społecznemu i kulturowemu, który może narzu­cać różną kategoryzację obiektów [Depecker 2007, 110]. Zwracają rów­nież na to uwagę Lukszyn i Zmarzer, pisząc: „(...) w różnych obszarach kulturowych kombinacje charakterystyk tworzących koncepty są różne” [2006, 103]. Na przykład w kontekście polskim, w segmencie rzeczywi­stości objętym dziedziną ekonomii, a w jej ramach w polu terminolo­gicznym obciążenia fiskalne, „opłata” za psa w mieście skategoryzowana została poprzez nazwę [Kleiber 2003, 16-17, 25, 46] jako podatek (od posiadania psów),13 co włączyło ją do kategorii semantycznej „podatki”, czyli razem z „przymusowymi świadczeniami pieniężnymi od dochodu”, mimo iż posiadanie psa dochodu nie przynosi. Dlatego przekład pol­skiego terminu podatek od posiadania psów na język francuski dałby w efekcie nie \*impôt canin, lecz taxe canine, czyli przetłumaczony zo­stałby jako dosł. ‘opłata za coś’ (taxe) z racji tego, że „pies” dochodu nie przynosi, a to od dochodu płaci się we Francji podatek, skategoryzowany tak właśnie pod nazwą impôt.14 W tym wypadku wyjście od ponadjęzykowego konceptu pozwala uniknąć przechodzenia od pojęcia (obrazu ję­zykowego obiektu) czy signifié w J1 do pojęcia bądź signifié w J2, które to bezpośrednie przejście okazałoby się pułapką tłumaczeniową, dając fałszywy ekwiwalent w języku docelowym.

Przykład ten pokazuje, że w analizie kontrastywnej pola terminolo­gicznego wypełnionego leksykalnie przez dwa języki wychodzenie od kon­ceptów pozwala m.in. wykryć brak konceptu, a więc i brak terminu w języku docelowym tłumaczenia, wynikający z nieobecności referenta/ /obiektu w rzeczywistości pozajęzykowej, do której język docelowy od­syła. Podobnie jedynie porównanie strukturyzacji pola terminologicz­nego, realizowanego leksykalnie przez J1 oraz J2, biorące za punkt wyjścia koncepty niezależne od konfrontowanych języków, może wykryć pustkę językową, tzn. nieobecność w danym języku jednostki leksykal­nej dla konceptu - która jest jednakże „cieniem” konceptu unoszącym się nad językami, zanim się w nie wcieli [Depecker 2000, 100, 113; za Bernardem Pottier]. Takim unoszącym się nad polszczyzną „cieniem”, dopóki się w niej nie ujęzykowił, był na przykład koncept ‘spółki ko­mandytowej i równocześnie akcyjnej ’. Zanim ustawodawstwo polskie zatwierdziło tę formę prawną spółki, określając ją terminem spółka ko­mandytowo-akcyjna, w terminologii polskiej istniał już termin spółka

1. „Podatek od posiadania psów”: http://finanse\_lokalne.republika.pl/07\_ od\_posiadania%2Opsow.htm
2. J. Binon, S. Verlinde, J. van Dyck, A. Bertels, 2000, Dictionnaire ď apprentissage dufranęais des affaires, Didier, Paris, s. 311.

18

BRONISŁAWA LIGARA

komandytowa, która jako koncept odpowiadała ówcześnie terminowi francuskiemu la société en commandite simple, dosł. 'spółka koman­dytowa zwykła', w którym określenie simple - 'zwykła7 było relewantne, ponieważ odróżniało ją w ustawodawstwie francuskim od innej formy prawnej: société en commandite par actions, dosł. 'spółka komandy­towa akcyjna'. Następnie prawo polskie zapełniło ów brakujący koncept (obiekt) i istniejącą pustkę językową w segmencie prawnym naszej rze­czywistości, nazywając tę nową formę prawną spółki przytoczonym wyżej terminem spółka komandytowo-akcyjna [Ligara 2002, 69].15

1. Wnioski. Z przedstawionych uwag na temat semantyki terminu w perspektywie porównawczej, w świetle przywołanych podejść i szkół badawczych, nasuwają się następujące wnioski:
2. Za warszawską szkołą teorii terminu, w opisie zawartości seman­tycznej jednostki terminologicznej należałoby rozgraniczać koncept, reprezentujący wymiar poznawczy pozajęzykowy, od pojęcia werbali­zującego ten pierwszy w konkretnym języku naturalnym. Podstawą postulowanego rozgraniczenia są definicje odróżniające koncept od pojęcia (por. 2).
3. Koncept - znaczenie kognitywne terminu jest fundamentalne dla za­wartości semantycznej jednostki terminologicznej rozumianej jako nośnik wiedzy zawodowej, specjalistycznej. Za jednostkę zaś wiedzy zawodowej warszawska szkoła terminu uznaje nie pojęcie, lecz kon­cept (por. 2). Być może m.in. dlatego, że w terminie jako właśnie no­śniku wiedzy specjalistycznej (objętej daną dziedziną) najważniejszy wydaje się poziom, dla którego przede wszystkim relewantne jest po­znanie jeszcze bez interwencji języka narodowego, która może okazać się znacząca (por. 5).
4. Opis zawartości semantycznej terminu poprzez pojęcie profesjonalne, fachowe, łączące w sobie zarówno wymiar poznawczy, jak i językowy, nieoddzielone metodologicznie od siebie - tak jak przyjmuje to języ­koznawstwo polonistyczne - jest oczywiście nadal możliwy, ale w ob­rębie języka narodowego. Staje się jednak nieoperacyjny dla analizy kontrastywnej terminów należących do dwóch języków narodowych. Punktem odniesienia porównania międzyjęzykowego bowiem powinny być pojęcia uniwersalne, a pojęcie (nawet profesjonalne, fachowe) nie może przecież być jednocześnie pojęciem ponadjęzykowym i poję­ciem - obrazem językowym obiektu w danym języku narodowym.
5. Zatem również z punktu widzenia glottodydaktyki słownictwa specja­listycznego, wymagającej podejścia porównawczego, należy przyjąć nie pojęcie (profesjonalne, fachowe), lecz koncept - znaczenie kogni­tywne terminu za podstawę wyznaczającą jego zawartość treściową,

15 M. Migatulska-Jacko, Spółka komandytowo-akcyjna: <http://msp.money>. pl / wiadomości / prawop / artykul / spolka; komandytowo-akcyjna, 179,0...

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

19

mogący być równocześnie podstawą porównania międzyjęzykowego, jako element ponadjęzykowy właśnie.

1. Innym jeszcze względem, tym razem czysto formalnym, jest nadto fakt, że koncept, odróżniony w terminologii jako dyscyplinie nauko­wej od pojęcia i samo pojęcie fundujący, wykazuje większą motywa­cję semantyczną ze swoim formalnym i semantycznym ekwiwalentem „concept” w innych językach niż pojęcie [zob. Depecker 2007], dlatego też wprowadzenie go do glottodydaktyki terminów oraz do wszelkich badań porównawczych wydaje się uzasadnione.

Bibliografia

H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), 2000a, Le sens en terminologie, Lyon.

H. Béjoint, Ph. Thoiron, 2000b, Le sens des termes [w:] H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), Le sens en terminologie, Lyon, s. 5-19.

1. Bogusławski, 1976, Problem "tertium comparationis” w porównaniu lingwi­

stycznym, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXIII, 3, s. 295-303.

D. Buttler, 1979, O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogól­nego, I. Terminologizacja wyrazów potocznych, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 58-66.

M.-T. Carbré, 1998, La terminologie. Theorie, méthode et applications, Ottawa. U. Dąmbska-Prokop, 2010, Nowa encyklopedia przekładoznawstwa, Kielce.

L. Depecker, 2000, Le signe entre signifié et concept [w:] H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), Le sens en terminologie, Lyon, s. 86-126.

L. Depecker, 2007, Entre idee et concept: vers Г ontologie, “Langages” nr 168/4,

s. 106-114.

EJO: K. Polański (red.), 1999, Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, Wrocław-Warszawa-Kraków.

S. Gajda, 1990, Wprowadzenie do teorii terminu, Opole.

1. Grucza, 1991, Terminologia - jej przedmiot, status i znaczenie [w:] F. Grucza

(red.), Teoretyczne podstawy terminologii, Problemy Terminologii 1, Wrocław- -Warszawa-Kraków, s. 11-44.

S. Grucza, 2007, Glottodydaktyka specjalistyczna. Część I. Założenia lingwi­styczne dydaktyki języków specjalistycznych, „Przegląd Glottodydaktyczny”

t. 23, s. 7-20.

H. Jadacka, 1976, Termin techniczny - pojęcie, budowa, poprawność, Warszawa. H. Jadacka, 1978, O formie, znaczeniu i desygnacie terminu, „Zagadnienia Na- ukoznawstwa” 4, s. 552-557.

H. Jadacka, 1999, Terminologia [w:] A. Markowski (red.), Nowy słownik popraw­nej polszczyzny PWN, Warszawa, s. 1760-1767.

JS STP: J. Lukszyn (red.), 2005, Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej, Warszawa.

1. Kielar, 2001, Harmonizacja terminologii w słowniku [w:] J. Lukszyn (red.),

Metajęzyk lingwistyki. Systemowy słownik terminologii lingwistycznej, War­szawa, s. 137-146.

1. Kleiber, 2003, Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne, tłum.

B. Ligara, Kraków.

20

BRONISŁAWA LIGARA

Le nouveau Petit Robert. Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française, 2007, Paris.

В. Ligara, 2002, Les fondements linguistiques de l'enseignement du polonais économique et juňdique [w:] M. Delaperrière, H. Włodarczyk (red.), L enseigne­ment du polonais en France. Assises 2001, Paris, s. 65-72.

B. Ligara, 2011, Relacje między językiem ogólnym a językiem specjalistycznym w perspektywie językoznawstwa polonistycznego, stosowanego i glottodydaktyki, „LingVaria” VI | 2 (12), s. 163-181.

J. Lukszyn, 2001, Termin i system terminologiczny w świetle praktyki terminograficznej [w:] J. Lukszyn (red.), Języki specjalistyczne. Metajęzyk lingwi­styki. Systemowy słownik terminologii lingwistycznej, Warszawa, s. 7-25.

J. Lukszyn, W. Zmarzer, 2006, Teoretyczne podstawy terminologii, Warszawa.

F. Rastier, 2010, Sémantique et recherches cognitives, Paris.

F. de Saussure, 1991, Kurs językoznawstwa ogólnego, tłum. K. Kasprzyk, War­szawa.

M. Slodzian, 2000, L'emergence ďune terminologie textuelle et le retour du sens [w:] H. Béjoint, Ph. Thoiron (red.), Le sens en terminologie, Lyon, s. 61-85.

D. Véronique, 2005, Comparer les langues: perspectives didactiques?, “Le français dans le monde”, F. Lallement, P. Martinez, V. Spaeth (red.), Nu­mero Special “Franęais langue ď enseignement, vers une didactique compa­rative”, s. 18-26.

A. Wierzbicka, 2011, Uniwersalia ugruntowane empirycznie, „Teksty Drugie” nr 1/2, s. 13-30.

W. Wilczyńska, A. Michońska-Stadnik, 2010, Metody badań w glottodydaktyce. Wprowadzenie, Kraków.

W. Zmarzer, 2005, Onomazjologiczne klasy słownictwa specjalistycznego [w:] J. Lewandowski, W. Zmarzer (red.), Języki specjalistyczne 5. Teksty specja­listyczne w kontekstach zawodowych i tłumaczeniach, Warszawa, s. 15-22.

Internet

M. Migatulska-Jacko, Spółka komandytowo-akcyjna: [http://msp.money.pl/wiadomości/prawop/artykuł](http://msp.money.pl/wia-domo%c5%9bci/prawop/artyku%c5%82) / spolka;komandytowo-akcyjna, 179,0...

„Podatek od posiadania psów”: http://finanse\_lokalne.republika.pl/07\_od\_po- siadania%2 Opsow.htm

SEMANTYKA TERMINU W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ...

21

Semantics of a term from the comparative perspective:  
a concept, a notion or the signified?

Summary

This paper touches upon the issue of describing the semantic content of a term from the perspective of glottodidactics and comparison. Depending on the adopted semantic theory, the semantic content of a term is captured by means of various defining notions: a notion, a concept and, additionally, the signified.

It is postulated in this paper that a concept, which constitutes the cognitive meaning of a term and which is a carrier of specialised knowledge (comprised by a given field), be adopted for describing the semantic content of terms in terminology glottodidactics and in interlinguistic comparative studies for translation purposes. Contrastive analysis of semantics of terms belonging to two national languages, which is indispensable in teaching specialised translation, requires the application of tertium comparationis - a semantic comparison metalanguage, which is independent of the linguistic side of the confronted terms. It can be composed by concepts as they are not assigned to specific languages, which allows the avoidance of ethnocentrism. It is not notions then, but concepts as cognitive meanings of terms, which are external towards particular languages, that ought to constitute the basis for interlinguistic comparison in a contrastive analysis of terms in two languages.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Seretny

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH  
W GLOTTODYDAKTYCE POLONISTYCZNEJ  
- ZNAJOMOŚĆ SŁOWNICTWA JAKO PARAMETR  
OCENY STOPNIA BIEGŁOŚCI JĘZYKOWEJ

1. WPROWADZENIE

Znajomość słownictwa i umiejętność posługiwania się nim w aktach komunikacji jest obecnie postrzegana przez glottodydaktyków jako jeden z ważniejszych wskaźników biegłości językowej. Skuteczność wypowie­dzi, rozumiana w kategoriach realizacji określonych zamierzeń komu­nikacyjnych, oraz ich adekwatność kontekstowa w dużej mierze zależą bowiem zarówno od wielkości zasobu słownikowego, którym dysponuje użytkownik, jak i od trafnego doboru dostępnych mu środków. Nada­nie procesowi kształcenia właściwego ukierunkowania leksykalnego jest więc kwestią, której nie można bagatelizować. Powinno ono uwzględniać nie tylko aspekt ilościowy - wskazanie, jak wiele wyrazów uczący się musi opanować na danym poziomie zaawansowania, lecz także jako­ściowy - określenie, które to wyrazy i jak dobrze musi je znać, by swo­bodnie angażować się w określone działania komunikacyjne. Brak tego typu standardów sprawia, iż nauczanie słownictwa, nie mając charak­teru systemowego, nawet jeśli jest systematyczne, staje się mniej sku­teczne [zob. m.in. Laufer 1991; Read 2000; Milton 2007; Seretny 2011].

Standaryzacja wymagań programowych,1 zawierająca opisy oczeki­wanych osiągnięć uczących się na określonym etapie edukacji, umoż­liwia zatem podnoszenie efektywności nauczania. Ułatwia ona również planowanie procesu kształcenia oraz ewaluację i optymalizację narzędzi pomiaru dydaktycznego, zapewniając jednocześnie porównywalność wy­ników otrzymywanych przez uczniów. Trafne, rzetelne i obiektywne oce­nianie stopnia opanowania języka przez uczących się, uwzględniające \* i

1. Standaryzacja (normalizacja) to działalność zmierzająca do uzyskania optymalnego w danych okolicznościach stopnia uporządkowania w określo­nym zakresie, poprzez ustalanie postanowień przeznaczonych do powszechnego

i wielokrotnego stosowania, dotyczących istniejących lub mogących wystąpić problemów. Ma na celu ograniczenie niepotrzebnej różnorodności, wzywa do zmniejszenia liczby rozwiązań. Dzięki niej możliwa staje się bezpośrednia po­równywalność charakterystyk ilościowych obiektów, zjawisk lub procesów, wy­rażonych w różnych jednostkach fizycznych, naturalnych i wartościowych [zob. Dz.U. 2002.169.1386 - ustawa z dn. 12 września 2002 r. o normalizacji].

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 23

czynnik leksykalny, jest zaś szczególnie istotne w wypadku egzaminów wysokiej stawki,2 którymi są testy biegłości.

Podjęta w niniejszym tekście analiza rozwiązań stosowanych w cer­tyfikowaniu znajomości polszczyzny w odniesieniu do słownictwa jako parametru oceny stopnia biegłości ma zatem pokazać, czy i w jakim zakresie konieczne jest podniesienie poziomu standaryzacji wymagań w odniesieniu do leksyki oraz, jeśli zaistnieje taka potrzeba - przedsta­wić możliwe kierunki działań. W tym celu zapisy odnoszące się do słow­nictwa zawarte w Standardach wymagań egzaminacyjnych (dalej: SWE)3 zostaną porównane z wytycznymi Europejskiego systemu opisu kształ­cenia językowego (dalej: ESOKJ, 2003). SWE stanowią bowiem mery­toryczne podstawy procesu certyfikacji, wyznaczają treści testowania, wskazując jednocześnie umiejętności podlegające pomiarowi; opracowa­nie Rady Europy, zawierające taksonomiczne opisy poziomów kompe­tencji językowej, ujęte w kategoriach wiedzy i umiejętności uczących się, tworzy natomiast swoistą wystandaryzowaną ramę referencyjną procesu glottodydaktycznego, umożliwiając porównywanie rozwiązań stosowa­nych w rozmaitych kontekstach dydaktycznych [zob. Janowska 2011].

1. RAMY PROCESU CERTYFIKACJI ZNAJOMOŚCI POLSZCZYZNY

- ZAPISY ESOKJ

Urzędowy system poświadczania znajomości języka polskiego został uruchomiony w roku 2003. Polskie środowisko glottodydaktyczne od po­czątku dążyło do tego, by zasady prowadzenia egzaminów państwowych odpowiadały wymaganiom międzynarodowym. Dlatego też certyfikacja znajomości polszczyzny została oparta na standardach wypracowanych dla kilkunastu języków europejskich objętych systemem egzaminów Sto­warzyszenia ALTE (Association of Language Testers in Europe)4 oraz na wytycznych Rady Europy zawartych w ESOKJ.

2 Terminem tym określa się egzaminy, których forma, stawiane w nich wy­magania, a także sposób wykorzystania wyników, wywierają znaczący wpływ zarówno na proces kształcenia, jak i na losy (edukacyjne, zawodowe, a nawet życiowe) zdających (ang. high-stake exams).

3 W przedstawionej analizie uwzględniono SWE opublikowane w 2003 roku (zawierające opis wymagań w zakresie języka polskiego jako obcego dla trzech poziomów zaawansowania: BI, B2 i C2) oraz ich najnowszą, niepublikowaną wersję, opisującą sześć poziomów znajomości języka: od Al do C2. Zamieszczone w tekście artykułu uwagi i przytoczenia dotyczące wymagań w zakresie leksyki pochodzą z nowej, niepublikowanej wersji SWE, do której autorka, będąc człon­kiem Zespołu Autorów Zadań i Egzaminatorów Państwowej Komisji Poświadcza­nia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, ma dostęp.

4 Stowarzyszenie to, powołane do życia przez uniwersytety w Salamance i w Cambridge, zrzesza instytucje zajmujące się certyfikacją znajomości więk-

24

ANNA SERETNY

W ESOKJ opanowanie słownictwa (poziom recepcji) oraz umiejętność posługiwania się nim w wypowiedziach poprawnych pod względem składniowo-semantycznym, adekwatnych do kontekstu sytuacyjnego (poziom produkcji), została nazwana kompetencją leksykalną. Stanowi ona, wraz z gramatyczną, semantyczną, fonologiczną, ortograficzną i ortoepiczną, część kompetencji lingwistycznych. Waga, jaką autorzy dokumentu przy­wiązują do umiejętności leksykalnych użytkownika języka, przejawia się między innymi w tym, że są one omawiane przed gramatycznymi. A choć sam układ nie ma charakteru hierarchicznego, umieszczenie kompeten­cji opisującej umiejętność posługiwania się słownictwem jako pierwszej można widzieć jako swoiste signum temporum.5

W ujęciu ESOKJ słownictwo danego języka tworzą jednostki grama­tyczne oraz leksykalne. Te pierwsze formują zbiory zamknięte. Należą do nich na przykład zaimki osobowe, względne, dzierżawcze, przyimki itp. Jednostki leksykalne dzielą się zaś na dwie kategorie. Są nimi:

* pojedyncze słowa, które mogą mieć wiele różnych znaczeń (polisemia), które obejmują elementy kategorii otwartych, takie jak rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki; mogą też tworzyć zamknięte zbiory leksykalne (dni tygodnia, nazwy miesięcy, miaiy i wagi itp.);
* stałe zwroty złożone z kilku słów, używane i zapamiętywane jako ca­łość; należą do nich utarte formuły (będące bezpośrednimi eksponentami funkcji językowych), szablonowe zwroty, wyrażenia idiomatyczne oraz inne stałe związki wyrazowe składające się ze słów regularnie używanych razem (kolokacje) [na podst. ESOKJ 2003, 101].

W sposobie definiowania słownictwa przez autorów ESOKJ widać wy­raźne nawiązanie do koncepcji Michaela Lewisa [1993, 1997], który zapro­ponował, by podstawowym kryterium wyróżniania leksykalnych jednostek nauczania były nie tyle względy formalno-językowe, ile stopień zespole­nia tworzących je elementów oparty na frekwencji współwystępowania.

Operowanie w procesie kształcenia pojedynczymi wyrazami sprawia bowiem, że uczący się mniej sprawnie i mniej idiomatycznie niż rodzimi użytkownicy posługują się słownictwem. W pamięci tych ostatnich jako jednostki użycia magazynowane są bowiem ciągi znacznie dłuższe niż pojedyncze wyrazy [Seretny 201 la, 279].

W ESOKJ kompetencja leksykalna to znajomość środków języ­kowych oraz umiejętność ich stosowania w działaniach komunika­cyjnych. Parametry oceny obejmują więc zarówno aspekt ilościowy, jak i poprawnościowy.

szości języków europejskich. Instytucje te dążą do standaryzacji wymagań eg­zaminacyjnych, odwołując się do dokumentów Rady Europy. Członkiem ALTE jest Uniwersytet Jagielloński reprezentowany przez Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie.

5 Punkt ciężkości w dydaktyce języków obcych przez lata spoczywał na na­uczaniu struktur gramatycznych oraz konstrukcji składniowych, dlatego też leksyka pozostawała na marginesie zainteresowań zarówno badaczy, jak i dy­daktyków.

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 25

Wielkość zasobu słownikowego, którym mają dysponować użytkow­nicy, nie została określona za pomocą wskaźników liczbowych. Ujęto ją wyłącznie przy użyciu wyznaczników o charakterze jakościowym typu: użytkownik dysponuje podstawowym zasobem słownictwa (A1), wystar­czającym zasobem słownictwa, by wypowiadać się na większość tema­tów ogólnych (B2), bardzo szerokim zasobem leksykalnym (C2). Oznacza to, że od uczących się na określonym poziomie zaawansowania wyma­gane jest opanowanie takiego zakresu wyrazów, który umożliwi im re­alizację konkretnych działań komunikacyjnych wskazanych w opisach umiejętności językowych (zob. tabela 1). Działaniem takim na poziomie A2 jest, na przykład, uczestnictwo w rutynowych rozmowach na znane tematy, a na B1 - wypowiadanie się w większości spraw związanych z ży­ciem codziennym6 [zob. m.in. ESOKJ 2003, 62-79].

Tabela 1. Zakres leksykalnych środków językowych a poziom zaawansowania

|  |  |
| --- | --- |
| ZAKRES SŁOWNICTWA | |
| C2 | Uczący się dysponuje bardzo szerokim zasobem leksykalnym, obejmującym wyrażenia idiomatyczne i potoczne. Ma świadomość znaczeń konotowanych i wykazuje ich znajomość. |
| C1 | Ma dobrą znajomość szerokiego zasobu leksykalnego, co pozwala mu wypełniać omówieniami luki leksykalne, choć czasami jest zmuszony do widocznego szukania w myślach odpowiednich wyrażeń lub stosowania strategii unikania. Wykazuje dobrą znajomość wyrażeń idiomatycznych i potocznych. |
| B2 | Dysponuje odpowiednim zakresem słownictwa w sprawach związanych z jego specjalnością i z większością tematów ogólnych. Potrafi różnicować sformułowania, by unikać częstych powtórzeń, choć jego luki słownikowe mogą wciąż powodować występujące w wypowiedziach wahania i omówienia. |
| B1 | Dysponuje odpowiednim zakresem słownictwa, by - stosując pewne omówienia - wypowiadać się na większość tematów związanych z życiem codziennym, np. rodziną, hobby i zainteresowaniami, pracą, podróżami czy wydarzeniami bieżącymi. |
| A2 | Dysponuje wystarczającym słownictwem, by uczestniczyć w rutynowych rozmowach na znane sobie tematy życia codziennego. |
|  | Dysponuje wystarczającym słownictwem do wyrażania podstawowych potrzeb komunikacyjnych w życiu codziennym.  Dysponuje wystarczającym słownictwem do zaspokojenia najważniejszych codziennych potrzeb komunikacyjnych. |
| A1 | Dysponuje podstawowym zasobem słownictwa, złożonym z pojedynczych słów lub wyrażeń związanych z konkretnymi sytuacjami. |

[ESOKJ 2003, 101]

6 Należy przy tym zaznaczyć, że sformułowania użyte w deskryptorach są „pozytywne” - uczący się potrafi, dysponuje, wykazuje dobre opanowanie; in­nymi słowy, odnoszą się do potencjału leksykalnego użytkowników na danym poziomie biegłości językowej, nie zaś do ich braków.

26

ANNA SERETNY

Parametryzacja ESOKJ obejmuje również adekwatność leksykalną (zob. tabela 2). Brak wskaźnika dla Al oznacza, iż każdy sposób, w jaki uczący się próbuje posługiwać się opanowanym słownictwem, jest moż­liwy do zaakceptowania na tym poziomie zaawansowania językowego.

Tabela 2. Poprawność leksykalna a poziom zaawansowania

|  |  |
| --- | --- |
| Poprawność leksykalna | |
| C2 | Uczący się regularnie używa poprawnego i właściwego słownictwa. |
| C1 | Uczącemu zdarzają się niewielkie potknięcia, lecz nie są to poważne błędy leksykalne. |
| B2 | Poprawność leksykalna jest na ogół na wysokim poziomie, choć uczącemu zdarzają się, niezakłócające jednak komunikacji, niezręczności i nieprawidłowy dobór słownictwa. |
| B1 | Uczący się wykazuje dobre opanowanie słownictwa podstawowego, w jego wypowiedziach pojawiają się jednak poważne błędy, zwłaszcza przy wyrażaniu bardziej złożonych myśli lub w odniesieniu do nieznanych mu tematów i sytuacji. |
| A2 | Potrafi posługiwać się wąskim zakresem słownictwa, związanym z konkretnymi potrzebami życia codziennego. |
| A1 | (brak wskaźnika) |

[ESOKJ 2003, 102]

Działania komunikacyjne, w których biorą udział użytkownicy, mają miejsce w rozmaitych sytuacjach, w różnych sferach życia. Ze względów praktycznych w odniesieniu do kształcenia językowego w dokumencie Rady Europy zostały wyróżnione cztery najbardziej ogólne, czyli sfera prywatna, publiczna, zawodowa oraz edukacyjna. Autorzy ESOKJ pro­ponują, by w obszarze każdej z nich na poziomie rozwiązań szczegó­łowych (w wypadku konkretnych języków) wskazać kręgi tematyczne, a następnie podzielić je na tematy i przypisać do nich określone pojęcia w sposób, w jaki czynią to Jan van Ek i John Trimm w Threshold Level English 1990 (zob. schemat 1). Liczba kręgów tematycznych, tematów właściwych oraz pojęć szczegółowych nie została określona, wskazuje się jednak, że powinna ona rosnąć wraz z poziomem zaawansowania.

Będąc dokumentem natury ogólnej, ESOKJ nie narzuca doboru tre­ści leksykalnych do nauczania języka obcego i testowania jego znajomo­ści. Sugeruje jednakże sposoby selekcji materiału, które, między innymi, mogą polegać na zastosowaniu wyników badań frekwencyjnych doko­nanych na obszernych próbach słownictwa ogólnego lub tematycznego [ESOKJ 2003, 131]. Opanowanie przez uczących się najczęściej używa­nych wyrazów jest bowiem od dawna postrzegane jako jedna z rękojmi ich sukcesu komunikacyjnego [Nation 2001]. Opracowanie Rady Europy wyraźnie zaleca jednak, by w programach prowadzących do osiągnięcia przez uczących się konkretnego stopnia biegłości, określić:

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 27

* jaki zasób słownictwa (w kategoriach ilościowych) będzie mu po­trzebny / należy mu przekazać / będzie od niego wymagany;
* jaki zakres słownictwa (tj. obejmujący jakie tematy i/lub sfery życia) będzie mu potrzebny / należy mu przekazać / będzie od niego wymagany;
* jaki stopień opanowania słownictwa będzie mu potrzebny / trzeba u niego rozwinąć / będzie od niego wymagany.

[napodst. ESOKJ 2003, 131]

Schemat 1. Kręgi tematyczne wraz z przykładowym rozwinięciem - **Threshold Level English 1990**

KRĘGI TEMATYCZNE TEMATY POJĘCIA SZCZEGÓŁOWE

I

* DANE OSOBOWE
* DOM, MIESZKANIE, OTOCZENIE
* ŻYCIE CODZIENNE
* CZAS WOLNY, ROZRYWKA ▼

1. hobby i zainteresowania
2. zainteresowania intelektualne i artystyczne
3. wystawy i muzea
4. kino, teatr i koncerty
5. prasa
6. radio i TV
7. sport: \*

* miejsca: boisko, stadion, plac do gry
* instytucje i organizacje sportowe: drużyna, klub, zespół
* osoby: gracz
* przedmioty: karty, piłka
* zdarzenia: wyścig, mecz, gra
* działania: grać w + (nazwa dyscypliny), oglądać, wygrywać, przegrywać
* PODRÓŻE
* STOSUNKI MIĘDZYLUDZKIE
* ZDROWIE I HIGIENA
* EDUKACJA
* ZAKUPY
* ŻYWNOŚĆ I NAPOJE
* USŁUGI
* MIEJSCA
* JĘZYK
* POGODA

[na podst. ESOKJ 2003, 57-58]

28

ANNA SERETNY

Innymi słowy, uczący się powinni wiedzieć, ile słów mają poznać, z jakich obszarów tematycznych, a także to, jak dobrze mają je znać. Re­alizację tego zadania twórcy ESOKJ pozostawiają autorom standardów wymagań egzaminacyjnych, programów oraz materiałów dydaktycznych.

1. STANDARDY WYMAGAŃ EGZAMINACYJNYCH

SWE, opracowane na podstawie ESOKJ, stanowią, jak już wspo­mniano, merytoryczny fundament procesu certyfikacji znajomości ję­zyka polskiego jako obcego. Są one dokumentem kluczowym zarówno dla uczących się, którzy mają zamiar przystąpić do egzaminu, przygo­towujących ich do niego nauczycieli, jak i dla autorów opracowujących zadania badające stopień opanowania poszczególnych kompetencji oraz egzaminatorów oceniających działania kandydatów.

* 1. Parametry oceny kompetencji leksykalnej

Sformułowania dotyczące leksyki w SWE są rozproszone - znajdują się zarówno w ogólnych, jak i w szczegółowych7 opisach kompetencji określonych poziomów zaawansowania. Mają one jednakże wyłącznie charakter pośredni, co ilustrują poniższe przytoczenia:

Zdający na poziomie B1 rozumieją najważniejsze treści i intencje zawarte w tekstach mówionych i pisanych wyrażone w prosty i jasny sposób, jeśli tematyka tekstów wiąże się z życiem codziennym, rodzinnym, czasem wolnym, szkołą, podróżowaniem oraz pracą (zob. Katalog B). (...) Potrafią opisywać zdarzenia, opowiadać o zainteresowa­niach, doświadczeniach, marzeniach i planach, wyrażać oraz uzasadniać swoją opinię [SWE, Ogólny opis kompetencji, poziom B1).

Zdający na poziomie B1 powinni rozumieć pojedyncze napisy, fragmenty tekstów

o długości jednego akapitu oraz kompletne krótkie teksty napisane w standardowej odmianie języka, zawarte w słowniku podstawowym. Zakres tematyczno-pojęciowy tekstów określają katalogi intencjonalno-pojęciowy oraz tematyczny (zob. Katalogi A

i B) [SWE, 2009, Opis kompetencji szczegółowych, poziom B1 - czytanie).

[Zdający] powinni wykazać się znajomością słownictwa stosownego dla danej formy wypowiedzi i jej tematu, rozróżniać styl oficjalny i nieoficjalny [SWE, 2009, Opis kom­petencji szczegółowych, poziom B1-pisanie).

[Zdający] powinni umieć wyrażać funkcje komunikacyjne przewidziane w inwentarzu intencjonalno-pojęciowym (zob. Katalog A) w odniesieniu do tematów określonych inwentarzem tematycznym (zob. Katalog B) [SWE, 2009, Opis kompetencji szczegóło­wych, poziom B1 - mówienie).

Na ich podstawie można jedynie wnioskować, że wielkość zasobu słownikowego oraz stopień jego opanowania mają być adekwatne do ro­dzaju zadań, które są stawiane przed zdającymi na określonym poziomie zaawansowania. Nie ma w nich bowiem żadnych konkretnych wskazań,

7 Dotyczących testowanych sprawności i umiejętności.

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 29

jak duży ma to być zasób oraz jak dobrze uczący się powinien znać two­rzące go jednostki.8

Wielkość zasobu leksykalnego oraz stopień jego opanowania w SWE nie podlegają zatem parametryzacji bezpośredniej ani w wymiarze jakościowym, ani ilościowym.

* 1. Systematyzacja treści kształcenia

Deskryptory zawarte zarówno w ogólnych, jak i szczegółowych opi­sach SWE odsyłają czytelnika do katalogów tematycznych. Zostały one sporządzone osobno dla każdego poziomu zaawansowania, a liczba przy­pisanych im kręgów tematycznych nie jest stała (zob. tabela 3).

Tabela 3. Liczba kręgów tematycznych a poziom zaawansowania

|  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Poziom | A1 | A2 | B1 | B2 | C1 | C2 |
| LICZBA KRĘGÓW TEMATYCZNYCH | 13 | 14 | 16 | 18 | 18 | 18 |

[źródło: opracowanie własne]

Ich przyrost uwidacznia się na niższych poziomach zaawansowania, do B2 włącznie, a zatem na tym etapie kształcenia językowego, kiedy kompetencja leksykalna uczących się jest rozwijana przede wszystkim wszerz (wprowadzanie nowego słownictwa), by umożliwić uczącym się podejmowanie jak największej liczby działań komunikacyjnych w róż­nych sferach życia. Dopiero od poziomu samodzielności zaczyna się jej jednoczesne kształtowanie wszerz i w głąb (uświadamianie uczącym się niektórych odcieni znaczeniowych słów, ich konotacji oraz łączliwości składniowo-semantycznej). Wówczas liczba kręgów pozostaje taka sama, lecz rośnie stopień ich uszczegółowienia. Progresję tę widać najwyraźniej w zestawieniu sporządzonym dla dwóch skrajnych poziomów, Al oraz C2 (zob. tabela 4a-b).

Niektóre z tematów pojawiających się w katalogu powtarzają się. Jest to zgodne z podejściem komunikacyjnym, w którym układ treści naucza­nia, a co za tym idzie - testowania, ma charakter spiralny. Uczący się, w miarę jak rosną ich umiejętności, powinni umieć budować w ramach tych samych tematów coraz dłuższe i coraz bardziej złożone wypowie­dzi. Tę samą treść użytkownik może bowiem wyrażać na wiele sposobów

8 Sformułowania, w których mówi się o słownictwie podstawowym (lub mi­nimum), jedynie pośrednio odsyłają użytkownika do list frekwencyjnych przy­gotowanych z myślą o obcokrajowcach poznających polszczyznę. Trzeba bowiem wiedzieć, że jako słownictwo minimum zwyczajowo określa się pierwsze 1500- 2000 najczęściej używanych wyrazów, a terminem słownictwo podstawowe obej­muje się około 5000 najczęstszych słów.

30

ANNA SERETNY

w zależności od kontekstu oraz zakresu dostępnych mu środków języko­wych. Ilustrują to poniższe przykłady:

Człowiek (wiek)

* Mam 14 lat (Al).
* W przyszłym miesiącu skończę 14 lat (B2).
* W przyszłym miesiącu będę obchodzić swoje 14. urodziny (C2).

Czas wolny, rozrywka (uprawianie sportu)

* Lubię grać w koszykówkę (A1).
* W wolnym czasie, którego nie mam dużo, razem z kolegami gram w koszykówkę (B2).
* Dyscypliną sportu, którą z niesłabnącą pasją uprawiam od wielu lat, jest koszykówka (C2).

Tabela 4. Lista tematów kręgów tematycznych CZŁOWIEK oraz CZAS WOLNY, ROZRYWKA dla poziomów A1 i C2

a.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| KRĄG  TEMATYCZNY |  | |
| POZIOM A1 | Poziom C2 |
| Człowiek | * imię i nazwisko, adres, płeć, wiek, data i miejsce urodzenia; * przynależność narodowa/ /państwowa, znajomość języków; * wygląd i podstawowe cechy charakteru; * najczęstsze zawody; * rodzina, członkowie rodziny. | * imię i nazwisko, adres, płeć, stan cywilny, wiek, data   i miejsce urodzenia;   * przynależność narodowa/ /państwowa, znajomość języków; * wykształcenie; * zawód, zajęcie; * wygląd, ubranie, moda; * cechy charakteru; * rodzina, członkowie rodziny (krewni i powinowaci); * relacje rodzinne; * historia rodziny, pochodzenie; * konflikty, problemy rodzinne, międzyludzkie i międzypokoleniowe; * relacje międzyludzkie; * utrzymywanie kontaktu (korespondowanie, spotkania). |

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 31

b.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| KRĄG  TEMATYCZNY | TEMATY | |
| POZIOM A1 | POZIOM C2 |
| Czas wolny, rozrywka | * sposób spędzania wolnego czasu; * hobby; * uprawianie sportu. | * sposoby spędzania wolnego czasu; * kino, teatr, koncerty; * wydarzenia kulturalne; * prasa, radio i telewizja; * wystawy i muzea; * hobby i zainteresowania; * uprawianie sportu; * dyscypliny sportowe, zawody sportowe, sporty ekstremalne; * wydarzenie sportowe   (np. mistrzostwa, igrzyska olimpijskie, zawody);   * relaks (np. jogging, aerobik, żeglowanie, joga, siłownia itp.). |

[źródło: opracowanie własne]

1. ESOKJ A SWE

- ZALECENIA DOTYCZĄCE PARAMETRYZACJI A ICH REALIZACJA

Zalecenia w odniesieniu do słownictwa zawarte w dokumencie Rady Europy są ogólne. Jest to zrozumiałe ze względu na uniwersalny charak­ter dokumentu, szeroki kontekst jego zastosowania (uczenie się, naucza­nie, testowanie) i nieostro widzianych odbiorów (użytkownicy różnych języków). Biegłość na określonym poziomie zaawansowania opisuje się więc w nim w kategoriach ogólnych umiejętności językowych, a nie stop­nia opanowania konkretnego kodu. ESOKJ proponuje bowiem system opisu kształcenia, pozostawiając opis systemu, uwzględ­niający jego swoistość, publikacjom szczegółowym przeznaczonym dla użytkowników określonych języków. Każda instytucja, odpowiedzialna za opracowanie testów biegłości dla danego języka, wpisujących się w system zaproponowany przez dokument europejski, sama musi więc uszczegółowić standardy wymagań egzaminacyjnych w zakresie leksyki. Powinny one zostać tak opracowane, by kandydatom umożliwić działa­nia, których oczekuje się od nich na danym poziomie zaawansowania (repertuar środków koniecznych do ich realizacji jest bowiem specyficzny dla konkretnego języka), autorom - przygotowanie zadań odpowiednich pod względem stopnia trudności, egzaminatorom zaś rzetelne ocenianie kompetencji zdających.

Rozwiązania przyjęte w SWE w odniesieniu do leksyki są spójne z za­łożeniami ESOKJ. Widoczne jest to zarówno w konstrukcji dokumentu,

32

ANNA SERETNY

jak i sposobie prezentowania treści zawartych w ogólnych i szczegóło­wych opisach kompetencji użytkowników. Stopień ich uszczegółowienia jest jednakże zbyt mały. Wskazania dotyczące wielkości zasobu słow­nikowego oczekiwanego od zdających są jedynie implikowane, a wskaźnik ilościowy podano jedynie dla poziomu A1 w przypisie.9 Nie wiadomo, dlaczego brak takich wytycznych dla kolejnych etapów biegło­ści językowej. Zgodnie z zaleceniami ESOKJ zdający powinien wiedzieć, jak dużo wyrazów trzeba poznać, by móc zmierzyć się z zadaniami egza­minacyjnymi. Brak także bezpośredniej parametryzacji dotyczącej stop­nia opanowania słownictwa (dopuszczalności odchyleń od normy).

Nieco lepiej przedstawia się standaryzacja wymagań leksykalnych w zakresie systematyzacji treści kształcenia. Katalogi tematyczne oraz intencjonalno-pojęciowe SWE zostały przygotowane z dużą starannością. Zastosowano w nich sposób organizacji treści sugerowany w dokumen­cie Rady Europy. Stopień konkretyzacji komponentu leksykalnego jest jednak niewystarczający, co jest wyraźnie odczuwalne, gdy go zestawić z gramatycznym. Integralną część opisu kompetencji gramatycznej w ję­zyku polskim jako obcym dla konkretnego poziomu zaawansowania sta­nowi bowiem eksplicytna, bogato egzemplifikowana przykładami, lista zagadnień, które trzeba opanować, by zdać pomyślnie test. W ka­talogach tematycznych nie ma natomiast jakichkolwiek pojęć szczegó­łowych, a w intencjonalno-pojęciowych brak chociażby przykładowych wykładników funkcji komunikacyjnych [por. van Ek, Trimm 1990; Mar­tyniuk 2004].

1. WNIOSKI

Analiza wymogów w zakresie leksyki zawartych w SWE i ESOKJ pro­wadzona zarówno na poziomie rozwiązań ogólnych, jak i szczegółowych wykazała, że dokument polski odpowiada standardom europejskim i jest merytorycznie spójny z założeniami opracowania Rady Europy. Publika­cja polska jest kontekstowym rozwinięciem zaleceń ESOKJ, określającym wymagania stawiane kandydatom przygotowującym się do egzaminów certyfikatowych z języka polskiego jako obcego.

Stopień uszczegółowienia treści w odniesieniu do leksyki na pozio­mie makro (ogólne opisy umiejętności uczących się, układ katalogów tematycznych i funkcjonalno-pojęciowych) należy uznać za zadawala­jący. Nieco gorzej wypada kwestia standaryzacji wymagań na poziomie mikro ze względu na:

9 Oczekuje się, że zdający na tym poziomie będzie znał 1500-2000 wyrazów, co jest wskaźnikiem zdecydowanie zbyt wysokim [por. Martyniuk 1992; Seretny, Lipińska 2005; Milton 2007].

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 33

* brak bezpośredniej parametryzacji wielkości oczekiwanego na danym poziomie zasobu słownikowego zdających oraz stopnia jego znajomości,
* brak przykładowych pojęć szczegółowych oraz wykładników funkcji komunikacyjnych w katalogach.

Warto byłoby zatem włączyć elementy parametryzacji wielkości za­sobu leksykalnego zdających do dokumentu tej rangi co SWE, zwłaszcza że wskazówki takie od dawna są dostępne w publikacjach glottodydaktycznych [zob. Martyniuk 1992; Seretny, Lipińska 2005, Milton 2007]. Należy także podnieść stopień uszczegółowienia treści leksykalnych (standaryzacji wymagań) w katalogach tematycznych i intencjonalno-pojęciowych. W tym celu konieczne jest wprowadzenie do nich mate­riału ilustracyjnego [por. Martyniuk 2004].

Szkoda także, że w dokumencie tej wagi, którym są Standardy wyma­gań egzaminacyjnych, brak wskazań, iż dobór słownictwa do testowania znajomości polszczyzny opiera się na kryterium częstości oraz użyteczno­ści komunikacyjnej (potrzeb). Uczący się w pierwszej kolejności powinni poznawać wyrazy o dużej frekwencji10 11 oraz jednostki komunikacyjnie nośne (ważne), niekoniecznie częste,11 z badań wynika zaś, że znajomość słownictwa najczęściej używanego uczący się języka polskiego jako ob­cego / drugiego osiągają dopiero na poziomie B2 [zob. Seretny 2011b]. Standaryzacja wymagań w tym zakresie wspomogłaby więc odpowiednie kierunkowanie procesu kształtowania kompetencji leksykalnej uczących się, zwłaszcza na niższych poziomach zaawansowania. Efekt zwrotny12 mógłby bowiem doprowadzić do większej dbałości o dobór treści słowni­kowych do procesu kształcenia językowego.

Należy zatem rozważyć bądź uzupełnienie publikacji o listy słownic­twa najczęściej używanego, bądź eksplicytne odesłanie do nich użyt­kowników. Glottodydaktyka polonistyczna dysponuje w tym zakresie stosownymi materiałami: dostępna jest zarówno lista haseł do słow­nika minimum współczesnej polszczyzny (1579 wyrazów), jak i słownika podstawowego (kolejne 2960 wyrazów).13 Użyteczne mogą być także ze­stawienia frekwencyjne w układzie gronowym [Seretny 2011b], przygo-

10 Opanowanie zaledwie 2000 tych najczęściej używanych gwarantuje do­stępność leksykalną około 80% treści wypowiedzi formułowanych w języku [Zgółkowa 1992].

11 Uczący się powinni znać przymiotnik określający jego narodowość, zawód, stan cywilny itp.

12 Terminem tym określa się wynik oddziaływania testu na proces dydak­tyczny. Nauczyciele wiedząc, że ich uczniowie zamierzają zdawać pewien rodzaj testu, mogą przystosowywać do jego wymogów zarówno program, jak i same metody pracy (ang. wash back effect).

13 Pierwsza została opublikowana w Słowniku minimum języka polskiego [Kurzowa, Zgółkowa 1992] oraz, w wersji rozszerzonej, obejmującej około 2450 wyrazów, w Słowniku minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej

34

ANNA SERETNY

to wane z myślą o testowaniu kompetencji leksykalnej, oraz nieco starsze listy słownictwa tematycznego [Cygal-Krupa 1986]. Uzupełnień można dokonać w kolejnej wersji dokumentu lub w tzw. publikacjach okołocertyfikatowych, np. przewodnikach dla zdających, materiałach informacyj­nych Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego itp. Im większą liczbą informacji szczegółowych będą bo­wiem dysponowali użytkownicy, tym większe prawdopodobieństwo, że właściwie wybiorą poziom i odpowiednio przygotują się do egzaminów, a one same będą lepiej wystandaryzowane.

Bibliografia

Z. Cygal-Krupa, 1986, Słownictwo tematyczne języka polskiego, Kraków.

J. A. van Ek, J. L. M. Trimm, 1990, Threshold Level English 1990, Strasbourg.

Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenia­nie, 2003, Warszawa.

1. Janowska, 2011, Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków ob­

cych. Na przykładzie języka polskiego jako obcego, Kraków.

Z. Kurzowa, H. Zgółkowa, 1992, Słownik minimum języka polskiego, Poznań.

B. Laufer, 1991, The development of L2 lexis in the expression of the advanced language learner, “Modern Language Journal” nr 75, s. 440-448.

M. Lewis, 1993, Lexical Approach, Hove.

M. Lewis, 1997, Pedagogical implications of the lexical approach [w:] J. Coady, T. Huckin (red.), Second Language Vocabulary Acquisition, Cambridge, s. 255-270.

W. Martyniuk, 1992, Nauczanie języka polskiego jako obcego/drugiego. Propo­zycja systemu certyfikatowego [w:] W. Miodunka (red.), Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny, Kraków, s. 164-196.

W. Martyniuk, 2004, Al - elementarny poziom zaawansowania w języku pol­skim jako obcym, Kraków.

J. Milton, 2007, The value of vocabulary size measures in a language framework

of reference [w:] W. Martyniuk (red.), Towards a Common European Frame­work of Reference for Languages of School Education?, Kraków, s. 107-116.

1. S. P. Nation, 2001, Learning Vocabulary in Another Language, Cambridge.

J. Read, 2000, Assessing Vocabulary, Cambridge.

A. Seretny, 2011a, Podejście leksykalne Michaela Lewisa a glottodydaktyka po­lonistyczna, „LingVaria” nr 1(11), s. 277-292.

A. Seretny, 2011b, Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych, Kraków.

Standardy wymagań egzaminacyjnych, 2003, Państwowa Komisja Poświadcza­nia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, MENiS.

Standardy wymagań egzaminacyjnych, 2009, Państwowa Komisja Poświadcza­nia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, wersja robocza.

[Zgółkowa 2009]. Druga ukazała się jako Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej [Zgółkowa 2008].

STANDARYZACJA WYMAGAŃ LEKSYKALNYCH W GLOTTODYDAKTYCE... 35

H. Zgółkowa, 1992, Dobór słownictwa do nauczania języka polskiego jako obcego [w:] W. Miodunka (red.), Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny, Kraków, s. 37-119.

H. Zgółkowa, 2008, Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej, Poznań.

H. Zgółkowa, 2009, Słownik minimum języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej, Poznań.

Standardization of lexical requirements  
in teaching Polish as a foreign language  
- vocabulary knowledge as a parameter of language proficiency

Summary

Receptive and productive vocabulary knowledge is an important factor determining learners' proficiency since natural and effective communication depends both on richness of lexical means of and their contextual adequacy. Research shows that learners' educational performance can be much enhanced when vocabulary issue is properly addressed that is when they know which words they should learn first (the quantitative aspect) and how well they should master them (the qualitative aspect). The lack of vocabulary metrics on the other hand makes language teaching process less targeted and therefore less effective.

The proper vocabulary measures however, are particularly important in case of high stake exams therefore in this article the recommendations of the Common European Framework of Reference for Languages [2003] and their implementation in the Requirement Standards for the State Examination in Polish [2003, 2009] are subject to a multifaceted analysis. Its purpose is to determine whether the requirements regarding lexis in the Polish document are specific enough and if they are not - to propose some feasible solutions.

Marta Guillermo-Sajdak (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI  
- JĘZYK POLSKI.

CHARAKTERYSTYKA SOCJOLEKTU  
POLSKO-ARGENTYŃSKIEGO

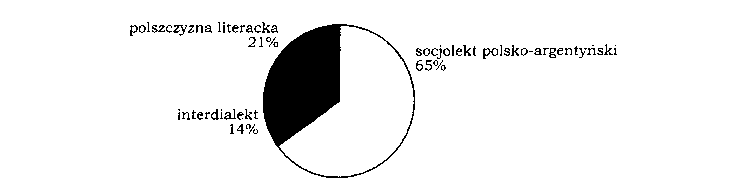
WPROWADZENIE

Artykuł stanowi podsumowanie badań terenowych prowadzonych w latach 2009-2011 w argentyńskich prowincjach Buenos Aires, Santa Fe, Córdoba oraz Misiones. W tym czasie zrealizowano 102 badania ankietowe oraz nagrano i przeanalizowano pod względem językowym 62 wywiady z reprezentantami czterech generacji Polonii argentyńskiej. Dla 98% badanych język polski jest bezsprzecznie jednym z najważniej­szych elementów polskiej tożsamości (obok religii i tradycji). Niestety, faktem jest, iż jego znajomość słabnie lub wręcz zanika wraz z kolejnymi pokoleniami. O ile druga generacja określa swój poziom biegłości w ję­zyku polskim jako bardzo dobry i dobry, o tyle trzecia generacja ocenia swoją znajomość w większości jako dobrą lub słabą. Czwarta generacja natomiast zna język polski słabo lub nie zna go wcale.

Jeśli chodzi o naukę języka polskiego w dzieciństwie - tylko 28% ba­danych miało taką możliwość. Pozostali badani wspominają o braku od­powiedniej placówki w pobliżu miejsca zamieszkania lub o zaniedbaniu tej kwestii przez zapracowanych rodziców. Natomiast w dorosłym wieku aż 66% respondentów zdecydowało się na kurs języka polskiego, który dla wielu staje się rodzajem terapii, powrotem do okresu dzieciństwa, od­krywaniem własnych korzeni, a także środkiem komunikacji z rodziną w Polsce. Młodzi respondenci mają plany związane ze studiami, wyjaz­dami stypendialnymi do kraju rodziców, dziadków lub pradziadków.

Dla większości respondentów językiem rodzinnym jest hiszpański (64% badanych), dla 19% język polski, natomiast 13% w domu używa naprzemiennie obu języków.

Odmiany polszczyzny używanej w wywiadach wyglądają następująco:



JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

37

MASOWA EMIGRACJA POLSKA DO ARGENTYNY: LATA 1897-1950

Drugim, po Brazylii, krajem Ameryki Południowej, w którym osie­dliła się największa liczba polskich emigrantów, jest Argentyna. Dzięki napływowi zagranicznego kapitału, nowej technologii, eksportowi zboża, mięsa i wełny oraz przede wszystkim za pośrednictwem imigrantów z Eu­ropy, kraj ten stał się w pierwszej połowie XX wieku jednym z najbo­gatszych państw świata. W latach 1857-1949 przybyło tu łącznie około 7 milionów Europejczyków.1 Do Argentyny emigrowano licznie z dwóch powodów: z racji łatwości uzyskania darmowych biletów na statek, co wskazywało na determinację Argentyny w pozyskiwaniu europejskich emigrantów, oraz dostępności ziemi, szczególnie w północnej prowincji Misiones.

Pierwszymi Polakami, którzy dotarli do Argentyny, byli żołnierze kam­panii napoleońskich. Przez XIX wiek przybywali tu ludzie wykształceni (kartografowie, nauczyciele, księża, lekarze, etnografowie, geolodzy), któ­rzy brali udział w kształtowaniu się kraju.

Zorganizowana imigracja polska rozpoczęła się w 1897 roku i celem jej było zaludnienie prowincji Misiones. W tymże roku 14 polskich ro­dzin, pochodzących z Galicji, przybyło do portu w Buenos Aires, a na­stępnie zostało odesłanych do Apóstoles w prowincji Misiones. Zasiedliły one tym samym byłą misję jezuicką, opuszczoną od 1768 roku. Była to emigracja chłopska, która dostała ziemie uprawne od rządu argentyń­skiego. Do dziś mieszkańców tego terytorium nazywa się apóstolopolacos. W późniejszym czasie Polacy zasiedlili także inne miejsca prowincji: San José, Azara, Cerro Corá, Bonpland, Yerbal Viejo (dziś Oberá), Gobemator Roca i nieco później Colonia Lanusse, Colonia Wanda czy Colonia Polana.

Na początku XX wieku w prowincji Chubut w Patagonii, w miejscu zwanym Comodoro Rivadavia, osiedliła się grupa polskich nafciarzy wraz z rodzinami. Byli to przede wszystkim inżynierowie zatrudnieni przez firmę Yacimientos Petroliferos Fiscales (YPF), zajmującą się wydobyciem ropy naftowej.

Również na początku XX wieku grupa Polaków osiadła w Berisso - mieście usytuowanym w prowincji Buenos Aires, znajdując zatrudnienie w przemyśle mięsnym (chłodniczym).

W okresie międzywojennym odnotowuje się kolejną falę polskiej emi­gracji chłopsko-robotniczej, której przedstawiciele rozpraszają się po całej Argentynie, zasiedlając Buenos Aires, Mendozę, nowe kolonie w Mi­siones, Córdobę, Neuquén, Tucumán oraz Rosario.

1 J. Mazurek, Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłop­skiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku), Biblioteka Iberyjska, War­szawa 2006, s. 26.

38

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

Między rokiem 1946 a 1950 przybywają emigranci powojenni, w więk­szości byli żołnierze oraz inteligencja wraz z rodzinami (mówi się o liczbie 13 tysięcy osób2), zamykając tym samym ostatnią polską falę imigracyjną do Argentyny.

Dzisiaj mówimy o czterech generacjach Polonii argentyńskiej, liczą­cej około 300 tysięcy osób,3 która w większości jest hiszpańskojęzyczna. Język polski jest używany głównie przez reprezentantów pierwszej oraz drugiej generacji, pełniąc rolę języka ojczystego lub drugiego. Natomiast dla przedstawicieli trzeciej i czwartej generacji język polski jest zwykle językiem obcym, którego osoby te uczą się na różnego rodzaju kursach organizowanych przez związki Polaków w Argentynie lub po prostu znają „ze słyszenia”.

ARGENTYŃSKA ODMIANA JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO:  
YEÍSMO, SESO, VOSEO ORAZ LOÍSMO

Zanim przejdę do specyfiki języka polskiego używanego przez Polonię argentyńską, warto odpowiedzieć na pytanie: z jaką odmianą języka hisz­pańskiego spotkali się polscy imigranci? Bardzo ważne będzie przeana­lizowanie cech charakteryzujących język hiszpański w Argentynie, który przez samych Argentyńczyków bywa nazywany językiem argentyńskim.

Należy przypomnieć, iż począwszy od „odkrycia Ameryki” przez Krzysztofa Kolumba, czyli od końca XV wieku, język hiszpański, w róż­nych odmianach, stopniowo stawał się językiem urzędowym podbijanych przez hiszpańskich kolonizatorów krajów od Meksyku, poprzez Karaiby, na Chile kończąc. Kontakt języka hiszpańskiego z językami indiańskimi rdzennych mieszkańców Ameryki Łacińskiej doprowadził do powstania latynoamerykańskiej odmiany języka hiszpańskiego, która w każdym z krajów jest nieco inna.

Odmiana argentyńska języka hiszpańskiego, nazywana także hisz­pańskim argentyńskim lub hiszpańskim rioplatense,4 wykształciła pewne charakterystyczne zmiany w systemie fonetycznym, gramatycz­nym oraz leksykalnym.

Intonacja hiszpańskiego argentyńskiego jest bardziej „śpiewna” i przypomina akcent włoski (najbliższy dialektowi neapolitańskiemu)

2 T. M. Uzarowicz, Inmigración polaca en la Argentina (1946-1950), Trabajo presentado en „V jomada de historia de la ciudad de Buenos Aires”, maszynopis, Buenos Aires 1988.

3 Nie istnieją żadne konkretne dane dotyczące dokładnej liczby osób pol­skiego pochodzenia w Argentynie. Powyższe dane zostały uzyskane w Ambasa­dzie RP w Buenos Aires (grudzień 2011 roku). W opracowaniach na temat Polonii argentyńskiej jej liczba waha się w przedziale od 120 do 450 tysięcy osób!

4 W Argentynie i Urugwaju mówi się o español rioplatense lub castellano rioplatense.

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

39

z charakterystycznym wzrostem intonacji na początku wypowiedzi oraz mocnym spadkiem głosu na ostatnią sylabę (tzw. intonacja wznosząco-opadająca). Fakt ten tłumaczy w argentyńskim społeczeństwie przewaga włoskich emigrantów (40%) nad hiszpańskimi (30%). Hiszpańscy języko­znawcy zaznaczają, iż charakterystyczny „zaśpiew” argentyński może być wynikiem wpływu dialektu galicyjskiego, a także języka portugalskiego.5

Oprócz intonacji najbardziej słyszalną dla rodowitego Hiszpana róż­nicą fonetyczną jest argentyńska wymowa głosek (11) oraz (y). Obie głoski w alfabecie fonetycznym zapiszemy jako /К/, które jest bardzo zbliżone do polskiego /j/. Argentyńczyk natomiast wymawia jako /3/, rzadziej ///. Stąd czasownik zadzwonić [hiszp. llamar] po hiszpańsku brzmi jak [Kamar], a po argentyńsku [3amar] ~ [famar]. Z kolei zaimek osobowy ja [hiszp. yo] w Hiszpanii zostanie wymówiony jako [Ko], a w Argentynie jako [3°]~[fo]. Zjawisko to językoznawcy nazywają yeismo.6

W hiszpańskim argentyńskim nie występuje charakterystyczne „se­plenienie” przy wymowie głosek (c) oraz (z). W miejsce hiszpańskiego /е/ występuje /s/, stąd słowo czereśnia [cereza] w Hiszpanii brzmiące [eereea], w Argentynie zostanie wypowiedziane jako [seresa]. Zjawisko to nosi nazwę seseo.

Pod względem gramatyczno-socjolingwistycznym najbardziej wi­doczną cechą charakteryzującą hiszpański rioplatense jest zjawisko nazywane voseo, które polega na częstszym użyciu w miejsce standardo­wego zaimka drugiej osoby liczby pojedynczej ty [hiszp. tú] archaicznego odpowiednika wy [hiszp.arg. vos], przywiezionego przez hiszpańskich ko­lonizatorów. Obie formy stosowane są naprzemiennie zarówno w mowie, jak i w piśmie. Podobnie jest w liczbie mnogiej - standardowy zaimek drugiej osoby wy [hiszp. vosotros] w argentyńskiej odmianie praktycznie nie występuje, gdyż funkcjonalnie jest zastępowany trzecią osobą liczby mnogiej państwo [hiszp.arg. ustedes].

W liczbie pojedynczej voseo implikuje wprowadzenie specjalnej ko­niugacji dla zaimka w drugiej osobie. Czasami polega ona na zmianie w obrębie akcentu, ale występują także nowe formy. Dla przykładu po­daję odmianę kilku czasowników w tabeli 1.

Voseo występuje także w trybie rozkazującym i tworzy się go regular­nie przez odjęcie spółgłoski -rz bezokolicznika oraz dodanie akcentu nad ostatnią samogłoską, otrzymując końcówki: -d, -é, -i. Kilka przykładów podaję w tabeli 2.

5 M. Alvar (red.), Manual de dialectología hispánica: el espanol de America, Barcelona 1996, s. 21-26.

6 Manual de dialectología hispánica: el español de América, dz. cyt., s. 26.

40

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

Tabela 1. Przykładowa odmiana hiszpańskich czasowników z **voseo**

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Bezokolicznik | Tłumaczenie | Hiszpański | Voseo |
| cantar | śpiewać | tú cantas | vos cantás |
| correr | biegać | tú corres | vos corrés |
| partir | wychodzić,  wyjeżdżać | tú partes | vos partís |
| decir | mówić | tú dices | vos decís |
| ser | być | tú eres | vos sos |

Tabela 2. Przykładowa odmiana trybu rozkazującego z **voseo**

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Bezokolicznik | Tłumaczenie | Hiszpański  standardowy | Voseo |
| amar | kochać | (tú) ama | (vos) amá |
| cantar | śpiewać | (tú) canta | (vos) cantá |
| comer | jeść | (tú) come | (vos) comí |
| hacer | robić | (tú) haz | (vos) hacé |
| pedir | zamawiać;  prosić | (tú) pide | (vos) pedí |
| decir | mówić | (tú) di | (vos) deci |

Warto dodać, iż w języku argentyńskim mówionym praktycznie nie występuje zwrot grzecznościowy pan, pani [hiszp. usted]. Rozmówcy, nawet w sytuacji oficjalnej, zwracają się do siebie poprzez vos, rzadziej tú.

Kolejną cechą charakteryzującą hiszpański rioplatense jest rzadkie użycie czasu przeszłego złożonego (pretérito perfecto), który zastępowany jest czasem przeszłym prostym {pretérito indefinido). Dla przykładu cza­sownik dokonany zjadłem w standardowym hiszpańskim to: уo he comido, a w rioplatense: уo comi.

W rioplatense często występuje zjawisko zwane loismo. Zaimki lo i los, które w oficjalnym języku hiszpańskim funkcjonują jako dopełnienie bliż­sze rodzaju męskiego, w hiszpańskim argentyńskim przechodzą do użycia jako dopełnienie dalsze tego samego rodzaju; np. na pytanie ^Lo conoces a Pedro? Hiszpan odpowie: Si, le conozco, a Argentyńczyk: Si, lo conozco.

Argentyńczycy używają w języku potocznym przedrostka re-, ułatwia­jąc tym samym stopniowanie przymiotnika, zamiast muy bueno powiedzą re-bueno, w miejsce muy Undo - użyją re-lindo. Co ciekawe, przedrostek re- dodają także do rzeczowników i w ten sposób otrzymujemy słowo re-amigo na określenie prawdziwego przyjaciela lub do czasowników: te re quiero 'bardzo cię lubię’.

Często słyszy się także pytanie retoryczne viste?! 'widzisz?’, używane pod koniec wypowiedzi, podobne znaczeniowo do polskiego prawda?,

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

41

a także mirá, vos?! ‘popatrz’. Zwykle nadawca komunikatu poprzez uży­cie tych figur retorycznych chce podtrzymać kontakt z odbiorcą.

WPŁYW LUNFARDO NA SŁOWNICTWO JĘZYKA ARGENTYŃSKIEGO

Lunfardo jest to żargon powstały u wybrzeży Rio de la Platy, w dwóch sąsiednich miastach portowych, argentyńskim Buenos Aires i urugwaj­skim Montevideo, nazywany także językiem porteños”.7 Wśród emigran­tów przybywających masowo od drugiej połowy XIX wieku nie brakowało przestępców z różnych stron świata. Wprowadzali oni własne słownictwo do zastanej odmiany języka hiszpańskiego, tworząc żargon najniższych warstw społecznych. Lunfardo tworzą słowa hiszpańskie, włoskie, fran­cuskie, angielskie, jidysz, a także istotne były wpływy języków quechua oraz guarani, należących do autochtonicznych mieszkańców Argentyny, oraz języki afrykańskie, przywiezione przez niewolników. Słowo lunfardo znaczy tyle co ‘przestępca, bandyta’ i pochodzi od słowa lumbardi, używa­nego w północnej części Włoch (w Lombardii) na określenie kryminalistów.

W 1943 roku w Argentynie miał miejsce zamach stanu. Jego konse­kwencją było m.in. cenzurowanie języka Argentyńczyków. Rząd wojsko­wych wydał dekret nakazujący:

(...) cuidarse con toda escrupulosidad una absoluta corrección en el empleo del

idioma castellano, evitando toda palabra del ‘argoť o bajo fondo у los modismos que ,los desvirtúan у son tan comunes en el decir corriente, como ‘sali’, ‘andá’, etc.8

Do początku lat 50., czyli do rządów Juana Peróna, lunfardo było oficjalnie zakazane w życiu publicznym.9 Jak wspomina Oscar Conde, autor książki Lunfardo. Un estudio sobre el habla popular de los argenti- nos, nawet autorzy tekstów piosenek byli zmuszeni zmienić tytuły swych utworów, i tak: tango La casita de mis vieios ocenzurowano na La casita de mis padres, a inne popularne tango Seguime si podes zamieniono na poprawne: Sigueme si puedes.10 Zakaz używania żargonu spowodował skutek dokładnie odwrotny i lunfardo bardzo szybko rozpowszechniło się w całej Argentynie, gdyż zostało wprowadzone do słów tanga, a stamtąd

7 Tak popularnie nazywa się mieszkańców Buenos Aires oraz Montevideo. Por. A. Dellapiane, El idioma del delito у diccionario lunfardo, Buenos Aires 1967, s. 6.

8 Należy używać języka kastylijskiego ze skrupulatnością i absolutną po­prawnością, pozbywając się rozprzestrzeniających się słów żargonowych oraz pochodzących z tzw. półświatka, a także popularnych form, takich jak sali oraz andá etc. (w potocznym lunfardo sali [wyjdź] w standardowym hiszpańskim za­brzmi: sal, natomiast andá [idź] w standardowym hiszpańskim to ve). Cyt. za: O. Conde, Lunfardo. Un estudio sobre el habla popular de los argentinos, tłuma­czenie własne, Taurus, Buenos Aires 2011, s. 402.

9 J. Gobello, Vieja у Nueva Lunfardia, Buenos Aires 1964, s. 14-15 oraz J. Gobello, Nuevo dicccionario lunfardo, Buenos Aires: Corregidor, 1999.

10 O. Conde, dz. cyt., s. 139.

42

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

w niedługim czasie znalazło swe miejsce w języku codziennym. Od lat 60. lunfardo stanowiło mocny akcent tekstów piosenek rockowych i ze sceny trafiało prosto do języka ówczesnej młodzieży, będąc objawem wy­zwolenia oraz buntu.

W 1962 roku powstała w Buenos Aires Academia Porteña del Lun­fardo, której prezydentem jest do dnia dzisiejszego jeden z jej założycieli Jose Gobello.11 Zadaniem Akademii jest prowadzenie badań poświęco­nych językowi potocznemu oraz pielęgnacja lunfardo m.in. poprzez two­rzenie słownika, który w 2011 roku liczył 12 500 słów i zwrotów.

Pod względem językoznawczym lunfardo tworzą przede wszystkim rze­czowniki, przymiotniki oraz czasowniki, które dopasowują się do grama­tyki języka hiszpańskiego. Co ciekawe, wszystkie czasowniki w lunfardo są zakończone na -ar, tak więc odmieniają się tak samo jak czasowniki tej koniugacji, np. morfar (lunf. jeść") odmienia się: morfo, morfas, morfa (trzecia osoba liczby pojedynczej rzadko używana), morfamos,11 12 morfan.

Oto prezentacja najpopularniejszych w Argentynie słów i zwrotów wy­wodzących się z lunfardo:13

* bacán - przymiotnik pochodzenia włoskiego (wł. baccán-) oznacza­jący kogatego człowieka; szefa’
* bichicome - 'bezdomny’
* boliche - 'bar, knajpa’
* сапа - słowo pochodzenia francuskiego (fr. canne - pałka używana przez policjantów) oznaczające 'więzienie’
* chacra - 'działka’, 'ziemia uprawna’
* chancho - 'prosię’
* /che/14 - jako odpowiednik polskiego 'ej!’, używany w celu zwrócenia uwagi rozmówcy; bardzo popularne jest w Argentynie przywitanie się znajomych: /che/ boludo, które dosłownie należy tłumaczyć jako: 'ej frajerze, debilu!’
* choclo - od guaranijskiego chukllu, oznacza kukurydzę’
* chupar- 'pić alkohol’
* dar bola - 'zwrócić uwagę’
* espiche - 'dyskurs, mowa’ (z angielskiego speech)
* embole - 'problem, zmartwienie’
* garufa - 'spontaniczna impreza’
* gotán - słowo powstałe z przestawienia sylab, oznaczające 'tango’; podobnie jak mionca (hiszp. camión - 'ciężarówka’), lompa (hiszp.

11 Akademia ma swoją stronę internetową: <http://www.todotango.com/> / alunfardo / historia, asp

12 Druga osoba liczby mnogiej w języku argentyńskim nie jest używana.

13 Przykłady podaję za XXII edycją Diccionaro de la Real Academia Español dostępnego w wersji elektronicznej pod adresem: <http://buscon.rae.es/draeI/>

14 Słynny rewolucjonista argentyński Ernesto Guevara był nazywany przez swych kubańskich współpracowników „Che”, gdyż zwracał się do nich za po­mocą tego wołacza.

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

43

pantalón- ‘spodnie'), colo (hiszp. loco - ‘szalony', 'wariat'), cheno (hiszp. noche - ‘noc'), zabeca (hiszp. cabeza - ‘głowa5) lub un feca con chele (hiszp. un café con leche - 'kawa z mlekiem')

* jailaife - słowo pochodzenia angielskiego używane jako określenie ‘dostatniego i wygodnego życia’;
* laburar - czasownik pochodzenia włoskiego (wł. lavorare - ‘praco­wać5) w lunfardo oznacza ‘pracować'
* laburo - ‘praca'
* ladrón - ‘przestępca'
* matina - ‘poranek', słowo pochodzenia włoskiego (wł. mattina)
* milonga - Wieczorek taneczny'
* mina - kobieta'
* mucama - słowo pochodzenia afrykańskiego oznaczające ‘pokojówkę'
* morfar- czasownik pochodzenia włoskiego (wł. morfa - ‘usta') w lun­fardo oznacza ‘jeść'
* pucho - słowo pochodzenia quechua (quech. puchu - ‘nadmiar5) uży­wane na określenie ‘niedopałka papierosa' lub ‘resztek jedzenia'
* tango - słowo pochodzenia quechua (quech. tánpu - ‘spotkanie5); nie­którzy językoznawcy twierdzą, że jest to słowo pochodzenia afrykań­skiego, używane na określenie ‘tańca przy akompaniamencie bębnów'
* tamango - słowo pochodzenia portugalskiego (port. tamanco - ‘buty') oznaczające ‘obuwie'

Lunfardo jest dzisiaj częścią składową języka argentyńskiego, stąd sami użytkownicy nazywają to zjawisko argentinismo, które można tłu­maczyć na język polski jako argentynizm. Argentynizmów używali i uży­wają zarówno zwykli ludzie, jak i intelektualiści, pisarze (m.in. Jorge Borges czy Julio Cortázar), dziennikarze i politycy, a nawet papież Fran­ciszek (Jorge Bergoglio).

„WYRZUĆ TĘ BOLSĘ Z ŻERBĄ DO BASURY!”  
CHARAKTERYSTYKA SOCJOLEKTU POLSKO-ARGENTYŃSKIEGO

Zacytowałam powyżej fragment wypowiedzi przedstawicielki drugiej generacji, zwracającej się w mojej obecności do swojego dorosłego syna z prośbą o wyniesienie na śmietnik plastikowej torby wypełnionej fusami zużytej herbaty yerba mate. Syn natychmiast wykonał polecenie, a ja mu­siałam przez chwilę zastanowić się nad znaczeniem komunikatu. Anali­zując pojedyncze słowa, takie jak: yerba mate (przez zjawisko fonetyczne zwane уeismem w Argentynie zabrzmi jako [зеrbа]~[ʃerbа], a w Hiszpanii i innych krajach hiszpańskojęzycznych Ameryki Południowej jako: [λerba]), bolsa (w tym znaczeniu torebka foliowa, siatka5) oraz basura (teontener na śmieci/śmietnik5), zrozumiałam intencję wypowiedzi.

44

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

Wskazany przykład adaptacji gramatycznej argentyńskiej odmiany języka hiszpańskiego do polskiego systemu fonetycznego oraz fleksyjnego jest interferencją, przez którą rozumiem:

(...) przypadek, w którym osoba dwujęzyczna używa w języku docelowym A, skład­nika fonetycznego, morfologicznego, składniowego, leksykalnego lub semantycznego charakterystycznego dla języka źródłowego B. Interferencja jest zjawiskiem indywi­dualnym i niezamierzonym. W momencie utrwalenia i powtarzania interferencji przez społeczność mówiącą danym językiem przeobraża się ona w zapożyczenie lub kalkę językową.15

Język polski przenosił się do Argentyny sukcesywnie wraz z trzema głównymi falami emigracyjnymi: 1) 1897-1918; 2) 1918-1939 oraz

1. 1939-1950 i przeszedł nieuniknione zmiany pod wpływem języka hisz­pańskiego. Wpływ hiszpańskiego literackiego, ale także lunfardo - tzw. argentynizmów oraz regionalizmów, uwidacznia się na poziomie fone­tycznym, gramatycznym oraz leksykalnym socjolektu Polonii argentyń­skiej. Niektóre interferencje występują w mowie czterech pokoleń (pełniąc dziś funkcję zapożyczeń), inne natomiast mają charakter indywidualny, a czasem wręcz okazjonalny.

Słowa hiszpańskie niezasymilowane występują w mowie wszystkich czterech generacji Polonii argentyńskiej (przez przedstawicieli pierwszego pokolenia są zwykle wypowiadane z polską intonacją). W trakcie wywia­dów oraz obserwacji uczestniczącej zanotowałam wiele przykładów świa­domych i nieświadomych cytatów językowych. Oto niektóre z nich:16

1. cytaty
2. nazwy własne:

* jesteśmy z Arhentina/żyjemy w Arhentina (hiszp. Argentina)
* widziałam los Andes
* urodziłem się w Patagonia
* mieszkam w Wanda
* studiuję w Kordoba (hiszp. Córdoba)
* zapraszam do Mendoza
* w Wincentowo była polska kaplica
* rozmawiałem z Helena
* często piszę do Kazimierz Dubiej

1. przywitania i pożegnania, z charakterystycznym w Argentynie bra­kiem kontaktu oficjalnego:

* cześć, komo te wa? (hiszp. como te va? - jak leci? j
* dzień dobry, ola! (hiszp. hola! - ‘cześć j
* ciał, ciał, pa, pa (hiszp. ciao - ‘cześć’ na pożegnanie)
* buzi besos (hiszp. besos - ‘całusy')

15 Interference [w:] J. Dubois i in. (red.), Le dictionnaire de linguistique et des sciences du langage, Larousse, Paris 2008, s. 252-253.

16 Wybrałam zasadę cytowania według ortografii polskiej.

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

45

* hasta zobaczenia (hiszp. hasta - ‘do’; najczęściej hasta luego/hasta la vista - ‘na razie/do zobaczenia’)
* do maniana (hiszp. mañana - ‘jutro’)
* do zobaczenia, żamame, pamiętaj (hiszp. llamar a alguien - ‘za­dzwonić do kogoś’, llamame - tryb rozkazujący, ‘zadzwoń do mnie]
* spotkamy się za un rato (hiszp. un rato - ‘chwila/moment)
* w kontakcie telefonicznym: ola, słucham (hiszp. hola! - ‘cześć’)

1. podziękowania:

* bardzo grasjas (hiszp. gracias - ‘dziękuję’)
* nie ma za co, de nada (hiszp. de nada - ‘nie ma za co’)
* dziękuję ci muczo (hiszp. mucho - ‘dużo’)

1. wtrącenia:

* si/по (hiszp. si - ‘tak’; no - ‘nie’)
* i błeno es asi (hiszp. у bueno es asi - ‘tak to już jesť)
* ke acer? (hiszp. dque hacer? - ‘co zrobić?’)
* es desir (hiszp. es decir- to znaczy5)
* wiste? (hiszp. ^viste?- ‘widzisz/rozumiesz?’)
* klaro (hiszp. claro -‘zrozumiałe/jasne5)
* como desir? (hiszp. como decir? - ‘jak to powiedzieć?5)
* ke te woj a desir? (hiszp. que te voy a decir? - ‘co ci chcę powie­dzieć?5)

1. wykrzyknienia z użyciem que! (hiszp. wykrzyknienie tłumaczone jako ‘ależ!5):

* ke kanapki! / ke brzydka pogoda!/ke bałagan!/ke pyszne!

1. cytaty z języka hiszpańskiego standardowego:

* todo było opłacone (hiszp. todo - 'wszystko5)
* byłam w almacen (hiszp. almacén - ‘sklep5)
* to jest znany perjodista (hiszp. periodista -‘dziennikarz5)
* polska kuchnia ma więcej krema (hiszp. crema - ‘śmietana5)
* mój mąż nie pije cerveza (hiszp. cerveza - ‘piwo5)
* ona jest bardzo famosa (hiszp. famosa - ‘znana5)
* całe barjo nas znało (hiszp. barrio - ‘dzielnica5)
* nienawidzę moskitos (hiszp. mosquitos - ‘komary’)
* to był wysiłek partikular (hiszp. particular - ‘szczególny/wyjątkowy5)
* nie umiałam jeździć na cabażo (hiszp. caballo - ‘koń’)
* idę do sukursal mojego banku (hiszp. sucursal - ‘oddział5)
* tu się nie daje propinas (hiszp. propinas - ‘napiwek5)
* patron był Polakiem (hiszp. patron - ‘szef/właściciel5)

1. cytaty z hiszpańskiego argentyńskiego:

* nie lubię jeździć bondi (hiszp. arg. bondi/colectivo - ‘autobus’)
* daj mi twój selular (hiszp.arg. celular- ‘telefon komórkowy5)
* chleb mam we frizer (hiszp.arg. freezer -‘zamrażalnik5)
* zobacz w eladera (hiszp. arg. heladera -lodówka5)
* nie mam parlantes (hiszp.arg. parlantes - ‘głośniki5)
* mój syn kocha pelota (hiszp.arg - pelota - ‘piłka nożna5)

46

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

* rodzice kupili taka czakra (hiszp.arg. chacra - ‘gospodarstwo rolne\*)
* zrobimy parliża (hiszp. arg. parilla - słynny argentyński ‘grill\*)
* to jest ciasto z frutiża (hiszp. arg. frutilla - ‘truskawka\*)
* oni mają piękny dom z pileta (hiszp.arg. pileta - basen')
* musisz iść mniej więcej una kładra (hiszp. arg. cuadra - w Argenty­nie ‘odległość 100 m\*)
* mój escribano (hiszp.arg. escribano - ‘notariusz\*)
* nie mam fosforos (hiszp. arg. fósforos - ‘zapałki\*)
* tutaj żyje dużo gażegos (hiszp.arg. gallegos - ‘Hiszpanie\*)

Charakterystyczne dla socjolektu polsko-argentyńskiego są adapta­cje słowotwórcze, tworzące poniższe formy adaptowane.

1. formy rzeczownikowe
2. leksem hiszpański - polska końcówka

* abrasy r.m., l.mn. (hiszp. abrazos r.m., l.mn. - ‘uściski\*) - Abrasy dla męża
* abuelunia r.ż. (hiszp. abuela - babcia.) - Moja abuelunia była z Polski
* alfachorek r.m. (hiszp. arg. alfajor r.m. - specjalność argentyńska, ‘dwa złożone biszkopty przełożone dulce de leche, czyli konfiturą z mleka\*) - Mam dwa alfachorki, chcesz spróbować?
* banderka r.ż. (hiszp. bandera r.ż. - ‘flaga\*) - Chodzimy dumni z pol­skimi banderkami
* besosy r.m., l.mn. (hiszp. besos r.m., l.mn. - ‘ucałowania\*)
* biżeterka r.ż. (hiszp. billetero r.m. - ‘portfel\*) - Nigdy nie mogę zna­leźć mojej biżeterki
* inhenier r.m. (hiszp. ingeniero r.m. - ‘inżynier^ - Mój ojciec był inhenierem
* jerbata r.ż. (hiszp. arg. yerba r.ż. - ‘liście ostrokrzewu zwanego mate) - My pijemy dużo jerbaty
* kansjonka r.ż. (hiszp. canción r.ż. - ‘piosenka\*) - Uwielbiam polskie kansjonki
* kontestadorka r.ż. (hiszp. contestador r.m. - ‘automatyczna sekre­tarka\*) - Nagraj się na kontestadorkę
* tijusia r.ż. (hiszp. tia r.ż. - ‘ciocia\*) - To jest moja kochana tijusia

1. leksem polski - hiszpańska końcówka

* babcias, pierogis, gołąbkis, kanapkis, zupas, buzis, krowas (tworze­nie liczby mnogiej przez dodanie hiszpańskiej końcówki -s): Polskie babcias chodzą do kościoła/ Zawsze w święta jemy pierogis/ Czasem robię gołąbkis/Moja mama robi świetne kanapkis/Potrafię zrobić nie­które zupas/Do zobaczenia, buzis/Wszędzie widzisz krowas
* babcita (zdrobnienie przez dodanie końcówki żeńskiej -ita, na wzór abuelita - babunia)
* polakinios (zdrobnienie przez dodanie hiszpańskiej końcówki liczby mnogiej r.m. -iños)

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

47

1. formy przymiotnikowe

* bajresowy; -a; -e - (hiszp. arg. Bayres - tak popularnie nazywane jest Buenos Aires) - To jest bajresowy zwyczaj
* błenosowy; -a; -e - (hiszp. Buenos Aires) - Ja lubię błenosową at­mosferę
* komplikadowany; -a; -e (hiszp. complicado - ‘skomplikowany’) - Moja historia jest bardzo komplikadowana
* famosowy; -a; -e - (hiszp. famoso - ‘znany /popularny’) - To jest bardzo famosowy człowiek
* pariżowy; -a; -e - (hiszp. arg. parilla - słynny argentyński ‘grill’) - To będzie taki tradycyjny wieczór pariżowy
* peligrosowy; -a; -e - (hiszp. peligroso - ‘niebezpieczny’) - Buenos Aires to jest peligrosowe miasto

1. formy czasownikowe

* ablać - (hiszp. hablar-‘mówić/rozmawiać’) - Ciągle ablasz i ablasz
* amorować (się) - (hiszp. amar- kochać’, amor- ‘miłość’) - Oni bar­dzo się amorowali
* bajlować - (hiszp. bailar - ‘tańczyć’) - Rodzice uwielbiali bajlować tango
* kobrować- (hiszp. cobrar - ‘inkasować/dostawać wypłatę5) - Co miesiąc idę kobrować pieniądze
* laburować - (hiszp. arg. - laburar - ‘pracować5) - Nie lubię laburować
* lawać - (hiszp. lavar - ‘myć5) - Ja to lawam tutaj, w kuchni
* planczować - (hiszp. planchar -‘prasować5) - Ja nie lubię planczować
* terminować - (hiszp. terminar - Icończyć/skończyć5) - Mój syn ter­minował studia w Polsce
* trawachować - (hiszp. trabajar- ‘pracować5) - Oni bardzo dużo trawachowali

Kolejne cechy socjolektu polsko-argentyńskiego to:

1. odmienność nazw własnych nieodmienianych w języku polskim

* jestem z Buenos Airesu/ mieszkam w Buenosie/żyję w Ajresie/jadę do Bajresu17/mieszkamy w Misjonesie/jestem z Rija Negra18/uro­dziłam się w Czaku19/mam dom w Bariloczu20
* ona jest z Josem (hiszp. José - Józef) 17 18 19 20

17 Bayres, tak w lunfardo nazywa się stolicę Argentyny. Co ciekawe, miesz­kańcy interioru (głównie z prowincji Misiones) tak właśnie nazywają Buenos Aires.

18 Prowincja Rio Negro.

19 Prowincja Chaco.

20 Argentyński kurort Bariloche.

48

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

* trzeba porozmawiać z Pakiem (hiszp. Paco - zdrobnienie od Franci­szek)
* musisz powiedzieć Pepowi, że cię nie będzie (hiszp. Pepe - zdrob­nienie od Jose)
* przyjdzie z Karmeną (hiszp. Carmen - imię żeńskie)

1. kalki frazeologiczne

* brakowało mu śrubki (hiszp. le falta un tornillo - 'brak mu piątej klepki\*)
* płakałam jak Magdalena (hiszp. llorar como una Magdalena - 'pła­kać jak bóbr\*)
* ten człowiek nie ma włosów na języku (hiszp. no tener pelos en la lengua - 'mówić, co ślina na język przyniesie\*)
* w tej organizacji jesteśmy cztery koty (hiszp. somos cuatro gatos - 'jest nas niewielu\*)
* jestem jak złe mleko (hiszp. estar de mala leche - być w złym hu­morze\*)
* miałem złe szczęście (hiszp. tener mala suerte - 'mieć pecha\*)
* robię zawsze wszystko na włos (hiszp. arg - a pelo - 'zapinać wszystko na ostatni guzik\*)

1. repliki składniowe

* musisz wziąć omnibus (hiszp.arg. tomar un omnibus - 'jechać auto­busem\*)
* mam zimno (hiszp. tener frio - 'odczuwać zimno\*)
* masz głód? (hiszp. tener hambre - być głodnym\*)
* jestem dobrze (hiszp. estar bien - 'czuć się dobrze\*)
* jestem mniej więcej (hiszp. estar más o menos - 'czuć się tak sobie\*)

1. repliki wyrażeń przyimkowych

* dzień dobry ***dla*** wszystkich (hiszp. buenos dias ***para*** todos)
* to służy ***dla p***odniesienia temperatury (hiszp. eso sirve ***para*** subir la temperatura)
* przepraszam ***przez*** przyjście późno (hiszp. disculpe por venir tarde)
* chcę malować mój dom w kolor niebieski (hiszp. quiero pintar mi casa en azul)
* nie lubię podróżować w samolocie (hiszp. no me gusta viajar ***en*** avion)
* marzę\_z podróż do Polski (hiszp. estoy soñando c***on*** el viaje a Polonia)

Warto wymienić inne rzeczownikowe i przymiotnikowe wyrazy ada­ptowane używane w wywiadach:

* praca na maisie (hiszp. maiz - 'kukurydza\*)
* mówić po kastelańsku (hiszp. castellano - język hiszpański ofi­cjalny, inaczej kastylijski)

JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

49

* dom kryty czapą (hiszp. chapa - ‘blacha’)
* mieszkają na czakrze (hiszp. arg. chacra - ‘gospodarstwo rolne’)
* druga polska kolonia utworzyła się na pikadzie (hiszp. arg. picada - ‘droga lub przestrzeń powstała w wyniku wycięcia drzew’; słowo popularne szczególnie w Misiones, gdzie koloniści, by móc się osie­dlić, musieli najpierw wykarczować dżunglę)
* on był kapatazem (hiszp. arg. capataz- ‘zarządca’)
* nie bądź czanczem! (hiszp. arg. chancho - ‘prosię’)
* często jedliśmy chleb czoklowy (hiszp. arg. choclo - ‘kukurydza’)
* spotkajmy się przy drugiej kwadrze (hiszp. arg. cuadra - w Argen­tynie ‘odległość 100 metrów’)
* ona jest na patju (hiszp. patio - ‘dziedziniec’; ‘otwarty taras’)

W adaptacji fonetycznej godne uwagi jest dopasowanie argentyńskiej wymowy (z charakterystyczną obecnością yeismu oraz sesea) do polskiej adaptacji gramatycznej np. biżeterka (hiszp. billetero - ‘portfel’) lub kansjonka (hiszp. canción- ‘piosenka’).

Wpływ fonologiczny języka hiszpańskiego sprawia, że w socjolekcie polsko-argentyńskim dochodzi do wzmocnienia polskiego /r/ i przejścia w hiszpańskie /г/, stąd popularna jest wymowa /křakuf/, /rok/, /rover/ (Kraków, rok, rower). Kolejną cechą charakterystyczną jest nieme /х/ w wyrazach zawierających tę głoskę, np.: /otel/, /ijpajisci/, /alkol/ (hotel, hiszpański, alkohol), a także wymowa /b/ w miejscu /v/, np. /barfaba/, /bentilator/, /břatsate/ (Warszawa, wentylator, wracać).

Cechą charakterystyczną socjolektu polsko-argentyńskiego jest ar­gentyńska intonacja. W wywiadach większość zdań twierdzących została wypowiedziana z użyciem powielanej intonacji wznosząco-opadającej, co sprawia, że język polonijny jest bardziej „melodyjny” od standardu ogól­nopolskiego. Poniżej znajduje się wykres 1 prozodii zdania oznajmującego w języku hiszpańskim argentyńskim.

Opisane powyżej zjawiska językowe są charakterystyczne dla socjolektu21 polsko-argentyńskiego. Jest to odmiana mieszana ję­zyka polskiego, zawierająca, w zależności od pochodzenia emigrantów, elementy standardu ogólnopolskiego lub jego wariantów terytorialno-socjalnych (w postaci gwar), połączone z elementami argentyńskiej od­miany języka hiszpańskiego.22 Socjolekt ten pełni funkcję integrującą

21 Odwołuję się do definicji socjolektu S. Dubisza i E. Sękowskiej [w:] Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfika­cji) [w:] W. Miodunka (red.), Język polski w świecie, Warszawa-Kraków 1990, s. 217-233.

22 Socjolekt polsko-argentyński będzie pod względem fonetycznym oraz lek­sykalnym (wpływ lunfardo) znacznie odbiegał od socjolektu polsko-hiszpań­skiego Polonii np. hiszpańskiej.

50

MARTA GUILLERMO-SAJDAK

i jednocześnie charakteryzuje język używany przez reprezentantów czte­rech pokoleń wspólnoty polonijnej w Argentynie.

Wykres 1. Wykres intonacji zdania oznajmującego w języku hiszpańskim argentyńskim **Está comiendo mandarinas** [Je mandarynki]23

Bibliografia

M. Alvar (red.), 1996, Manual de dialectología hispánica: el español de America, Barcelona.

E. Bańkowska, 1997, Język zbiorowości polonijnej w Argentynie [w:] S. Dubisz (red.), Język polski poza granicami kraju, Opole, s. 286-292.

O. Conde, 2011, Lunfardo. Un estudio sobre el habla popular de los argentinos, Buenos Aires.

A. Dellapiane, 1967, El idioma del delito у diccionario lunfardo, Buenos Aires.

S. Dubisz, E. Sękowska, 1990, Typy jednostek leksykalnych w socjolektach po­lonijnych (próba definicji i klasyfikacji) [w:] W. Miodunka (red.), Język polski w świecie, Warszawa-Kraków.

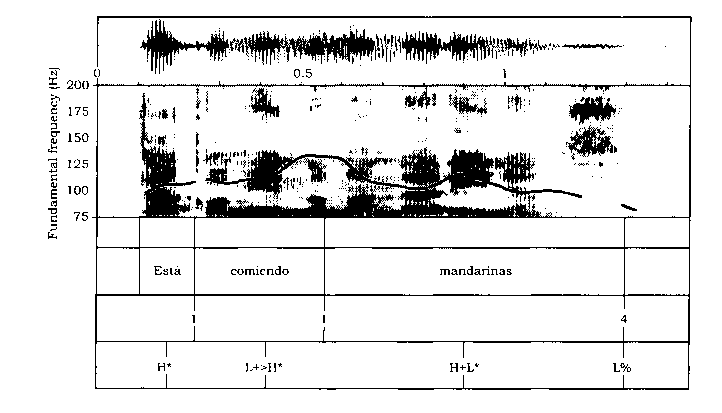
J. Dubois i in. (red.), 2008, Le dictionnaire de linguistique et des sciences du langage, Paris.

J. Gobello, 1999, Nuevo diccionario lunfardo, Corregidor Buenos Aires.

J. Gobello, 1964, Vieja у Nueva Lunfardía, Buenos Aires.

J. Mazurek, 2006, Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłop­skiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku), Warszawa.

23 Wykres pochodzi z: Atlas interactivo de la entonación del espaňol: http:// //prosodia.upf.edu/atlasentonacion/enquestes/espanol/madrid/index.html



JĘZYK HISZPAŃSKI - JĘZYK ARGENTYŃSKI - JĘZYK POLSKI...

51

T. M. Uzarowicz, 1988, Inmigración polaca en la Argentina (1946-1950). Trabajo presentado en „V jornada de historia de la ciudad de Buenos Aires”, maszy­nopis Buenos Aires, (dostępny w Czytelni Biblioteki Polskiej im. I. Domeyki w Buenos Aires).

Strony internetowe

http: / /[www.lanacion.com.ar/1459918-moreno-casi-provoco-un-conflicto-con- -polonia](http://www.lanacion.com.ar/1459918-moreno-casi-provoco-un-conflicto-con--polonia)

http: / /[www.larazon.com.ar/economia/Polonia-dolida-frase-Mo- reno\_0\_335700020](http://www.larazon.com.ar/economia/Polonia-dolida-frase-Mo-reno_0_335700020). html

http: / / www. lapoliticaonline. com / no ticias / val /80906/ una-pelea-a-los -gritos - con-moreno-detras-de-la-crisis-de-la-yerba.html http: / / www. taringa. net / posts / noticias /14363698/ Respues ta-a-Moreno-de- -Yerbateros-misioneros.html http: //[www.todotango.com/alunfardo/historia.asp](http://www.todotango.com/alunfardo/historia.asp) http: / /[www.buscon.rae.es/draeI/](http://www.buscon.rae.es/draeI/)

http: //[www.clarin.com/sociedad/pelotudos-Guillermo-Moreno\_0\_671932908](http://www.clarin.com/sociedad/pelotudos-Guillermo-Moreno_0_671932908). html

http: / /[www.tierralatina.pl/2012/03/glupi-polacy-yerba-list-ambasadora-rp/](http://www.tierralatina.pl/2012/03/glupi-polacy-yerba-list-ambasadora-rp/) http: / /[www.youtube.com/watch?v=RU8bddJBxOs](http://www.youtube.com/watch?v=RU8bddJBxOs)

http: / / prosodia. upf. edu / atlasentonacion / enquestes / espanol / madrid / index, html

**The** Spanish language - the Argentine language - the Polish language**.**Characteristics of the Polish-Argentine sociolect

Summary

This paper is a result of field research conducted in the period 2009-2011 in Argentine provinces of Buenos Aires, Santa Fe, Cordoba and Misiones. It characterises the Argentine variety of the Spanish language, which is the main component of interference in the sociolect of the Polish community in Argentina. Linguistic phenomena such as yeismo, seso, voseo, loismo and lunfardo are taken into consideration. The Polish-Argentine sociolect used by representatives of four generations of the Polish community in Argentina are presented on such grounds.

Trans. Monika Czarnecka

Tereza Ondruszová

(Uniwersytet Ostrawski, Ostrawa - Republika Czeska)

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

Na granicy Republiki Czeskiej i Rzeczpospolitej Polskiej znajduje się region mający kilka nazw. Czescy badacze określają go zwylde jako české Těšínsko lub po prostu Těšínsko. Polscy historycy o tym obszarze mówią: Czechosłowacki Śląsk Cieszyński, Śląsk Cieszyński w Czechosłowacji, le­wobrzeżna część Śląska Cieszyńskiego, Zaolziański Śląsk Cieszyński lub krótko Zaolzie.1 W niniejszym artykule będę stosować nazwę Zaolzie. In­teresujący mnie teren jest bardzo specyficzny z powodu swego położenia geograficznego. Sprawia ono bowiem, że dochodzi tutaj do mieszania się kultur, języków, tradycji i obyczajów. Taka sytuacja powodowała i nadal powoduje niemałe zainteresowanie naukowców z różnych dziedzin.

W latach 2011-2012 przeprowadziliśmy1 2 badania sytuacji językowej w kościołach na Zaolziu, przy czym ja zajęłam się badaniami ankieto­wymi wśród wierzących, księży i pastorów Kościoła rzymskokatolickiego i Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburskiego. Ankiety dotyczyły zarówno spraw ogólnojęzykowych, jak i samego powiązania ję­zyka z życiem religijnym. Udało się zgromadzić 367 wypełnionych ankiet, co w porównaniu z ogólną liczbą osób mieszkających na Zaolziu (około 500 tys.) nie wygląda imponująco, jednak dane zebrane w ankietach oraz własne spostrzeżenia pozwalają na stworzenie ogólnego obrazu języko­wego omawianego terenu.

Najliczniejszą grupą respondentów były kobiety (245), mężczyzn było jedynie 119.3 Pod względem wieku najliczniejszą grupę stanowiły osoby do 35. roku życia (239, z czego 117 w wieku 20-25 lat).

1 Zob. S. Zahradnik, M. Ryczkowski, Korzenie Zaolzia, Warszawa-Praha-Thnec 1992, s. 9.

2 Badania zostały przeprowadzone w ramach projektu uczelnianego SGS4/ /FF/2011 pt. „Jazyková situace v česko-polském církevním prostředí na Těšínsku” oraz SGS6/FF/2012 pod tym samym tytułem. W projekcie brali udział: prof. PhDr. Nina Pavelčíková, CSc., PhDr. Jiři Muryc, Ph.D., PhDr. Urszula Kolberová, Ph.D., mgr Weronika Hrubá, mgr Tereza Ondruszová, mgr Štěpánka Velčovská.

3 Rozbieżności co do liczby odpowiedzi respondentów w stosunku do ogółu badanych wynikają z możliwości nieudzielania odpowiedzi na niektóre pytania lub możliwości wielokrotnego wyboru spośród kilku odpowiedzi.

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

53

1. WIELONARODOWE I DWUJĘZYCZNE ZAOLZIE

Obraz narodowościowy i językowy Zaolzia jest złożony. W ciągu wie­ków dochodziło tutaj do mieszania się różnych narodowości, ponieważ teren ten często zmieniał przynależność państwową. Osoby zamieszku­jące obecnie ten region pochodzą w dużym stopniu z rodzin autochtonicz­nych, co było widoczne także w ankietach, można jednak obserwować także zwiększanie się liczby rodzin mieszanych pod względem narodo­wościowym.

Według danych zebranych w spisie ludności w 2011 roku4 można na omawianym terenie spotkać osoby deklarujące narodowości: czeską, mo­rawską, polską, słowacką, węgierską, ukraińską, romską i inne. Jednak dominuje narodowość czeska (298 757 osób spośród prawie 500 000). Oprócz tego silną pozycję ma grupa polska (27 142 osób) oraz słowacka (13 719 osób). Warto jednak dodać, iż w spisie ludności pytanie o naro­dowość należy już od kilku lat do pytań fakultatywnych, a więc respon­denci nie muszą na nie udzielać odpowiedzi, z czego na terenie Zaolzia skorzystało ponad 100 tysięcy osób.

Z mieszaniem się różnych narodowości wiąże się także przenikanie różnych języków. Na terenach Zaolzia [w piśmie - przyp. S. D.] „począt­kowo posługiwano się językiem łacińskim, dopiero od połowy XIV wieku zaczęto używać tu języka niemieckiego. Natomiast sto lat później w urzę­dach jako obowiązujący został przyjęty język czeski. (...) Kolejny wiek, wiek XVI był złotym czasem dla literatury polskiej”.5 Początek minionego stulecia można nazwać okresem przełomowym dla dzisiejszego Zaolzia. Wtedy bowiem spory o przynależność tego regionu do Czechosłowacji lub Polski nasiliły się i w 1920 roku doszło do podzielenia Śląska Cieszyń­skiego pomiędzy dwa wymienione kraje. W ten sposób wielu Polaków, wraz ze swoim bagażem kultury i języka, znalazło się w granicach pań­stwa czeskiego. Od tego momentu można obserwować stopniowe wzmac­nianie się pozycji języka czeskiego na tym terenie.

Obecnie więc należy Zaolzie traktować jako teren trójjęzyczny. Ist­nieją tutaj bowiem obok siebie dwa języki narodowe (polski i czeski) i jedna odmiana regionalna (gwara cieszyńska). Rdzenni Zaolziacy znają w mniejszym lub większym stopniu wszystkie trzy języki i na co dzień muszą dokonywać wyboru jednego z nich. Każdy z tych kodów ma swoje określone funkcje i jest stosowany w określonych sytuacjach komuni­kacyjnych. Językiem dominującym jest jednak język urzędowy - czeski.

Ten fakt widoczny jest także w przeprowadzonych badaniach, w któ­rych 118 osób deklarowało zdecydowanie język czeski jako swój język

4 Zob.: Sčítání lidu, domů a bytů 2011 [dostęp: 15 listopada 2012] URL: <[www.scitani.cz](http://www.scitani.cz)>.

5 M. Szyndler, Folklor pieśniowy Zaolzia. Uwarunkowania, typologia i funk­cje, Katowice 2011, s. 65.

54

TEREZA ONDRUSZOVÁ

ojczysty. Silną pozycję ma jednak gwara (dla 102 osób jest to język oj­czysty) i język polski (dla 72 osób). Pojawiły się także odpowiedzi nie­jednoznaczne, mieszające wyżej wymienione języki. Dane te mają nieco ograniczony zasięg zastosowania, jednak orientują w sytuacji językowej Zaolzia.

Na wybór języka ojczystego ma wpływ kilka czynników, m.in. środo­wisko językowe domu rodzinnego, poczucie przynależności narodowej, język nauczania w szkole podstawowej. Większość respondentów, która deklarowała gwarę jako swój język ojczysty, słyszała ten język w swoim domu rodzinnym od rodziców i uczęszczała do szkoły z polskim językiem nauczania. Pojawiła się także trzynastoosobowa grupa, która w domu z rodzicami rozmawiała (lub rozmawia) gwarą, uczęszczała do czeskiej szkoły i deklaruje gwarę jako swój język ojczysty. Z kolei język polski jako ojczysty wskazywały najczęściej osoby związane z polskim środowiskiem na Zaolziu - mające polskie wykształcenie i rodziców pochodzących z Za­olzia lub mające polskie wykształcenie i przynajmniej jedno z rodziców z Polski.

* 1. Poczucie własnej dwujęzyczności

Jak przedstawiłam powyżej, osoby mieszkające dziś na terenie Za­olzia deklarują swoją przynależność przede wszystkim do trzech naro­dowości i posługują się zazwyczaj więcej niż jednym językiem. Możemy je więc nazwać dwujęzycznymi, gdyż właśnie dwujęzyczność definiu­jemy6 jako „praktykę używania na przemian dwóch języków”.7 Jednak sama znajomość dwóch języków niekoniecznie musi oznaczać postrzega­nie samego siebie jako osoby dwujęzycznej. Dlatego ciekawiło mnie, czy respondent uważa samego siebie za osobę dwujęzyczną i czy ta dwuję­zyczność mu odpowiada.

Większość respondentów określiła samych siebie jako dwujęzycz­nych; tylko około 70 osób było odmiennego zdania. W dodatku większość ankietowanych (272 osoby) pozytywnie ocenia umiejętność posługiwania się dwoma (trzema) językami. Pojawiły się jednak niektóre aspekty bilin­gwizmu, z których respondenci nie są zbyt zadowoleni, np. fakt, iż myli im się słownictwo, nie znają terminów w danym języku lub spotkali się z niemiłą reakcją partnera komunikacji, kiedy stwierdzał on, że nie są „czystymi Czechami / Polakami”.

6 Istnieje wiele definicji dwujęzyczności, gdyż każda dziedzina językoznaw­stwa traktuje to zjawisko z innego punktu widzenia. Przytoczoną w niniejszym artykule definicję trzeba więc postrzegać jako jedną z wielu.

7 U. Weinreich, Języki w kontakcie [w:] I. Kurcz, Psychologiczne aspekty dwujęzyczności, Gdańsk 2007, s. 43.

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

55

* 1. Przenikanie się języków

W związku z dużą liczbą osób określających samych siebie jako dwu­języczne, warto zastanowić się nad rodzajem dwujęzyczności na Zaolziu. Istnieje wiele definicji i wewnętrznych podziałów dwujęzyczności. W li­teraturze możemy spotkać się m.in. z takimi rodzajami, jak: bilingwizm indywidualny i społeczny,8 współrzędny, złożony i podporządkowany,9 aktywny, pasywny i uśpiony.10 11 Dla potrzeb określenia dwujęzyczności na Zaolziu warto zwrócić uwagę przede wszystkim na podział ostatni. Przy bilingwizmie aktywnym (czynnym, ang. productive bilingualism1:) osoba rozumie, mówi i pisze w więcej niż jednym języku i ma ciągły kon­takt ze wszystkimi tymi językami. Inaczej jest w wypadku bilingwizmu pasywnego (biernego, ang. receptive bilingualism), kiedy to dany człowiek rozumie mówiony lub pisany komunikat w drugim języku, ale nie potrafi w nim ani pisać, ani mówić, mimo że także ma z nim kontakt. Jeśli na­tomiast osoba dwujęzyczna nie ma już kontaktu z jednym ze swych języ­ków i dochodzi u niej do osłabienia aktywnej znajomości danego języka, mówimy o bilingwizmie uśpionym (ang. dormant bilingualism).

Do określenia sytuacji na Zaolziu pod względem dwujęzyczności mogą posłużyć przede wszystkim 4 pytania z ankiety:

1. Czy sprawia Panu/Pani kłopoty komunikacja czesko-gwarowo-polska?
2. Czy jest Pan/Pani zdolny/zdolna zrozumieć tekst pisany w drugim języku?
3. Czy jest Pan/Pani zdolny/zdolna zrozumieć wypowiedź ustną w dru­gim języku?
4. Czy jest Pan/Pani zdolny/zdolna zrozumieć wypowiedź ustną w gwa­rze?

Komunikacja dwu- lub trójjęzyczna większości respondentów nie sprawia żadnych kłopotów, gdyż na pierwsze z podanych pytań 139 osób odpowiedziało „raczej nie”, a aż 188 osób „zdecydowanie nie”. Tylko około 30 osobom taka komunikacja sprawia kłopot.

Jeśli chodzi o rozumienie „obcej” wypowiedzi, sytuacja jest następu­jąca:

8 To najbardziej ogólny podział bilingwizmu. Pojawia się np. u E. Lipińskiej, zob. też: Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności, Kraków 2003, s. 99.

9 Podział wg U. Weinreicha. Zob. też: E. Lipińska, Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności, Kraków 2003, s. 105.

10 Zob. J. Štefanik, M. Palcútová, I. Lanstyák, Terminologický slovník [w:] J. Štefanik (red.), Antologia bilingwizmu, Bratislava 2004, s. 283-294.

11 Dla większej dokładności podaję także nazewnictwo angielskie.

56

TEREZA ONDRUSZOVÁ

Tabela 1. Odpowiedzi odnośnie do rozumienia wypowiedzi

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Zdolność  rozumienia | Zdecydowanie  tak | Raczej tak | Raczej nie | Zdecydowanie  nie |
| tekstu  pisanego | 219 | 82 | 28 | 36 |
| wypowiedzi  ustnej | 226 | 89 | 27 | 23 |
| wypowiedzi ustnej w gwarze | 275 | 63 | 16 | 12 |

Z powyższej tabeli widać, iż samo zrozumienie wypowiedzi nie przy­sparza kłopotów. Jednak odpowiedzi na pytanie o rozumienie wypowie­dzi ustnej w drugim języku są nieco inne. Z tego można wywnioskować, iż respondentom jest trochę łatwiej zrozumieć komunikat mówiony niż pisany.

Dodając do powyższych stwierdzeń własne obserwacje,12 przypusz­czam, iż na Zaolziu mamy w dużej mierze do czynienia z bilingwizmem aktywnym, jednak pojawia się także bilingwizm pasywny. W przeprowa­dzonych badaniach ankietowych wzięło udział wielu rdzennych Zaolziaków, dla których gwara jest albo językiem ojczystym, albo mają oni z nią kontakt od urodzenia. Uważam, że dlatego uzyskaliśmy tak dużą liczbę pozytywnych odpowiedzi na ostatnie pytanie (o rozumienie wypowiedzi ustnej w gwarze). Właśnie u tych rdzennych mieszkańców możemy spo­tkać się najczęściej z bilingwizmem aktywnym, gdyż potrafią oni zarówno rozumieć, jak i tworzyć wypowiedzi w kilku językach. Z kolei osoby niemające polskich korzeni częściej potrafią zrozumieć wypowiedź w innym języku niż ojczysty, ale raczej nie umieją posługiwać się tym językiem - ich bilingwizm jest więc pasywny.

* 1. Wybór języka w różnych sytuacjach życiowych

Jak już wspomniałam, osoby mieszkające na Zaolziu znają w mniejszym lub większym stopniu wszystkie trzy języki i na co dzień są zmuszane do wyboru jednego z nich. „O wyborze danego języka decydują takie czynniki, jak sytuacja komunikacyjna, temat wypowiedzi czy narodowość”.13 Inny język bowiem stosuje się w urzędach, szkołach, u lekarza, a inny w rozmowach z przyjaciółmi i znajomymi albo w kon­taktach z własną rodziną. Oprócz tego wybór danego języka zależy rów­

12 Własne obserwacje mogę wykorzystać z tej racji, iż urodziłam się, dora­stałam i nadal mieszkam na Zaolziu, a więc badane środowisko jest mi znane.

13 M. Szyndler, Folklor pieśniowy Zaolzia. Uwarunkowania, typologia i funk­cje, Katowice 2011, s. 67.

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

57

nież od regionu, w którym mówiący przebywa (patrz niżej). Zapytałam więc respondentów, w którym języku wolą mówić na tematy codzienne, a w którym na związane z wiarą.

Tabela 2. Odpowiedzi na pytania o wybór języka wypowiedzi w zależności od tematu

|  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | Czeski | Polski | Gwara | Obojętne | Czeski,  polski | Czeski,  gwara | Polski,  gwara |
| Codzienny  temat | 127 | 20 | 107 | 91 | 3 | 16 | 9 |
| Związany z wiarą | 130 | 47 | 66 | 85 | 2 | 9 | 11 |

W wypowiedziach dotyczących zwykłych spraw zdecydowanie przeważa język czeski i gwara. Taki stan jest oczywisty, ponieważ re­spondenci są na co dzień w kontakcie z żywym językiem czeskim i sporo spraw codziennego życia muszą załatwiać w tym języku. Z kolei przewagę gwary nad językiem polskim można wytłumaczyć tak, że dla wielu osób język ten jest językiem ojczystym, w znacznej liczbie rodzin rozmawia się od dawna właśnie w tym języku.

W wypowiedziach na tematy związane z wiarą można zaobserwować zdecydowanie więcej odpowiedzi „w języku polskim” niż w wypadku codziennych tematów, a z kolei znacznie mniej odpowiedzi „w gwarze”. Liczby te odzwierciedlają fakt, iż nauka religii, a więc źródło terminologii związanej z wiarą, odbywa się na Zaolziu w języku czeskim lub polskim, nie w gwarze. Skoro nie ma terminologii religijnej w danym języku, prze­widuje się, że będzie trudniej rozmawiać o wierze. Jest trudniej, ale nie jest to niemożliwe. Pojawiła się bowiem spora liczba odpowiedzi „w gwa­rze”. Pomimo braku odpowiednich terminów dla sporej liczby osób gwara jest językiem ojczystym, a więc w tym języku najlepiej wyrażają myśli. Sprawy związane z wyznaniem, przeżywaniem swej duchowości można zaliczyć do spraw osobistych, intymnych, abstrakcyjnych. Właśnie na takie osobiste tematy najlepiej rozmawia się w języku ojczystym.

Wybór danego języka zależy także od danej sytuacji komunikacyjnej. Zapytałam więc respondentów, jaki język wybierają, kiedy muszą zwrócić się do obcej osoby na terenie Republiki Czeskiej, a jaki w kontaktach ofi­cjalnych (np. w urzędach, u lekarza itp.), oczekując zdecydowanej prze­wagi języka czeskiego.

Moje oczekiwania były właściwe, co wynika z poniższej tabeli. Zdecy­dowanie przeważa wybór języka czeskiego (przede wszystkim w kontakcie oficjalnym), co jest oczywiste, ponieważ językiem urzędowym Republiki Czeskiej jest właśnie czeski. Zaskakująca jest jednak duża liczba odpo­wiedzi „wyjątkowo gwarą”. Warto tutaj dodać, że kilkoro respondentów w tym miejscu dopisało, iż na terenie Zaolzia zwracają się do obcych osób

58

TEREZA ONDRUSZOVÁ

gwarą, a na pozostałych terenach Republiki Czeskiej w języku czeskim. Podobnie w kontaktach oficjalnych zależy to od tego, w jakim mieście dany urząd się znajduje albo czy respondent wie, że dana osoba, z którą załatwia swoją sprawę, stosuje również gwarę (lekarz, sprzedawca itp.). W dodatku większość tych osób mieszka w okolicy Jabłonkowa. Można więc wywnioskować, że tyle odpowiedzi „wyjątkowo gwarą” pochodzi właśnie od osób, które przewidują, że mieszkańcy Zaolzia przynajmniej rozumieją komunikat w tym języku. Widoczny jest tutaj także pewien po­dział Zaolzia - region beskidzki (a więc w okolicy Jabłonkowa) uważamy jest za bardziej polski od regionu miejskiego (okolice Cieszyna, Karwiny).

Tabela 3. Wybór języka w komunikacji

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
|  | | Czeski | Polski | Gwara |
| Osoba obca na terenie RC | zawsze | 172 | 6 | 18 |
| zazwyczaj | 146 | 21 | 68 |
| wyjątkowo | 17 | 101 | 137 |
| nigdy | 3 | 90 | 42 |
| Kontakt  oficjalny | zawsze | 204 | 10 | 14 |
| zazwyczaj | 125 | 11 | 43 |
| wyjątkowo | 14 | 83 | 115 |
| nigdy | 21 | 115 | 74 |

1. KOŚCIOŁY NA ZAOLZIU

Na początku niniejszego przyczynku wspomniałam, iż badania an­kietowe zostały przeprowadzone w środowisku osób wierzących na Za­olziu oraz w środowisku księży i pastorów działających na tym terenie. Wybrałam właśnie to środowisko, gdyż jest ono obecnie mało zbadane pod względem językowym. Na terenie Zaolzia działa dziś wiele kościołów i wspólnot religijnych, np. Kościół rzymskokatolicki (RzK), Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania (ŚKEAW), Kościół Apostolski (AP), Kościół Adwentystów Dnia Siódmego (AD), Kościół Braterski (BRAT), Czechosłowacki Kościół Husycki (HUS), Ewangelicki Kościół Czeskobraterski (EKCzB), Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania (KEAW) i inne.

Jak wynika z tabeli, najliczniejszym kościołem jest Kościół rzym­skokatolicki, na drugim miejscu plasuje się Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania. Te dwa Kościoły wyróżniają się spośród innych nie tylko liczbą wiernych, ale także swoją dwujęzycznością. Wyraźnie wi­

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

59

doczne jest to np. w stosowaniu przez ŚKEAW oficjalnej dwujęzycznej nazwy Kościoła czy w istnieniu wielu parafii (w obu kościołach), w których odbywają się także nabożeństwa w obu językach.

Tabela 4. Liczba osób deklarujących przynależność do danego Kościoła wg spisu ludności 2011

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Region | RzK | ŚKEAW | AP | AD | BRAT | HUS | EKCzB | KEAW | Żaden |
| Frydek-Mistek | 37 767 | 6 699 | 480 | 846 | 717 | 321 | 1 007 | 2 655 | 155 648 |
| Karviná | 29 931 | 3 228 | 661 | 481 | 606 | 845 | 1 122 | 1 770 | 221 935 |
| Zaolzie | 67 698 | 9 927 | 1 141 | 1 327 | 1 323 | 1 166 | 2 129 | 4 425 | 377 583 |

Kościół rzymskokatolicki jest Kościołem ponadnarodowym, ogól­noświatowym, ponieważ skupia ludzi bez względu na ich narodowość. Istotną cechą organizacji tego Kościoła na Zaolziu jest występowanie języka polskiego w liturgii. Tereny Zaolzia wchodzą w skład dekanatu frydeckiego i kalwińskiego Diecezji Ostrawsko-Opawskiej. Obecność i liczba mszy św. w języku polskim w danej parafii zależy przede wszyst­kim od liczebności mniejszości polskiej. W niektórych parafiach polskie msze św. odprawiane są codziennie, w innych zaś rzadziej. Oprócz tego w wielkie święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego) prowadzone są często nabożeństwa czesko-polskie. Język polski jest obecny także w działalności pozaliturgicznej Kościoła. Istnieją mieszane językowo chóry parafialne, wspólnoty; także lekcje religii prowadzone są w języku polskim. Ogólnie można powiedzieć, że polskość w życiu reli­gijnym katolików na Zaolziu zajmuje ważne miejsce, chociaż można ob­serwować jej stopniowe osłabianie przez czynnik czeski.

ŚKEAW nie jest Kościołem ponadnarodowym, jego działalność jest raczej ograniczona do terenu Zaolzia. W 1998 roku utworzono tutaj 5 se­nioratów (jabłonkowski, trzyniecki, frydecki, cieszyńsko-hawierzowski oraz ostrawsko-karwiński). Jak już wspomniałam, ŚKEAW stosuje ofi­cjalnie dwujęzyczną nazwę i pozostaje Kościołem o charakterze czesko-polskim. Mimo to większość członków dziś już deklaruje narodowość czeską. Językami liturgii są polski i czeski. „W niektórych parafiach w niedzielę są odprawiane dwa nabożeństwa: w języku polskim i cze­skim, ale częściej odbywa się tylko jedno nabożeństwo niedzielne, wtedy językiem liturgii jest na zmianę język polski i czeski”.14 W administracji jednak przeważa język czeski. Również w tym Kościele można spotkać się z językiem polskim na różnego rodzaju spotkaniach pozaliturgicznych (chóry, spotkania młodzieży, osób starszych itp.).

14 H. Rusek, Religia i polskość na Zaolziu, Kraków 2002, s. 117.

60

TEREZA ONDRUSZOVÁ

Kadra duszpasterska na Zaolziu w obu Kościołach jest również mie­szana, gdyż spełniają tutaj swoją posługę księża i pastorzy pochodzenia „czysto” czeskiego (z pozostałych części Republiki Czeskiej), „czysto” pol­skiego (z Polski) oraz zaolziańskiego. Wszyscy jednak, którzy znajdą się w parafii dwujęzycznej, uczą się prędzej czy później drugiego języka, by móc lepiej służyć wszystkim parafianom. Tak więc również środowisko kościelne Zaolzia można nazwać dwujęzycznym.

* 1. Wybór języka w Kościołach

W badaniach ciekawiło mnie ewentualne powiązanie języka z życiem religijnym na Zaolziu. Zadałam respondentom kilka pytań dotyczących wyboru języka w różnych sytuacjach związanych z wiarą, a także w od­niesieniu do postrzegania różnic w wyborze danego języka.

* + 1. Kancelaria parafialna

Każdy członek Kościoła potrzebuje od czasu do czasu załatwić sprawy formalne związane ze swoją wiarą. Urodzi się dziecko - trzeba je ochrz­cić; para chce wziąć ślub - trzeba umówić się z księdzem; ktoś umrze - trzeba załatwić pogrzeb kościelny itp. Tego rodzaju sprawy załatwia się w kancelarii parafialnej. Zapytałam więc respondentów, w jakim języku zwracają się do księdza/pastora, kiedy przychodzą do kancelarii para­fialnej. Większość (158 osób) przystosowuje swój język do języka ojczys­tego księdza w kancelarii. Oprócz tego spora liczba osób (113) stosuje zawsze język czeski lub zawsze gwarę (71). Język polski pojawił się tylko w 19 wypowiedziach.

Księży i pastorów natomiast zapytałam, w jakim języku zwracają się do osoby, która przychodzi do kancelarii parafialnej. Odpowiedzi były tutaj podobne, jak w wypadku wiernych, gdyż większość (22 osoby) za­znaczyła, iż dostosowuje się do języka parafianina. Tylko 3 osoby stosują zawsze język czeski, a jedna osoba zawsze gwarę.

* + 1. Spowiedź

Znaczny stopień dostosowania językowego do danego księdza wido­czny jest także w odpowiedziach na następne pytanie: „Jaki język wy­biera Pan/Pani przy spowiedzi?” W tym wypadku 94 osoby dostosowują swój język do języka księdza, 114 respondentów wybiera zawsze język czeski, 101 wiernych wybiera zawsze język polski, a tylko 12 zawsze gwarę. Podobnie większość księży (19) przystosuje swój język do języka osoby spowiadającej się.

Porównując dwa powyższe pytania, można zauważyć, że w obu sy­tuacjach dochodzi często do wzajemnego dostosowywania się do siebie. Język polski z kolei ma w wypadku spowiedzi, a więc wypowiedzi bardziej osobistej, intymnej, silniejszą pozycję niż w sytuacji załatwiania spraw oficjalnych. Źródła tego zjawiska można, moim zdaniem, szukać m.in.

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

61

w przygotowaniach polskich dzieci do pierwszej spowiedzi w języku pol­skim (nie w gwarze) oraz w większej chęci dostosowania się, a więc wyboru języka czeskiego, w sytuacji oficjalnej niż w bardziej osobistej. Sporo wier­nych narodowości polskiej celowo wybiera sobie polskich spowiedników.

* + 1. Wybór nabożeństwa według języka

W życiu religijnym Zaolzian obserwujemy więc pewien stopień zależ­ności od języka. Oprócz wyboru języka w spowiedzi interesowało mnie także to, czy wierni obu omawianych Kościołów wybierają sobie celowo nabożeństwa w języku polskim lub czeskim oraz jaki jest powód ich wyboru. Odpowiedzi okazały się bardzo zbliżone, gdyż 160 responden­tów zaznaczyło, że nigdy nie wybiera mszy św. według języka, a 177 re­spondentów wybiera mszę św. według języka (88 osób woli mszę czeską, a 89 polską). Wśród powodów wyboru przeważają aspekty językowe: „taki jest mój język ojczysty” (w ten sposób odpowiedziały 44 osoby), „lepiej rozumiem” (41 osób). Pojawiły się jednak także powody bardziej uczuciowe: „lepiej się czuję i msza św. w tym języku jest dla mnie bliż­sza” (36 osób), „tak jestem przyzwyczajony/przyzwyczajona” (21 osób). Oprócz tego, w mniejszym już stopniu, pojawiły się takie odpowiedzi, jak: „bardziej mi się podobają piosenki w danym języku” (7 osób), „przystoso­wuję się do partnera lub dziecka” (w sumie 7 osób).

* 1. Wtrącanie języka

Pomimo tego, że księża i pastorzy starają się nauczyć drugiego języka jak najlepiej i jak najprędzej, jak już wspomniałam wcześniej, czasami dochodzi do sytuacji, kiedy stopień opanowania drugiego języka przez księdza/pastora nie jest jeszcze na tyle dobry, by wygłosić kazanie w tym języku, ale ksiądz/pastor jest okolicznościami zmuszony do odprawiania obcojęzycznej mszy.15 Wtedy dochodzi albo do ominięcia kazania w nabo­żeństwie (jeśli nie chodzi o nabożeństwo niedzielne), albo do wtrącenia ję­zyka ojczystego księdza/pastora (najczęściej chodzi o wtrącenie czeskiego kazania do polskiej mszy św.). Ciekawiło mnie, czy wiernym takie wtrące­nie przeszkadza. Wprawdzie znalazła się grupa 54 osób, dla których jest to nieprzyjemne, jednak większości (276 osób) to nie przeszkadza.

Przebywanie przez dłuższy okres w środowisku dwujęzycznym i ucze­nie się równocześnie drugiego języka może spowodować częściowe prze­nikanie drugiego języka do wypowiedzi w języku ojczystym. Ponieważ księża/pastorzy działający na Zaolziu przebywają w środowisku dwu­języcznym, zapytałam ich, czy zauważają tego typu przenikanie obcego języka do swego języka ojczystego.

15 Księża/pastorzy zazwyczaj nie mają czasu przeznaczonego wyłącznie na naukę drugiego języka (np. w postaci miesięcznego kursu intensywnej nauki), ale muszą uczyć się go na bieżąco.

62

TEREZA ONDRUSZOVÁ

Tabela 5. Przenikanie języka drugiego do ojczystego

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
|  | Zdecydowanie  tak | Raczej  tak | Raczej  nie | Zdecydowanie  nie |
| Wypowiedź ustna | 3 | 13 | 5 | 3 |
| Wypowiedź pisemna | 1 | 4 | 3 | 16 |

Jak wynika z powyższych danych, do przenikania języka nauczonego dochodzi częściej w wypowiedzi ustnej niż w pisemnej. Ksiądz/pastor drugi bowiem, wyuczony język stosuje najczęściej w wypowiedzi ust­nej (np. w komunikacji z parafianami). Oprócz tego wypowiedź pisemna ma charakter bardziej oficjalny, skodyfikowany. Osoba pisząca ma wię­cej czasu na przemyślenie struktur swej wypowiedzi oraz na ewentu­alne sprawdzenie poprawności jej formy. W odróżnieniu od tego osoba mówiąca raczej nie myśli nad strukturą wypowiedzi, stosuje te wyrazy i konstrukcje, które pierwsze przyjdą jej do głowy.

* 1. Czytanie

Do życia religijnego należą nie tylko bezpośrednie kontakty z księżmi/ /pastorami i udział w nabożeństwach, ale także poszerzanie wiedzy i umacnianie wiary poprzez lekturę duchową.

W ostatnich latach na rynku pojawiło się dużo książek o tematyce religijnej. Każdy może dla siebie coś wybrać - może także sięgnąć do różnych tłumaczeń danej pozycji. Interesowało mnie, czy respondenci przeczytali kiedyś książkę dotyczącą wiary w drugim dla siebie języku. Większość odpowiedziała pozytywnie (251). Wśród najczęstszych powo­dów sięgnięcia po literaturę „obcojęzyczną” pojawiły się takie, jak: „cieka­wił mnie tytuł, autor lub treść” (116 odpowiedzi), „książka była bardziej dostępna w tym języku” (36 odpowiedzi),16 „polecono lub podarowano mi tę książkę” (22 odpowiedzi), „nie zależy mi na języku” (24 odpowiedzi), „chciałem poduczyć się drugiego języka” (19 odpowiedzi).

Ogólnie można więc powiedzieć, że czynnikiem decydującym o wy­borze tego czy innego tekstu do czytania jest najczęściej nie język, lecz temat, treść tekstu. Respondenci na ogół nie wybierają według języka, ale czytają po prostu to, co ich ciekawi lub to, co akurat mieli pod ręką.

16 Warto tutaj dodać, iż w ramach tych odpowiedzi najczęściej respondenci dodawali, że nie było czeskiego tłumaczenia, więc sięgnęli po polskie. Na przy­kład książki religijne o charakterze ogólnoświatowym (np. dzieła papieża) poja­wiają się na rynku zwykle najpierw w języku polskim, a dopiero później w języku czeskim.

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

63

1. Języki w modlitwie

Jednym z najbardziej osobistych przejawów wiary człowieka jest jego rozmowa z Bogiem - modlitwa. Skoro chodzi o tak intymną sprawę, można przewidywać, iż wybierany tutaj będzie najbliższy język - ojczysty. Chcąc sprawdzić tę hipotezę, zapytałam wiernych w ankiecie o wybór ję­zyka w modlitwie osobistej.

**Tabela 6. Jaki język wybiera Pan/Pani w modlitwie osobistej?**

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
|  | Zawsze | Zazwyczaj | Wyjątkowo | Nigdy |
| Czeski | 121 | 35 | 62 | 50 |
| Polski | 78 | 74 | 51 | 66 |
| Gwara | 45 | 63 | 51 | 61 |

Z powyższego wynika, że częstotliwość wyboru języka czeskiego i pol­skiego jest mniej więcej taka sama, chociaż język czeski ma niewielką przewagę. Natomiast, w związku z częstym określeniem gwary jako języka ojczystego, oczekiwałam większej częstotliwości wyboru gwary. Warto jed­nak dodać, iż gwara pojawiła się często w odpowiedziach mieszających kilka języków (47 osób zaznaczyło ,język polski i gwara”, 67 osób zazna­czyło ,język czeski, język polski i gwara” oraz 16 osób "język czeski i gwara”).

Oprócz samej frekwencji wyboru danego języka w modlitwie ciekawiło mnie także to, czy respondenci wybierają czasami język drugi podczas modlitwy oraz w jakich sytuacjach do tego ewentualnie dochodzi. Tutaj sprawa jest prawie wyrównana, gdyż 191 respondentów czasami wy­biera drugi język, a 158 tak nie czyni. Jeśli chodzi o powody wyboru dru­giego ję2yka, najczęściej (69 razy) pojawiła się chęć dostosowania się do grupy osób, z którymi respondent się modli. Takie sytuacje mają miejsce np. podczas spotkań różnych wspólnot mieszanych językowo. Jeśli więc respondent wie, że w grupie jest ktoś, kto mógłby nie zrozumieć modlitwy w jego języku ojczystym, najczęściej wybierze język drugi. Często (51 razy) pojawiała się także odpowiedź: „umiem daną modlitwę tylko w drugim ję­zyku”. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o teksty modlitw, które zostały już kiedyś przez kogoś sformułowane, a nie o modlitwę własnymi słowami. W drugim języku modlą się respondenci uczestniczący w nabo­żeństwie drugojęzycznym (tę sytuację wpisało 29 respondentów). Oprócz tego pojawiły się odpowiedzi: „odczuwałem taką potrzebę” (18 razy), „po­doba mi się” (6 razy), „nie przypomniałem sobie jakiegoś wyrazu w jed­nym języku, to wtrąciłem drugi” (3 razy).

Ponieważ człowiek jest istotą uczuciową, również wybór danego ję­zyka może wiązać się z emocjami. Poprosiłam więc respondentów o okre­ślenie uczucia towarzyszącego wyborowi danego języka w modlitwie.

64

TEREZA ONDRUSZOVÁ

**Tabela 7. Czy odczuwa Pan/Pani jakąś różnicę, kiedy w modlitwie stosuje dany język?**

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
|  | Jest dla mnie bliższy |  |
| Czeski | 72 | 65 |
| Polski | 106 | 45 |
| Gwara | 61 | 22 |

Od razu można zauważyć silną pozycję języka polskiego. Pomimo tego, że język ten wybiera w modlitwie mniej osób niż język czeski (patrz wyżej), więcej osób postrzega go jako bliski. Warto również dodać, iż dla 120 osób jest obojętne, w jakim języku się modlą. Odpowiedzi na to py­tanie trzeba odbierać przede wszystkim jako czysto subiektywną opinię. Trudno bowiem czasami jednoznacznie określić, który język jest bliższy. Toteż w ankietach pojawiły się także mieszane odpowiedzi (np. ,język polski i gwara są dla mnie bliższe” odnotowano 31 razy). Mówiąc o mo­dlitwie, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na inny fakt, mianowicie to, że w modlitwie nie tyle chodzi o same wyrazy, o sam język, ile raczej o na­stawienie wewnętrzne. Kilku respondentów właśnie to podkreśliło w an­kiecie, dopisując uwagi w notatkach.

1. ZAKOŃCZENIE

Język odgrywa w życiu ludzkim ważną rolę. Od momentu wypowie­dzenia pierwszego słowa staje się dla człowieka głównym narzędziem komunikacji z innymi osobami. Za pomocą języka możemy nie tylko ko­munikować się z ludźmi, ale także wyrażać własne uczucia, wrażenia, objaśniać motywy swych działań. W dodatku osoby wierzące za pomocą języka często rozmawiają z Bogiem.

Przeprowadzone badania miały na celu przede wszystkim sprawdze­nie powiązania języka i wiary, roli języka w życiu religijnym osób miesz­kających na Zaolziu. Można powiedzieć, że w przeżywaniu wiary język zajmuje ważne miejsce. Wiele osób dostrzega różnicę (uczuciową) pomię­dzy zastosowaniem w modlitwie lub podczas nabożeństwa swojego języka ojczystego a zastosowaniem języka drugiego. Mimo to u osób dwujęzycz­nych widoczna jest w dużej mierze chęć dostosowania się językowego do księdza / pastora, a także do oficjalnego języka urzędowego państwa, w którym żyją. Warto tutaj jednak raz jeszcze wspomnieć, że w ankietach uwidocznił się także pewien podział Zaolzia na tereny beskidzkie (wokół miasta Jabłonków) oraz tereny miejskie (wokół Karwiny i Czeskiego Cie­szyna), przy czym te pierwsze postrzegane są jako bardziej polskie.

JĘZYK W ŻYCIU RELIGIJNYM NA ZAOLZIU

65

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że w życiu religijnym na Zaol­ziu obecny jest w większej czy mniejszej mierze: urzędowy język czeski, mniejszościowy język polski oraz uczuciowa gwara cieszyńska.

**Bibliografia**

Z. Greń, Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe, Warszawa 2000.

E. Lipińska, Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności, Kraików 2003.

H. Rusek, Religia i polskość na Zaolziu, Kraków 2002.

Sčítání lidu, domů a bytů 2011 [dostęp: 15 listopada 2012] URL: <[www.scitani.cz](http://www.scitani.cz)>.

J. Štefanik, M. Palcůtová, I. Lanstyák, Terminologický slovník [w:] J. Štefanik (red.), Antologia bilingwizmu, Bratislava 2004, s. 283-294.

M. Szyndler, Folklor pieśniowy Zaolzia. Uwarunkowania, typologia i funkcje, Ka­towice 2011.

U. Weinreich, Języki w kontakcie [w:] I. Kurcz (red.), Psychologiczne aspekty dwujęzyczności, Gdańsk 2007.

S. Zahradnik, M. Ryczkowski, Korzenie Zaolzia, Warszawa-Praha-Tńnec 1992.

Language in the religious life in Zaolzie

Summary

The Zaolzie area, that is the Czech part of Cieszyn Silesia, is characterised by a certain biculturalism and bilingualism. Czechs and Poles have been living here side by side for ages; the Czech and Polish languages and the local dialect have been used here for centuries. With the use of a questionnaire survey conducted among the faithful, priests and pastors of the Roman Catholic Church and the Silesian Evangelical Church of Augsburg Confession, I made an attempt at examining the extent and the role of the mentioned languages and the dialect in the everyday as well as spiritual and religious life of Zaolzie inhabitants. Many perceive an (emotional) difference between using one’s mother tongue and a second language when praying or participating in a service. In spite of that, it is observable that bilingual persons are willing to adjust to the priest/pastor in terms of language but also to the official language of the country in which they reside.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata В. Majewska, Wiesław Morawski

(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE  
W **SŁOWNIKU WILEŃSKIM**

Rozważania poświęcone zapożyczeniom angielskim zarejestrowanym w Słowniku wileńskim warto rozpocząć od przypomnienia opinii najwy­bitniejszego znawcy Słownika. W rozdziale poświęconym omówieniu za­pożyczeń1 Bogdan Walczak pisał:

Na tle bardzo tu pobieżnie nakreślonej tradycji leksykograficznej Słownik wileński stanowi wyraźne novum. Przede wszystkim autorów cechuje całkowity brak pury­zmu, co godne podkreślenia i uznania w połowie XIX wieku. Co więcej - autorzy zdają się mieć świadomość faktu, iż zapożyczenia stanowią swoistą warstwę leksykalną w całym zasobie wyrazowym języka. Świadczy już o tym pełny tytuł słownika, w któ­rym to tytule zapożyczenia znalazły swoje miejsce (...). Można więc mówić o progra­mowym uwzględnianiu zapożyczeń w słowniku.1 2

Autor wyjaśnia, że w pracy nie poddał analizie wszystkich zapoży­czeń, bo nie to było jego celem. Dalej czytamy:

Oczywiście nie sposób tutaj omówić i zinterpretować całego zasobu zapożyczeń zare­jestrowanych w Słowniku wileńskim. Zadanie takie zresztą wykraczałoby poza zakres celów, jakie przyświecają tej pracy. Chodzi w niej przecież przede wszystkim o zwró­cenie uwagi na Słownik wileński jako bardzo wartościowe źródło do dziejów polskiego słownictwa. Stąd w tym rozdziale ukażemy na wybranych przykładach znaczenie słownika jako źródła do badań nad wpływami języków obcych na polszczyznę. Skon­centrujemy się mianowicie na wpływach tych języków, dla których oddziaływania pierwsza połowa XIX wieku stanowi bardzo ważny okres.3

Za drugi pod względem doniosłości wpływów na polszczyznę w pierw­szej połowie XIX wieku B. Walczak uznaje (po języku francuskim) język angielski. Zdaniem B. Walczaka „Słownik rejestruje ponad 180 anglicyzmów”.4 Przywołany w pracy materiał leksykalny obejmuje mniej niż 25 procent pożyczek angielskich, bo lista obejmuje tylko 47 wyrazów ha­słowych. Są to: ale, arrow-root, bifsztyk, bil, bokser, brystol, budżet, bul­dog, buldok, dandy, dandys, dok, dolar, dollar, dren, dżentelmen, dżin,

1 Por. B. Walczak, Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1991, s. 94-104.

2 Ibidem, s. 95-96.

3 Ibidem, s. 96.

4 Ibidem, s. 101.

ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM

67

dżyn, dżokej, grog, grum, jacht, jumper, jury, klan, klomb, koak, kok, koks, komfort, konstabl, koroner, lord, partner, pikle, pled, pudding, raut, rewolwer, rober, rum, splin, szeryf, trener, tunel, wig i wist.5 Jak widać z powyższego wyliczenia, lista leksemów jest jeszcze krótsza, bo niektóre z wymienionych wyżej form stanowią wariantywne postaci wyrazów ha­słowych.6 7 B. Walczak nie precyzuje, czy liczba ponad 180 anglicyzmów obejmuje również warianty.

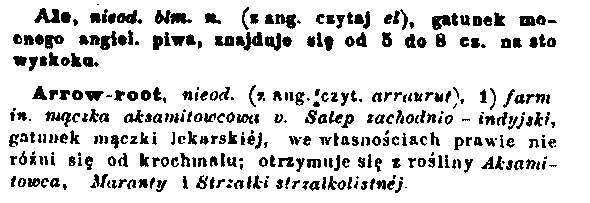
Przed bliższym przyjrzeniem się powyższej liście należy przypomnieć, że B. Walczak nie podaje motywacji, dla której zdecydował się na wyli­czenie tych właśnie jednostek. I co ważniejsze, nie ma też jednoznacz­nego stwierdzenia, że wnioski B. Walczaka są odzwierciedleniem opisu leksykograficznego. Innymi słowy, nie wiemy, czy lista ponad stu osiem­dziesięciu zapożyczeń angielskich Walczaka pokrywa się pod względem ilościowym i jakościowym z listą zapożyczeń, którą sporządziliby autorzy Słownika.7 8 Zgodność zachodzi w wypadku nieodmiennych rzeczowników ale i arrow-root.

5 Ibidem, s. 101-102 i 103.

6 Wariantywne postaci wyrazów hasłowych to: buldog i buldok, dandy i dan­dys, dolar i dollar, dżin i dżyn, koak i kok.

7 Oddzielną kwestię stanowi klasyfikacja zapożyczeń.

8 B. Walczak, **Słownik wileński...,** op. cit., s. 95-96.



Podobnie jest z rzeczownikami befsztyk, bil, pled, rober. Również one zostały uznane za pożyczki angielskie przez autorów Słownika i B. Wal­czaka. W tym miejscu warto wyjaśnić, że autorzy Słownika w spisie sto­sowanych skrótów informują, że zapożyczenia z języka angielskiego są oznaczane za pomocą podawanej w nawiasie okrągłym informacji z an. Praktyka pokazuje, że autorzy stosują też skrót z ang.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w słowniku S. B. Lindego, który wykorzystywali jako źródło autorzy Słownika wileńskiego, in­formacja etymologiczna również była skróceniem nazwy języka, z któ­rego pochodziło zapożyczenie. B. Walczak, wskazując niedostatki opisu S. B. Lindego, pisał: „(...) na kilkanaście uwzględnionych w słowniku anglicyzmów tylko trzy razy wskazuje autor na angielskie pochodzenie („z ang.”, „z angielsk.”), w tym raz błędnie (...)”.8

68

MAŁGORZATA В. MAJEWSKA, WIESŁAW MORAWSKI

Opis rzeczownika konstabl pokazuje, że w kompletowaniu listy za-  
pożyczeń B. Walczak nie kierował się jedynie wymogiem formalnym.  
Występowanie informacji etymologicznej w dziewiętnastowiecznym opi-  
sie leksykograficznym nie było warunkiem niezbędnym do uznania jed-  
nostki za anglicyzm. Wystarczającym kryterium mogło być odesłanie do  
angielskich realiów nawet wtedy, gdy dotyczyło tylko jednego z opisanych  
znaczeń polisemu.

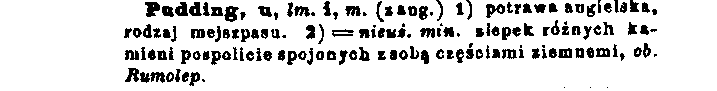
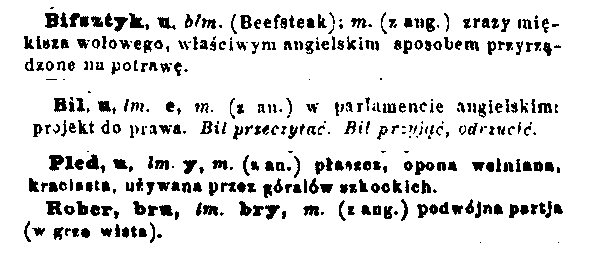
**Konstabl,** a, Im. **owi«, o. «, m.** (\* **lać.** ér.) **I)** pně-  
lo **i** ony nad fajerwerkiem, pusakars\* 2) = mający nadsdi  
nad artyllerją okrętową. 3) = aogfelski sługa sądowy.

Wśród zamieszczonych przez B. Walczaka przykładów anglicyzmów  
znajdują się też rzeczowniki lord i szeryf, których słownikowe opisy nie  
zawierają informacji etymologicznej wskazującej na język dawcę, ale  
w definicji została wskazana angielska proweniencja.

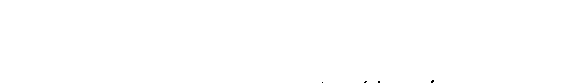
Lord, a, im. owi«\* m. pas»; tytuł angielskiej silach ty4Itba Lordów, v. Wyitta.

at Iw. owi«, m. I) unędnik muuioypalny  
w AngIJi, spełniający pewne obowtąski sąd wniosę i po-  
licyjne w swym obwodsle. 2) \* rsądea Mekki.

Odrębnej uwagi wymaga rzeczownik bokser, który na liście B. Wal-  
czaka występuje jako jedyny reprezentant rodziny słowotwórczej: bokser,  
boksować, boksowanie i boksy. Nie należy z tego faktu wnosić, że B. Wal-

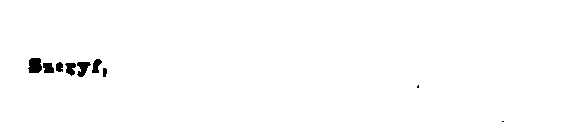


Warto zwrócić uwagę, że w powyższych przykładach oprócz informa­cji etymologicznej w definicji została podana informacja o angielskim pochodzeniu desygnatu. Podobnie jest w opisie rzeczownika pudding, którego budowa morfologiczna również wskazuje na angielskie pocho­dzenie.



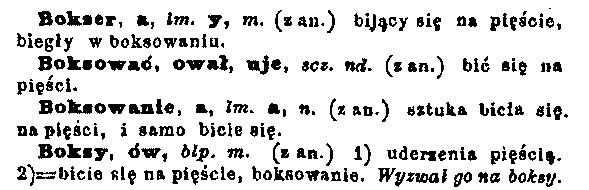
Wśród zamieszczonych przez B. Walczaka przykładów anglicyzmów znajdują się też rzeczowniki lord i szeryf, których słownikowe opisy nie zawierają informacji etymologicznej wskazującej na język dawcę, ale w definicji została wskazana angielska proweniencja.

Odrębnej uwagi wymaga rzeczownik bokser, który na liście B. Wal­czaka występuje jako jedyny reprezentant rodziny słowotwórczej: bokser, boksować, boksowanie i boksy. Nie należy z tego faktu wnosić, że B. Wal-

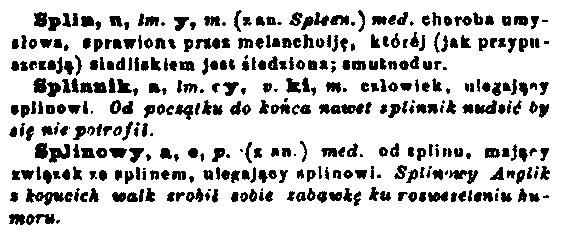


ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM 69

czak w swoich wyliczeniach pomija derywaty utworzone od zapożyczeń. W podsumowaniu rozważań dotyczących zapożyczeń B. Walczak pisze: „(...) wielka grupa zapożyczeń angielskich odnoszących się do sportu we­szła do polszczyzny później: Słownik wileński notuje w tym zakresie za­ledwie kilka wyrazów: bokser, boksować, boksy, trener, trenować (...)”.9 Należy zatem przypuszczać, że na ponad 180 zapożyczeń składają się również jednostki opisane jako zapożyczenia w artykułach hasłowych: Boksować, Boksowanie i Boksy.



Aby lepiej zobrazować sposób opisu zapożyczeń angielskich w Słowniku, należy powiedzieć, że autorzy Słownika nie zawsze podawali informację etymologiczną przy derywatach. Została ona konsekwentnie umieszczona w wyżej podanych przykładach. O takiej konsekwencji nie można mówić w artykułach hasłowych Splin, Splinnik i Splinowy. Rzeczownik splinnik nie został opisany jako zapożyczenie i nie wiemy, czy został zaliczony do zapożyczeń przez B. Walczaka. Możemy jedynie stwierdzić, że przymiotnik splinowy był zapożyczeniem zdaniem autorów Słownika.



Stosowane przez В. Walczaka kryteria wyodrębniania zapożyczeń an­gielskich z zasobu leksykalnego Słownika wileńskiego pomaga zrozu­mieć również kolejny przykład. Rzeczownik brystol znalazł się na liście B. Walczaka, choć w artykule hasłowym Brystol brak informacji ety­mologicznej wskazującej na język dawcę. Informacja o genezie jednostki zawarta została w definicji. Nazwa papieru brystol pochodzi od nazwy miasta Bristol10

9 Ibidem, s. 103.

10 Nazwa miasta nie została opisana w odrębnym artykule hasłowym.

70

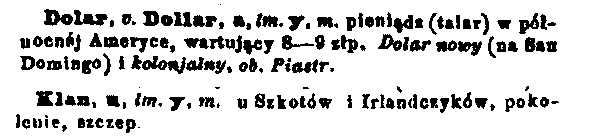
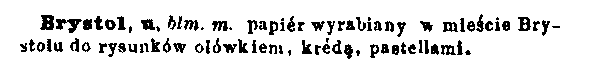
MAŁGORZATA В. MAJEWSKA, WIESŁAW MORAWSKI

Informacji etymologicznej nie ma też w artykule hasłowym Dolar, Dollar. W definicji nie ma nawiązania do realiów angielskich, ale jest odesłanie do Ameryki. W haśle klan jest natomiast odesłanie do Szkotów i Irlandczyków.

Lord, a, Im. у, я», (ae szkoc. Laird), pan, właściciel, szlachcic.

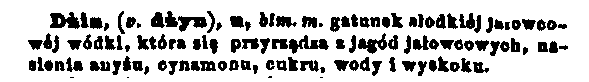
O tym, że wyliczenia B. Walczaka obejmują nie tylko te jednostki, które przez autorów Słownika zostały zaliczone do anglicyzmów, świad­czy również artykuł hasłowy Dżin, dżyn. Nie tylko nie ma w nim infor­macji etymologicznej. Nie ma w nim również odesłań geograficznych. Można postawić tezę, że nadrzędnym kryterium B. Walczaka nie był dzie­więtnastowieczny opis leksykograficzny, ale dwudziestowieczny opis lek­sykalny.

Należy powiedzieć, że wśród podanych przez B. Walczaka przykładów znajduje się dość liczna grupa jednostek, w opisie których nie ma żad­nych informacji etymologicznych. To właśnie te rzeczowniki pozwalają na utrzymanie tezy, że przy liczeniu anglicyzmów B. Walczak nie kiero­wał się opisem leksykograficznym. Do tej grupy należą między innymi: klomb, kok, koks, kompost, rewolwer, rum (piąte znaczenie), tunel.



Odrębną kwestią, której nie podejmuje się w niniejszym artykule, jest potrzeba rozróżniania anglicyzmów i amerykanizmów w polszczyźnie pierwszej połowy dziewiętnastego wieku.

Na marginesie warto zaznaczyć, że oprócz wspomnianych wcześniej skrótów etymologicznych w Słowniku występuje pominięty w spisie skrót (ze szkoc.).



ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM

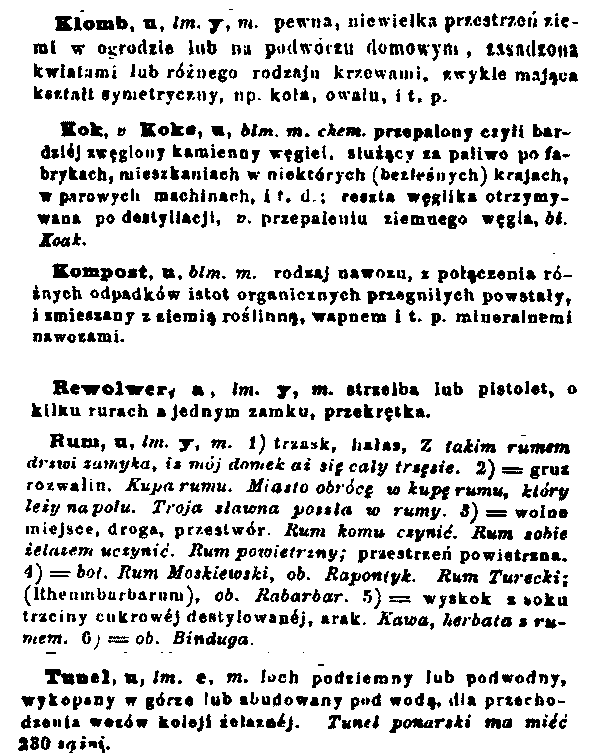
71

W niniejszym artykule podjęto próbę omówienia anglicyzmów zare­jestrowanych w Słowniku wileńskim. Praca B. Walczaka rzuca światło na to zagadnienie, ale nie odpowiada na pytanie, ile jednostek uznali za anglicyzmy autorzy Słownika. Jest oczywiste, że odpowiedzią na takie pytanie nie jest zestawiona przez B. Walczaka lista.

Pomocą w odpowiedzi na pytanie o liczbę zarejestrowanych w Słow­niku dziewiętnastowiecznych pożyczek angielskich jest projekt „Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego”.11 W wyniku realizacji projektu po­wstała relacyjna baza danych, która umożliwia wysortowanie różnorod­nych zbiorów.12 Filtr etymologia pozwala wyszukiwać te artykuły hasłowe,

11 Projekt badawczy realizowany ze środków na naukę w latach 2009-2012. Adres internetowy: http:// eswil.ijp-pan.krakow.pl.

12 Wybrana literatura przedmiotu została podana na końcu artykułu.



72

MAŁGORZATA В. MAJEWSKA, WIESŁAW MORAWSKI

w których autorzy Słownika umieścili informację etymologiczną wskazu­jącą na język dawcę. Baza danych Słownika wileńskiego pozwala znaleźć dziewięćdziesiąt13 artykułów hasłowych, w których został podany skrót etymologiczny wskazujący na angielskie pochodzenie jednostki. Na pod­stawie zgromadzonych danych można stwierdzić, że autorzy znacznie częściej stosowali skrót z an. Skrót z ang. zastosowano w dwudziestu artykułach hasłowych zawierających dwadzieścia jeden wyrazów hasło­wych.14 Są to15: Alderman ‘urzędnik’, Ale ‘piwo’, Arrow-root ‘mączka lekarska’, Baard ‘okręt’, Balderasz ‘wino’, Bale, Ballas ‘rubin’, Bifsztyk ‘zraz wołowy’, Faszjonabl ‘modny’, Jumper ‘złodziej’ oraz ‘członek sekty’, Pikle “warzywa w zalewie octowej’, Pudding ‘potrawa’, Puf ‘plotka’, Raut ‘zabawa’ oraz ‘diament’, Rels ‘tor kolejowy’, Rober ‘podwójna partia wista’, Rostbif ‘pieczeń wołowa’, Rumsteaks ‘zrazy wołowe’, Sity, City ‘miasto’, Sloop ‘statek’ i Szoner ‘statek’.

Pozostałe jednostki, które zostały przez autorów Słownika uznane za anglicyzmy, zostały opisane w artykułach hasłowych: Bedlam ‘dom wa­riatów’, Bil ‘projekt prawa’, Blunks ‘bawełniana chustka’, Bluszun ‘tka­nina’, Bokser ‘sportowiec’, Boksować ‘uderzać pięściami’, Boksowanie, Boksy ‘uderzanie pięściami’, Boston ‘gra w karty’, Budyn, Budyń ‘po­trawa’, Budżet “plan wydatków’, Buldog, Buldok ‘pies’, Bullenger ‘sta­tek’, Bumbo ‘napój alkoholowy’, Dandy, Dandys ‘elegant’, Debarkacja ‘rozładunek okrętu’, Dissentery ‘protestanci’, Dog pies’, Dok ‘warsztat okrętowy’, Dren ‘rura’, Dumplery ‘sekta’, Dżentelmen “mężczyzna’, Dżo­kej “handlujący końmi’, Eskweir ‘tytuł szlachecki’, Faszjonabl ‘modny’, Ferma ‘gospodarstwo wiejskie’, Fermjer ‘dzierżawca’, Fitz ‘syn’, Filbustier ‘rozbójnik’, Flip ‘napój alkoholowy’, Gamut “nuta’, Grog ‘napój al­koholowy’, Grum ‘chłopiec’, Jacht ‘statek’, Jung ‘podoficer’, Jury ‘sąd przysięgłych’ oraz ‘członek sądu przysięgłych’, Juryman ‘członek sądu przysięgłych’, Kaliko, Kalikot “tkanina’, Kantyzm (Kanti ‘bigoteria’, Kipsek ‘podarunek’, Klub ‘miejsce spotkań’, Komfort “wygoda’, Kommodor “kapitan okrętu’, Konsole ‘dług’, Koroner “urzędnik’, Kwakier ‘członek sekty’, Ledy kobieta’, Lejd ‘kawiarnia’, Lugger ‘statek’, Marthuz, Martauz “handlujący ciałem’, Mops ‘pies’, Pakietbot ‘statek’, Partner “wspól­nik’, Pled ‘płaszcz’, Plum-pudink, Plumpuding “potrawa’, Poarendować ‘dzierżawić’, Porter “piwo’, Pudding ‘potrawa’ oraz ‘zlepek kamieni, Splin ‘choroba’, Splinowy, Stembot ‘statek’, Szester ‘ser’, Tawerna gospoda, Trener “układacz koni do gonitw’, Trenować “wprawiać konia do gonitw, Wagon “wóz do przewozu po torach’, Warrant ‘potwierdzenie przyjęcia

13 Wyszukiwarka bazy danych w wersji z 1 listopada 2012.

14 Dwa wyrazy hasłowe znajdują się w artykule hasłowym Bale, Ballas.

15 Skrótowe definicje podane po przykładach mają jedynie charakter iden­tyfikujący jednostkę. Zostały one zbudowane na podstawie definicji ze Słownika wileńskiego.

ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM

73

towaru’, Whip ‘napój alkoholowy’, Wig ‘członek partii’, Wist, Wisk ‘gra w karty’ i Wokshal, Foksal lasek pod miastem’.

Lista jednostek opatrzonych informacją etymologiczną w Słowniku wileńskim obejmuje 102 wyrazy hasłowe opisane w 90 artykułach ha­słowych. Na przypomnienie zasługuje fakt, że B. Walczak mówi o około 180 pożyczkach angielskich zarejestrowanych w Słowniku. Taką liczbę podaje również Elżbieta Mańczak-Wohlfeld.16

Z oglądu artykułów hasłowych wynika, że autorzy Słownika oprócz języka dawcy niekiedy podawali również podstawę zapożyczenia. Robili to jednak sporadycznie. Wykaz artykułów hasłowych uwzględniających w opisie podstawę zapożyczenia podano w tabeli poniżej.

**Tabela 1. Podstawy zapożyczenia**

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| # | Anglicyzm | Podstawa zapożyczenia | Znaczenie podstawy |
| 1. | befsztyk | beefsteak | brak |
| 2. | budżet | budget | brak |
| 3. | dżentelmen | gentleman | brak |
| 4. | jumper | brak | wł. skoczek |
| 5. | kiesek | keepsake | brak |
| 6. | ledy | lady | brak |
| 7. | Lejd | Lloyd | brak |
| 8. | splin | spleen | brak |

Podawanie podstawy zapożyczenia i jej znaczenia uwiarygodnia opis i może świadczyć o znajomości języka angielskiego wśród autorów Słow­nika. Innym potwierdzeniem takiej kompetencji autorów mogą być do­dawane do niektórych opisów informacje na temat wymowy. Są one jednocześnie wskazówką pomagającą ustalić sposób przyswajania jedno­stek. W tabeli 2 poniżej podano wykaz artykułów hasłowych, w których zo­stała umieszczona informacja o wymowie pożyczek z języka angielskiego.

Można wyrazić ubolewanie, że informacje o podstawach zapożyczenia są tak rzadkim elementem opisu. Trzeba jednak pamiętać, że Słownik wileń­ski jest słownikiem podręcznym. Konsekwencją tego założenia metodolo­gicznego jest budowa artykułów hasłowych. W poszczególnych artykułach hasłowych podawane są tylko istotne informacje. Dotyczy to również in­nych elementów opisu leksykograficznego. Wiele artykułów hasłowych nie zawiera cytatów. W opisie zapożyczeń angielskich autorzy często pomi-

16 E. Mańczak-Wohlfeld, Efemerydy pochodzenia angielskiego w Słowniku wileńskim, „Poradnik Językowy” 1987, z. 2, s. 100.

74

MAŁGORZATA В. MAJEWSKA, WIESŁAW MORAWSKI

jali ten element opisu. Umieszczenie cytatu może świadczyć o frekwen­cji lub daleko posuniętej adaptacji jednostki w polszczyźnie. W tabeli 3 poniżej podano przykłady użycia zamieszczone w artykułach hasłowych opisujących jednostki uznane za anglicyzmy przez autorów Słownika.

**Tabela 2. Informacje o wymowie**

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| # | Zapożyczenie | Wymowa |
| 1. | ale | czyt. el |
| 2. | arrow-root | czyt. arraurut |
| 3. | jumper | czyt. dżemper |
| 4. | jury | czyt. dziury |
| 5. | juryman | czyt. dżiuńmen |

**Tabela 3. Przykłady użycia**

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| # | Jednostka |  |
| 1. | Bil | Bil przeczytać. Bil przyjąć, odrzucić. |
| 2. | boksy | Wyzwał go na boksy. |
| 3. | boston | Grać w bostona. |
| 4. | budżet | Budżet Ministerstwa wojny i wychowania publicznego i t. d. |
| 5. | ferma | To ferma wzorowa. Wziął w dzierżawę skarbową fermę. |
| 6. | Fitz | (przed nazwiskami angielskiemi, np. Fitz Herbert) |
| 7. | puf | Puf gazeciarski. |
| 8. | sity | City Hall. |
| 9. | splinowy | Splinowy Anglik z kogucich walk zrobił sobie zabawkę ku rozweseleniu humoru. |
| 10. | trenować | Koń trenowany. |

Powyższe zestawienia pokazują, że słowa B. Walczaka na temat wagi Słownika wileńskiego w poznawaniu historii zapożyczeń nie są przesa­dzone. Badacz pisał:

Tylko Słownik wileński pozwala względnie wiernie odtworzyć zasób anglicyzmów, które były w użyciu w polszczyźnie pierwszej połowy XIX wieku.17

17 B. Walczak, Słownik wileński..., op. cit., s. 102.

ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM

75

Opisując anglicyzmy zarejestrowane w Słowniku, B. Walczak zwracał również uwagę na kręgi tematyczne, do których należą dziewiętnasto­wieczne pożyczki angielskie oraz mówił o ich przynależności do leksyki specjalnej:

Gdy chodzi o semantykę najwcześniejszych anglicyzmów, interesujący jest np. fakt, iż od początku koncentrowały się one w takich kręgach semantycznych jak życie go­spodarcze i towarzyskie, sztuka kulinarna, moda, morze i żegluga, gospodarka, tech­nika i technologia (...).18

Warto podkreślić, że przeanalizowany w artykule materiał leksykograficzny - choć różniący się od przedmiotu opisu B. Walczaka - potwier­dza wnioski badacza. Anglicyzmy wzbogacają między innymi słownictwo farmaceutyczne, handlowe, jubilerskie, kulinarne, medyczne, mineralo­giczne, morskie. Należy przy tym stwierdzić, że kwalifikatory nie zostały w należyty sposób wykorzystane w opisach anglicyzmów. W analizowa­nym materiale kwalifikatory zastosowano zaledwie jedenaście razy. Tak mała liczba wynika z niekonsekwencji autorów. Szczególnie widoczne braki w stosowaniu kwalifikatorów widać w opisie słownictwa kulinar­nego. Kwalifikator kuch. został w analizowanym materiale użyty zaled­wie trzy razy. Wśród dziewięćdziesięciu pożyczek znajduje się czternaście nazw napojów i potraw.

W tabeli 4 podano wykaz jednostek zakwalifikowanych w Słowniku do leksyki specjalnej.

Na zakończenie prowadzonych rozważań warto wymienić najważniej­sze pola tematyczne pożyczek angielskich w polszczyźnie pierwszej po­łowy dziewiętnastego wieku. Są to:

1. nazwy ludzi: alderman, bokser, dandy, dandys, dissentery, dżentel­men, eskeir, fermjer, flibuster, grum, jumper, jury, kommodor, koro- ner, kwakier, ledy, trener, fitz, jung, martauz, marthaus, splinnik;
2. nazwy tkanin: bluszun, blunks, kaliko, kalikot, kalikut;
3. nazwy miejsc: bedlam, ferma, sity, city, tawerna, wokshal, foksal, dok, klub;
4. nazwy statków: baard, sloop, szoner, bullenger, jacht, lugger,
5. nazwy napojów i potraw: ale, balderdasz, bifsztyk, budyń, bumbo, flip, grog, pikle, plumpudink, porter, rostbif rumsteaks, pudding, szester.

Wiele z przytoczonych w artykule jednostek nie występuje we współ­czesnej polszczyźnie. Na ich występowanie, znaczenie i pochodzenie w polszczyźnie pierwszej połowy dziewiętnastego wieku zwraca uwagę właśnie Słownik wileński. Każda z wymienionych jednostek zasługuje na szczegółowe prześledzenie czasu pojawienia się w polszczyźnie, okresu występowania, częstości użycia, sposobu adaptacji, stopnia adaptacji, semantyki i jej zmian, łączliwości oraz przynależności do leksyki nace­

18 Ibidem, s. 103.

76

MAŁGORZATA В. MAJEWSKA, WIESŁAW MORAWSKI

chowanej. Na otwarcie takich pól badawczych zwracał uwagę również B. Walczak, pisząc:

Materiał słownika pozwala nadto na wiele szczegółowych obserwacji z zakresu seman­tyki najwcześniejszych polskich anglicyzmów oraz ich asymilacji fonetycznej i mor­fologicznej.19

Tabela 4. Leksyka specjalna

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| # | Kwal. | Jednostka | Znaczenie |
| 1. | farm. | arrow-root | in. mączka aksamitowcowa v. Salep zachodnio-indyjski, gatunek mączki lekarskiej, we własnościach prawie nie różni się od krochmalu; otrzymuje się z rośliny Aksamitowca, Maranty i Strzałki strzałkolistnej |
| 2. | han. | warrant | świadectwo towarzystwa istniejącego w Londynie i Liwerpoolu, wydane właścicielowi towarów, na dowód, że te są złożone w magazynach towarzystwa, i mogą być wydane wedle rozporządzenia właściciela |
| 3. | jub. | raut | nazwa dawana djamentom większym, lecz płaskim rzniętym w różę |
| 4. | kuch. | plumpudink | potrawa z mąki, mleka i szpiku wołowego |
| 5. | kuch. | rumsteaks | zrazy wołowe bite |
| 6. | kuch. | chip | napój z białego wina, z cukrem, cytryną i jajkami |
| 7. | med. | splin | choroba umysłowa, sprawiona przez melancholję, której (jak przypuszczają) siedliskiem jest śledziona; smutnodur |
| 8. | med. | splinowy | od splinu, mający związek ze splinem, ulegający splinowi |
| 9. | min. | bale, ballas | blado- albo różowo-czerwony rubin |
| 10. | min. | pudding | zlepek różnych kamieni pospolicie spojonych z sobą częściami ziemnemi |
| 11. | mor. | jung | podoficer we flocie |

W artykule nie podejmuje się dyskusji z sądami autorów Słownika, bo nie to jest celem. Chodzi o lepsze poznanie Słownika wileńskiego i zarejestrowanej w nim polszczyzny. W przyszłości interesujące będzie skonfrontowanie wyników niniejszych analiz z analizami przeprowadzo­nymi dla pożyczek angielskich wybranych ze Słownika nie ze względu na formalne kryterium opisu, lecz ze względu na współczesną wiedzę językoznawczą.

19 B. Walczak, Słownik wileński..., op. cit., s. 166.

ZAPOŻYCZENIA ANGIELSKIE W SŁOWNIKU WILEŃSKIM

77

**Bibliografia**

E. Bogusławska, Adaptacja fonetyczna i graficzna pożyczek angielskich w języku polskim i czeskim, „Poradnik Językowy” 1994, z. 8, s. 1-15.

M. B. Majewska, M. Żółtak, Statystyka „Słownika wileńskiego”. Informacja ety­mologiczna, „Poradnik Językowy” 2013, z. 5, (w druku).

M. B. Majewska, Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa „Słownika wi­leńskiego”, „Poradnik Językowy” 2011, z. 10, s. 75-84.

E. Mańczak-Wohlfeld, Efemerydy pochodzenia angielskiego w Słowniku wileń­skim, „Poradnik Językowy” 1987, z. 2, s. 100-103.

B. Walczak, Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii, Poznań 1991, s. 174.

**English borrowings in Słownik wileński (the Vilnius Dictionary)**

Summary

This paper makes an attempt to analyse English borrowings in Słownik wileński (the Vilnius Dictionary). Elements of a lexicographic description are presented. Inconsistencies are determined. Quantitative and qualitative analyses are conducted.

Trans. Monika Czarnecka

Marcin Jakubczyk (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA  
W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

1. JĘZYK POLSKI POŚRÓD INNYCH JĘZYKÓW W SŁOWNIKU KATARZYNY WIELKIEJ

Celem opracowania jest przedstawienie nieomawianego dotychczas polskiego XVIII-wiecznego słownictwa zapisanego grażdanką, zamiesz­czonego w pierwszym wydaniu wielojęzycznego1 słownika Katarzyny Wiel­kiej pt. Сравнительные Словари вcrъхъ языковъ и нарrъчiй, собранные десницею всевысочайшей особы. Отдrълеiе перъвое, содержащее въ себrъ Европеисте и Aзiamcкie языки - Linguarum totius orbis vocabularia comparativa, Augustissimae сиrа collecta, Sectionis prima, Linguas Europae et Asiae complexae [1787-1789].1 2

Językoznawcy polscy zajmujący się słownikiem Katarzyny II (dalej: SK) poddali dotychczas analizie materiał pochodzący z następujących ję­zyków (podaję je w kolejności alfabetycznej): albański [Stachowski 1987], czeski [Fałowski 2000], czuwaski [Siemieniec-Gołaś 2001], francuski [Bochnakowa 1999; 2013], hiszpański [Stala 2011], kaszubski [Popowska-Taborska 1994; 2006a; 2006b], połabski [Fałowski 1999a], rosyj­ski [Juszkiewicz 1975; 1976], ukraiński [Fałowski 1999b].3 Język polski nie stał się jak dotąd przedmiotem uwagi badaczy.

O znaczeniu SK dla slawistyki wspominał już A. Fałowski [2007, 41]. Jeśli zaś chodzi o jego znaczenie dla językoznawstwa polonistycz­nego, to trzeba podkreślić, że słownik ten jest pierwszą znaną jak dotąd próbą4 zapisania polszczyzny alfabetem grażdańskim (o późniejszych,

1 W słowniku podano ekwiwalenty rosyjskich wyrazów hasłowych w dwustu językach świata. Na ten słownik zwróciła mi uwagę i zainspirowała do podjęcia badań Pani prof. Anna Bochnakowa, za co serdecznie Jej w tym miejscu dziękuję.

2 W całym artykule oddaję, o ile wyraźnie nie zaznaczono inaczej, stan języka rosyjskiego w XVIII wieku (chodzi nie tylko o słownictwo, ale i o znaki grażdań- skie).

3 Na etapie opracowywania znajduje się materiał łużycki [por. Fałowski 2007, 36-37].

4 We wcześniejszych próbach zestawiania w słownikach leksyki polskiej ze słowiańską zapisywaną cyrylicą lub grażdanką, materiał polski zapisywany był za pomocą liter alfabetu łacińskiego, jak np. w cerkiewnosłowiańsko-polskim

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

79

XIX-wiecznych próbach tego typu piszę niżej). Jest to ponadto kolejne wielojęzyczne dzieło leksykograficzne uwzględniające polszczyznę (choć nie tak bogate w polski materiał jak na przykład opublikowane już wów­czas słowniki P. Daneta i M. Troca), niewskazywane w dotychczasowych bibliografiach, zestawieniach i opracowaniach z zakresu historii polskiej leksykografii. Trzeba tu jednakże zaznaczyć, że SK nie jest typowym i za­mierzonym zestawieniem polszczyzny z rosyjskim i innymi językami, jak miało to miejsce w wypadku innych dwu- i wielojęzycznych leksykonów tego typu, wydawanych od XVI wieku (słowniki te wskazuje w opracowa­nym przez siebie zestawieniu W. Gruszczyński - 2011, 68-71). Niemniej, Сравнительные Словари..., jako nietuzinkowy i wciąż mało znany za­bytek leksykografii europejskiej, dokumentujący XVIII-wieczne słownic­two polskie, wart jest uwagi.

Wszystkie zamieszczone w słowniku wyrazy polskie zapisywane są bez wyjątku grażdanką. Materiał polski, obejmujący także osobno ze­brane liczebniki,\* \* \* \* \* \* \* \* 5 pod każdym rosyjskim wyrazem hasłowym umiesz­czany jest pod numerem 10:6

Dictionarium Sclauo-Polonicum... [1641] Mariana z Jaślisk [por. Karaś, Kara­

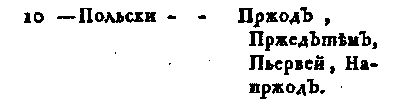
siowa 1969] i anonimowym Leksykonie supraskim z 1722 roku [por. SCP] oraz

w pierwszym dwujęzycznym słowniku zestawiającym polszczyznę z językiem ro­

syjskim [Kondratowicz 1775].

5 W zamieszczonym na końcu drugiego tomu dodatku Числа европейскихъ u aзimcкuxъ народов zanotowano 12 polskich liczebników. Tutaj język polski umieszczony został pod numerem 12.

6 Poniższą reprodukcję podaję na podstawie strony internetowej: <http://ctlf>. ens-lyon.fr/n\_fiche.asp?num=5106&mot\_recherche=



Na 273 ponumerowane w słowniku hasła rosyjskie (w tomie pierw­szym: 130 haseł, w tomie drugim: 143) tylko pod hasłem осень jesień' (nr 93) nie podano polskiego odpowiednika (wstawiono wielokropek). W wielu miejscach (jak widać w powyższej reprodukcji) podano z kolei jako ekwiwalent rosyjskiego słowa więcej niż jeden wyraz polski (w całym słowniku w sumie aż 58 słów), co nie zawsze można jednakże inter­pretować jako relację synonimii (właściwie: bliskoznaczności) w obrębie polskich odpowiedników. Jak bowiem wykazała analiza (por. niżej), pol­skie słownictwo zamieszczone w SK jest wynikiem procesu tłumacze­nia z języka rosyjskiego. To z kolei spowodowało pojawienie się w kilku miejscach dubletów w zakresie polskiego słownictwa (po dwa razy zano­towano np. wyrazy żyto, zboże). W SK zamieszczono razem 342 polskie

80

MARCIN JAKUBCZYK

wyrazy (na tę sumę składa się 330 ekwiwalentów słów rosyjskich oraz 12 liczebników).

Grażdańskie XVIII-wieczne zapisy polszczyzny analizuję poniżej w dwóch głównych aspektach: graficzno-fonetycznym7 oraz leksykalno-semantycznym (wraz z interpretacją wybranych przekładów z języka rosyjskiego na polski). Natomiast w aneksie do niniejszego tekstu za­mieszczam wszystkie polskie wyrazy zapisane w SK grażdanką, zacho­wując numerację przyjętą w słowniku. Omawiając graficzne8 aspekty grażdańskiej polszczyzny, analizie poddaję wszystkie wyrazy polskie za­mieszczone w SK, po uprzednim sprawdzeniu znaczeń rosyjskich wy­razów hasłowych oraz - dla pewności - ich łacińskich odpowiedników. Z kolei, zastanawiając się nad leksykologicznymi aspektami materiału polskojęzycznego, analizuję jedynie wybrane zagadnienia, ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu.

1. GRAFICZNE I FONETYCZNE ASPEKTY POLSZCZYZNY ZAPISYWANEJ GRAŻDANKĄ

Analiza materiału polskojęzycznego w SK wykazała, że mamy do czy­nienia z transliteracją polskiego alfabetu na grażdankę (ucho -» ухо,9 gwiazda —> гвя’зда10 11). Ślady transkrypcji, mające odwzorować w nie­których miejscach polską fonetykę, służą transliteracji i są z nią ściśle powiązane. Transkrypcja, poświadczona w niewielkim stopniu, dotyczy w zasadzie tylko jednego zagadnienia, a mianowicie specyficznej dla pol­szczyzny wymowy (synchronicznej lub asynchronicznej) spółgłosek war­gowych11 występujących przed samogłoską i (por. niżej).

Redaktorzy słownika nie podali zasad transliteracji na grażdankę ani dla polszczyzny, ani dla innych języków zamieszczonych w słowniku. Te

7 W zakresie morfologii zwraca uwagę tylko jeden rzeczownik, a w nim za­chowana w mianowniku l.mn. r. męskiego występująca jeszcze w XVIII wieku końcówka fleksyjna -y (równolegle: -i): овоцы (współcześnie: owoc-e).

8 Wyrazu grafika używam w niniejszym opracowaniu w znaczeniu 'sposób wyrażania na piśmie dźwięków mowy’, a słowa ortografia w sensie 'sposób pisa­nia wyrazów według ustalonych norm; pisownia’. Znaczenia obu wyrazów podaję tu za Słownikiem języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego: <http://sjpd>. pwn.pl/

9 Numery, pod którymi zamieszczono w SK wyrazy hasłowe, podaję w tek­ście artykułu jedynie kilkakrotnie (w aneksie: zawsze), ze względu na jego ogra­niczone ramy.

10 Kreska oznacza akcent. W dalszej części artykułu (także w aneksie) wszyst­kie wyrazy polskie, które w SK mają zaznaczony akcent, podaję bez zmian, tak jak je tam zapisano. O akcencie dokładniej piszę niżej.

11 Tylnojęzykowe w tej pozycji w materiale polskim w SK nie występują.

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

81

reguły trzeba zatem zrekonstruować na podstawie materiału, którym

dysponujemy. Podejmuję się takiej próby poniżej.

* 1. Rekonstrukcja polskojęzycznego alfabetu grażdańskiego (wraz z zasadami pisowni) na podstawie liter używanych do zapisu wyrazów polskich w słowniku Katarzyny II
* Znaki podstawowe:12

a->a, б—>b, ц—>c, д—>d, e->e,13 ф f г-»g, и ï- ij/j, й-j к->k, л-ł м—m, H—>n, o—>o, п—>p, p—>r, c—>s, т—>t, y—>u, в—>w, ы—>y, з—>z, ж—>ż.

* Dwuznaki:

X—»ch, ч—>cz, ш—>sz, рж—>rz, дз—>dz, дзь—>dź.

* Adaptacja do polszczyzny znaków typowych dla języka rosyjskiego: щ—>szcz,14 ю—iu/ju, я—ia/ja, ѣ (/rь)—>ie/je, э—de, ъ —► twardy znak, ь —> miękki znak.
* Litery polskie (ą, ę, l), do zapisu których stosowane są specjalne po­łączenia kilku znaków grażdańskich:

1. samogłoski nosowe ą i ę wewnątrz wyrazu zapisywane są zawsze (niezależnie od tego, czy znajdują się w pozycji przed spółgłoską zwartą czy szczelinową15) jako połączenie: samogłoska ustna + + spółgłoska nosowa: ą—> on (монжъ, зонбъ), ę —► en (генба, генсъ). Na końcu wyrazu e zapisywane jest jako e ustne (рaмrъ, uмrъ). Bra­kuje wśród wyrazów polskich poświadczeń zapisu końcowego ą.
2. polskie ł (u niezgłoskotwórcze lub ł przedniejęzykowo-zębowe, tzw. sceniczne/kresowe) zapisywane jest jako л (хлопrъцъ, злодзrъй). Na­tomiast polskie l zapisywane jest jako połączenie: л + samogłoska przednia lub jotowana (ь, и, i, я, ѣ, ю), nр.: алъбо, полички, лято, млrъко, людзrъ, людь. Samogłoska w zapisie tego połączenia nie odnosi się zatem do graficznego wskazania wymowy dźwięku [l'].
   1. Uwagi na temat polskiej grafiki i ortografii grażdańskiej w słowniku Katarzyny II
3. Adaptacja rosyjskiego znaku twardego ъ, tzw. joru (< u), i konse­kwentne stosowanie go (jako symbolu nieodwzorowującego wymowy)

12 Poniższy wykaz nie uwzględnia litery h (jako graficznego odwzorowania dźwięków [x] oraz [y]), a także dwuznaku dż z powodu ich braku w materiale polskim zamieszczonym w SK.

13 Na początku wyrazu (i rzadziej: wewnątrz oraz na końcu) znak używany w SK jako graficzna substytucja wymowy [je], np.: есть, яе.

14 Ten znak pojawia się tylko raz i to z błędem literowym: дешъ zamiast дещъ.

15 Jak wiadomo, we współczesnej polszczyźnie to rozróżnienie (zwarta lub szczelinowa) jest bardzo ważne dla poprawnej wymowy nosówek [por. Dunaj 2006, 163-164].

82

MARCIN JAKUBCZYK

na końcu wyrazów polskich zakończonych na spółgłoskę (można by to określić umownie mianem procesu otwierania sylab zamkniętych), np. птакъ, вихеръ. Jest to - jak wynika z analizy materiału - pod­stawowa zasada pisowni, co umożliwia wyjaśnienie innych praktycz­nych zastosowań przyjętych przez redaktorów słownika w zakresie grażdańskiej grafiki i ortografii języka polskiego.

1. Rosyjski znak miękki ь zastosowano do oddania miękkości poprze­dzającej spółgłoski w następujących - dających się bezdyskusyjnie zrekonstruować - wypadkach: a) w celu odróżnienia l od ł; b) jako sposób na oznaczenie miękkości dź; c) w celu zaznaczenia końcowego ć w bezokolicznikach, np.: ржнонцъ, краяцъ.
2. Redaktorzy słownika konsekwentnie i prawie bezbłędnie zaznaczają akcenty wyrazowe na drugiej sylabie od końca (paroksytoneza wyra­zowa), ale tylko w wybranych słowach (np. ви’но, жолнrържъ). Nie wiadomo, dlaczego akcenty zaznaczono w takich, a nie innych wyra­zach i nie wiadomo, dlaczego nie we wszystkich. W każdym razie ak­cent paroksytoniczny w II połowie XVIII wieku był już ukształtowany [zob. Bajerowa 1964, 103 i n.]. Błędnych zapisów polskich wyrazów z akcentami jest niewiele, np. баранъ (tu zapewne z powodu końco­wego joru).
3. Brak odrębnych znaków grażdańskich, które byłyby substytucją pol­skich znaków diakrytycznych. Dotyczy to zarówno samogłoski ó, jak i spółgłosek środkowojęzykowych: ć, ń, ś, ź, którym w SK odpowia­dają kolejno: о, ц, н, с, з.
4. Litera о pojawiająca się w miejscu о (долъ, рогъ) nie wynika oczy­wiście z potrzeby graficznego oddania barwy o pochylonego (o < ó), gdyż wówczas w polszczyźnie ortograficzne ó było już rozpowszech­nione [zwraca na to uwagę Bajerowa 1964, 25, 57]. Najbardziej prawdopodobnym powodem pisowni o zamiast ó była niewiedza redaktorów lub chęć sprowadzenia polskojęzycznego alfabetu grażdańskiego do jego najprostszej postaci.16 Z pewnością nie było to bowiem spowodowane niewystarczającymi możliwościami tech­nicznymi, takimi jak na przykład brak odpowiedniej czcionki dru­karskiej, gdyż z powodzeniem stosowano takową w tym samym słowniku do zaznaczenia akcentu nad literą o (chodzi o akcent pa­dający akurat na tę samogłoskę), co w efekcie prowadziło do zapisu ó, jak np.: чоло, брода.
5. Podobnie jak litera ó, również spółgłoski ć, ń, ś, ź były w polszczyź­nie II połowy XVIII wieku graficznie wyróżniane [Bajerowa 1964, 26]. W zakresie pisowni polskich spółgłosek środkowojęzykowych w SK można zaobserwować wiele niekonsekwencji i niejasności. Z jednej strony znajdują się w materiale liczne uproszczenia spo­

16 W tym wypadku nie ma możliwości ustalenia ostatecznej motywacji re­daktorów omawianego słownika.

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

83

wodowane najprawdopodobniej tymi samymi względami, co w wy­padku zapisów litery ó, jak np. w następujących wyrazach: локrъцъ (ć), слонце (ń), слубъ (ś), мuлосцъ (ść), злrъ (ź). Z drugiej zaś strony sprawę komplikuje wyraźna świadomość redaktorów co do litery dź (гвоздзъ поидзъ) oraz znaku ć używanego (dość konsekwent­nie, biorąc pod uwagę liczbę tego typu zapisów) w bezokoliczni­kach (спацъ, пиць). W tych wypadkach miękkość głosek została graficznie odwzorowana za pomocą połączenia spółgłoska + ь, a nie poprzez użycie znaków diakrytycznych. Pozostałe próby tego typu są w słowniku sporadyczne, np. rъсьцъ (сь = ś17), dlatego w grun­cie rzeczy powinno się je uznać za zapisy błędne. Tych jest zresztą w słowniku wiele, nie tylko w tym kontekście (por. niżej).

1. Odróżniane już wówczas w polszczyźnie pisanej litery i oraz у [Bajerowa 1964, 27] sprawiają redaktorom SK niemały problem. Pojawia się bowiem mnóstwo wahań przede wszystkim w zakresie pisowni у, które oddawane jest raz przez ы, a innym razem przez u (rza­dziej i). Dobrym przykładem pokazującym te wahania jest dwukrotny zapis wyrazu żyto (dublet wynika z tłumaczenia wyrazów rosyjskich): жыто i жито. Inne przykłady zapisu у: сынъ, вrьлъорыбъ, ale: кржикъ, шïя. Mniejszy kłopot sprawia autorom polska litera i, która mylona jest z у stosunkowo rzadko: вылъготно, кырисъ.
2. Dwuznak rz, konsekwentnie odróżniany od litery ż, zapisywany jest jako połączenie dwóch rosyjskich liter: рж (nie: рз), co być może na­wiązuje do niewymawianego już wówczas powszechnie w polszczyźnie [Bajerowa 1964, 33, 215] r tzw. frykatywnego [rž], zbliżonego wtedy w wymowie do współczesnego czeskiego ř. Przykłady: ржека, држево.
3. Zauważalną, choć niewielką próbą oddania w zapisie grażdańskim polskiej fonetyki (transliteracja z elementami transkrypcji) jest gra­ficzne przedstawienie wymowy spółgłosek wargowych miękkich18 (by m, p, w + i). Głoski te zapisywane są jako połączenie znaku pod­stawowego (б, M, п, в) z samogłoską przednią lub jotowaną (por. wyżej), np.: дonïepo, бъяло, мъяра.19 Tego typu zapisy są nieliczne, a w większości podobnych wypadków mamy do czynienia z typową transliteracją, np.: пrъсъ, гржбrътъ.
4. Wydaje się prawdopodobne, że w SK odnajdujemy poświadczenie XVIII-wiecznej asynchronicznej wymowy polskiego słowa nie, wypo­wiadanego osobno, ale też będącego częścią jakiegoś wyrazu. Wy­mowa [ńje] jest zauważalna w następujących zapisach: нïe, пинïе, rьдзепыrъ, доткнrънïе. Podobnie jak w wypadku wargowych miękkich,

17 Nb. w tym samym wyrazie pojawia się błąd w zapisie ć w bezokoliczniku.

18 Podaję tylko te, które pojawiły się w materiale.

19 W wyniku samej transliteracji te wyrazy mogłyby zostać zapisane nastę­pująco: \*допrъро, \*бяло, \*мяра.

84

MARCIN JAKUBCZYK

1. tu zdecydowanie częściej pojawiają się jednakże zapisy będące ty­pową transliteracją, np. видзенrъ.
2. Zaimek zwrotny się zapisywany jest łącznie z czasownikiem, np.: положицьcrъ = положиць + сrъ.

W SK pojawia się jeszcze kilka innych, mniej ważnych, okazjonalnych sposobów transliteracji polszczyzny na grażdankę. Zrekonstruowany wyżej polskojęzyczny alfabet grażdański oraz najważniejsze zasady za­pisu polskich wyrazów nie świadczą jednakże o tym, że redaktorzy słow­nika nie popełnili błędów. Wręcz przeciwnie, mnóstwo zapisów można zakwalifikować jako błędne albo przynajmniej nieścisłe. Tego typu za­pisy oznaczam w aneksie symbolem (\*). W kilku miejscach nie udało mi się zrekonstruować pierwotnej postaci polskiego wyrazu, np.: жи’зво (żyzwo?), жалrъснrъсе (żaleśnię się?).

Można wyróżnić dwa główne typy bezdyskusyjnych błędów popeł­nionych przez piszących słownik i pomyłek, niekiedy wynikających z pi­sowni lub fonetyki rosyjskiego wyrazu hasłowego:

1. błędy literowe niepowodujące zmiany znaczenia, np.: цима (ц za­miast -з), моць (ь zamiast ъ, prawdopodobnie przez skojarzenie z zakoń­czeniem rosyjskiego wyrazu мочь dawn, ‘moc\*), сбоже (dowód: poprawny zapis dubletu збоже), поля (я zamiast гь - rosyjski wyraz hasłowy jest w 1. poj.), высокоцъ (brak litery c, powinno być: высокосиъ), взюнцъ ‘wziąć’ (zastosowanie ligatury ю zamiast zwykłego połączenia liter: uo wpływa na zniekształcenie polskiego wyrazu; por. poprawny zapis w innym wyrazie: дзю’ра), пясокъ zamiast \*пясекъ (wpływ fonetyki ro­syjskiej lub błąd literowy), здоровъ (wpływ rosyjskiego pełnogłosu lub błąd literowy) oraz kilka błędów w zapisach bezokoliczników (цъ zamiast цъ) i liczebników (np. джгъвгъенцъ);
2. błędy literowe powodujące zmianę znaczenia i zaburzające tema­tyczny układ słownika, np.: zapis я zamiast rь w słowie бяда powoduje, że otrzymujemy wyraz biada (powinna być bieda). Tym samym zostaje naruszony tematyczny układ słownika, gdyż w tym miejscu powinien pojawić się ekwiwalent rosyjskiego wyrazu brъда, który w XVIII wieku oznaczał nie tylko biedę, kłopot, zmartwienie, ale także przegraną bitwę. Polski wyraz biada był zresztą w polszczyźnie XVIII-wiecznej słabo po­świadczony [por. Linde20 I 92].

20 Poświadczenia znaczeń i form polskich wyrazów z II połowy XVIII wieku podaję za słownikiem S. B. Lindego [1807-1814], przyjmując umownie, że słowa zanotowane w tym dziele pochodzą głównie z tego okresu. Cytując S. B. Lin­dego oraz inne źródła wielotomowe (słowniki rosyjskie), cyfrą rzymską zazna­czam numer tomu, a cyfrą arabską numer strony w tymże tomie (bez znaków interpunkcyjnych).

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

85

* 1. XIX-wieczne projekty zapisu polszczyzny grażdanką w porównaniu z ich XVIII-wiecznym pierwowzorem w słowniku Katarzyny II

О XIX-wiecznych koncepcjach zapisywania polszczyzny grażdanką oraz ich efektach w postaci opublikowanych polskojęzycznych druków grażdańskich pisze M. Strycharska-Brzezina [2006; por. też: Brzezina 1997]. Dysponujemy również fototypiczną edycją odkrytych i opracowa­nych przez M. Brzezinę drukowanych grażdanką podręczników (w tym gramatyki języka polskiego) dla klasy I szkoły elementarnej w Królestwie Polskim [2006]. Prace nad wprowadzeniem alfabetu rosyjskiego do polsz­czyzny rozpoczęły się w okresie panowania cara Mikołaja I, w roku 1844 [Strycharska-Brzezina 2006, 12], czyli 52 lata po opublikowaniu II tomu SK, i związane były z realizacją celów rusyfikacyjnych.21 Takiego charak­teru SK oczywiście nie ma (gdyby miał, caryca Katarzyna II musiałaby planować rusyfikację ludności posługującej się 200 językami), gdyż jego cel był zgoła odmienny [por. np. Popowska-Taborska 2006a, 289].

Z przeprowadzonego przeze mnie porównania polskojęzycznej grafiki grażdańskiej zastosowanej w SK z przedstawionymi przez M. Strycharską-Brzezinę [2006, 13-20] trzema projektami (wariantami grażdanki) wprowadzenia alfabetu rosyjskiego dla polszczyzny wynika wiele podo­bieństw. Okazuje się, że większość XIX-wiecznych propozycji graficzno-ortograficznych odpowiada temu, co znalazło się w starszym o ponad pół wieku petersburskim leksykonie. Dla przykładu podaję niektóre z nich: w projekcie I. pisownia rz- рж, w projekcie II. pisownia polskich samo­głosek nosowych taka sama jak w SK. W projekcie III. jeden z jego au­torów, Piotr Dubrowskij, opisując pewien szczegół graficzny, odnosi się - nb. mylnie (por. przypis 12.) - do SK:

Tam, gdzie rosyjskie г powinno się wymawiać jak polskie h, potrzeba (...) stawiać znak (...) г'. Znak ten (...) znajdujemy (...) w Słownikach Porównawczych, zebranych przez Cesarzową Katarzynę (...) i wydanych przez Pallasa w r. 1787-1789 [cytuję zgodnie z ortografią współczesną, za Strycharską-Brzeziną 2006, 19].

Z powyższego można wyciągnąć wniosek, że rozwiązania graficzne wprowadzone w SK były znane autorom projektów z I połowy XIX wieku, opisywanych przez M. Strycharską-Brzezinę, i stały się ich pierwowzo­rem, później rozwijanym (np. wprowadzenie transliteracji dż —► дж oraz oznaczeń miękkości spółgłosek środkowojęzykowych i wargowych mięk­kich). Badania M. Strycharskiej-Brzeziny uzyskują w tym kontekście pewne uzupełnienie o XVIII-wieczny „prototyp” pomysłów wprowadzenia grażdanki dla polszczyzny w XIX wieku.

21 Grażdankę próbowano wprowadzić w XIX wieku m.in. także dla języków czeskiego, słowackiego, słoweńskiego [Brzezina 1997, 161, 167] oraz litewskiego [Strycharska-Brzezina 2006, 75].

86

MARCIN JAKUBCZYK

Warto dodać, że XIX-wieczne próby zapisywania języka polskiego grażdanką wiązały się z popularną wówczas ideą uniwersalnego alfabetu, a także z ówczesnymi koncepcjami panslawistycznymi i słowianofilskimi, wedle których to przede wszystkim alfabet rosyjski miał posłużyć do za­pisu wszystkich języków słowiańskich [szerzej na ten temat, por. np. Ja­kubczyk 2014, w druku].

1. LEKSYKALNO-SEMANTYCZNE ASPEKTY POLSZCZYZNY ZAPISYWANEJ GRAŻDANKĄ

Z opisywanej przez badaczy genezy słownika wiemy, że materiały po­chodzące z różnych języków były przesyłane do Petersburga, a następnie włączane przez P. S. Pallasa do powstającego leksykonu. Nie ma nato­miast pewności, kto był informatorem w zakresie języka polskiego22 i czy ów informator ekscerpował słownictwo polskie z dostępnych mu dzieł drukowanych, np. słowników, czy też podawał je z autopsji. Z pewnością mamy tu do czynienia z ówczesną polszczyzną literacką, niewykazującą wyrazistych śladów regionalnych (leksykalnych i fonetycznych). Z analizy słownictwa wynika, że materiały polskie, które trafiły do P. S. Pallasa, były zapisane alfabetem polskim (łacinką), a następnie transliterowane na rosyjską grażdankę (stąd zapewne wynikają w SK liczne błędy lite­rowe).

Warto spojrzeć na leksykę danego języka (tu: polskiego) nie tylko od strony redaktorów SK (jak miało to miejsce wyżej, w punkcie 2.), ale także od strony rozsianych po świecie osób zbierających i przesyłających materiały leksykalne do Petersburga.

Wiadomo, że listę słów (kwestionariusz) do SK sporządził L. C. H. Bacmeister i że przygotował ją w kilku językach: rosyjskim, francuskim, niemieckim i włoskim [zob. Popowska-Taborska 2006a, 289]. Do infor­matora polskiego dotarła lista opracowana, jak wynika z analizy ma­teriału, w ję2yku rosyjskim. Następnie wyrazy z tej listy były możliwie wiernie przez niego tłumaczone na język polski. O tym, że są to przekłady świadczy już to, że niektóre wyrazy polskie pojawiają się dwukrotnie (du­blety), jak np. słowo злrъ zanotowane jest pod numerami: 220 (ros. зло) oraz 222 (ros. худо). Poza tym potwierdzają to także niektóre inne polskie

22 Friedrich von Adelung, omawiając SK, wymienia informatorów (dla więk­szości języków tam zamieszczonych), którzy przekazywali do Petersburga in­formacje leksykalne [Adelung 1815, 26 i n.; por. też: Juszkiewicz 1975, 165]. Dla języka polskiego podaje F. von Adelung następujące nazwiska: „a. eine Uebersetzung von Majewski, b. eine von Pastor Herwig” [Adelung 1815, 29; podkreśl, tegoż]. Poza powyższą, nie pojawiają się żadne dodatkowe informa­cje, w związku z czym trudno stwierdzić, dysponując samymi nazwiskami, kim dokładnie mieliby być rzeczeni Majewski i Herwig. Być może tym pierwszym był Walenty Skorochód Majewski (1764-1835) [zob. Podolak 2012], ale dowodów ten fakt potwierdzających brak.

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

87

ekwiwalenty, jak np. znajdujące się pod numerem 17 słowa: тваржъ oraz особа, które są dokładnym tłumaczeniem dwóch podstawowych, także współcześnie, znaczeń jednego rosyjskiego wyrazu hasłowego: лицо 1. 'twarz’, 2. 'osoba’. Podobnie polskie wyrazy свя’тъ i святльо są wiernym tłumaczeniem dwóch głównych XVIII-wiecznych znaczeń rosyj­skiego wyrazu свrьт 1. 'światło’, 2. 'świat’ [Slovar’23 XXIII 134 i n.]. Po­nadto, do jednego rosyjskiego wyrazu hasłowego podawane są niekiedy dwa w polszczyźnie synonimiczne słowa, co podporządkowane jest nad­rzędnej idei przekładu, jak np. wyrazy: жицrь, животъ pod rosyjskim hasłem жизнь 'życie’; упалъ, горонцо pod ros. жарь ts.\ Powyższe, wy­brane przykłady dowodzą, że osoba zbierająca słownictwo polskie do SK znała rosyjski, a ideę kwestionariusza przesłanego w celu zgromadzenia materiału rozumiała jako prośbę o podanie polskich ekwiwalentów tłu­maczeniowych .

Polskojęzyczny informator-tłumacz starał się, jak widać z powyż­szego, podawać jak najdokładniejsze polskie ekwiwalenty znaczeń ro­syjskich wyrazów. Nie zawsze mu się to jednakże udawało, dlatego w materiale polskim pojawiają się niezrozumiałe (bez znajomości zna­czenia danego słowa rosyjskiego) dla współczesnego odbiorcy odpowied­niki, takie jak np. pod numerem 182: złodziej, wór. Tym razem jako wyrazy hasłowe podano dwa rosyjskie słowa: тать [Slovar’ XXIX 224] oraz воръ [Cp 1988, 68], które w XVIII wieku pozostawały w relacji synonimii i oznaczały przede wszystkim złodzieja (por. łac. fur 'ts.’).24 Nie dziwi więc polski ekwiwalent: złodziej, ale zaskakuje wyraz wór, który w polszczyźnie nigdy takiego znaczenia nie miał [zob. Boryś 2005, 709]. Zanotowane przez polskiego informatora (a potem transliterowane przez redaktorów) słowo wór można potraktować przede wszystkim jako wynik interferencji językowej (rosyjski wyraz zapewne przypominał informato­rowi brzmieniem słowo polskie). Z podobną sytuacją można zetknąć się pod rosyjskim hasłem ytpo 'poranek’, które błędnie przetłumaczono na polski jako jutro. Wynika to zatem nie z błędu P. S. Pallasa, lecz raczej ze skojarzenia przez osobę zbierającą materiał polski pisowni i brzmienia rosyjskiego wyrazu z podobnym polskim jutro. To, że miał się tu pojawić wyraz poranek / ranek / świt wynika też z przyjętego układu tematycz­nego słownika: najpierw dzień i noc, później właśnie poranek, a następ­nie wieczór. Poza tym, pod tym samym hasłem znajdują się odpowiedniki

23 W związku z tym, że nie ukazały się jeszcze wszystkie tomy słownika ję­zyka rosyjskiego używanego w XVIII wieku [por. Cp] dawne znaczenia rosyjskich wyrazów sprawdzam w słowniku historycznym ruszczyzny od XI do XVII wieku [por. Slovar’], uznając, że niektóre znaczenia tam zamieszczone (zwłaszcza jeśli notowane są też we współczesnym rosyjskim) wystąpiły również w wieku XVIII.

24 Na końcu drugiego tomu słownika zamieszczony jest rejestr słów rosyj­skich przetłumaczonych na łacinę. Ekwiwalenty łacińskie podaję za SK, weryfi­kując je dodatkowo w słowniku pod red. M. Plezi [2007].

88

MARCIN JAKUBCZYK

w innych językach, które w przekładzie na polski mają znaczenie: ‘pora­nek’, jak np. łacińskie mane.

Perspektywa spojrzenia na materiał od strony informatora, a nie tylko redaktorów słownika, pozwala odkryć to, co dzisiejsi specjaliści od przekładoznawstwa nazwaliby śladami tłumacza [por. Dąmbska-Prokop 2000]. A ślady takie informator w zakresie polskiego słownictwa, jak widać powyżej, niewątpliwie pozostawia.

Należy tutaj zwrócić też uwagę na poświadczone w SK dawne polskie a) wyrazy, b) ich formy oraz c) znaczenia.

Przykłady:

1. latynizm wapor (< łac. vapor) “wyziew, para (wodna)’ [Linde VI 134],
2. jaje ‘jajo’, l.poj. [Linde II 851], szypko [Linde V 587, obok szybko], letki [Linde II 1247, obok lekki],
3. pod rosyjskim hasłem судно ‘statek, okręt’ pojawiają się następu­jące synonimiczne w ówczesnej polszczyźnie odpowiedniki: нава, окрентъ, статек. Z dwoma ostatnimi polskimi słowami zestawiono wyraz nawa, gdyż oznaczał on w XVIII-wiecznym języku polskim ‘ja­kikolwiek statek wodny, w tym niewielką łódź’. Dopiero w drugim znaczeniu była to nawa kościelna [Linde III 277-278]. Podobnie pol­skie шло i сподъ zanotowano pod ros. полъ jako ówczesne syno­nimiczne ekwiwalenty tłumaczeniowe. Wyraz tło oznaczał bowiem wówczas w języku polskim ‘podłogę, posadzkę’, ale też ‘spód, dno’ [Linde V 626]. Tego typu przykładów jest w SK zdecydowanie więcej i wymagają one odrębnych badań.

Dla historyków języka polskiego oraz romanistów dużą wartość może mieć zanotowany w SK galicyzm kirys. To poświadczenie jest kolejnym [wcześniejsze, zob.: Wyrazy 2012, 146] dotychczas odnalezionym zapi­sem tego wyrazu przed słownikiem S. B. Lindego [por. II 1000].

1. PODSUMOWANIE

Słownik Katarzyny II może jeszcze wiele odkryć przed historykami języka polskiego zajmującymi się dawną leksyką. Historycy języka ro­syjskiego mogą zaś w nim znaleźć wdzięczne pole badania XVIII-wiecznych technik i efektów przekładu w relacji: rosyjski —> polski —► rosyjski (np. przy użyciu zaproponowanej wyżej metody interpretacji śladów tłu­macza). I na koniec, odrębne gruntowne porównanie grażdańskich za­pisów polszczyzny w SK z ich późniejszymi, XIX-wiecznymi, wariantami w odkrytych przez M. Strycharską-Brzezinę polskojęzycznych wydaw­nictwach drukowanych grażdanką mogłoby przyczynić się do pełniej­szego opisu popularnych wówczas koncepcji panslawistycznych oraz idei wspólnego dla narodów słowiańskich alfabetu rosyjskiego.

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

89

Bibliografia

F. Adelung, 1815, Catheńnens der Grossen Verdienste um die vergleichende Sprachenkunde, Petersburg [wersja elektroniczna:25 Google Books].

I. Bajerowa, 1964, Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku, Wrocław-Warszawa-Kraków.

A. Bochnakowa, 1999 (2000), Francuskie wyrazy w XVIII-wiecznym słowniku po­równawczym „Linguarum totius orbis vocabularia comparativa” (1787-1789), „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. LXIII: 1999, Kraków, s. 109-112.

1. Bochnakowa, 2013, „Linguarum totius orbis vocabularia comparativa Augustissimae *сиrа collecta (...)” (1787-1789),* „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis”, t. 130, s. 41-50.

W. Boryś, 2005, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków.

M. Brzezina, 1997, Propozycje zastosowania grażdanki do języka polskiego z dru­giej połowy XIX wieku [w:] A. Bolek, A. Fałowski, B. Zinkiewicz-Tomanek (red.), Słowianie Wschodni Między językiem a kulturą. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wiesławowi Witkowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, Kraków, s. 161-167.

Cp = Словарь русского языка XVIII века, t. IV, red. С. Сорокин i in., Leningrad 1988.

U. Dąmbska-Prokop, 2000, Ślady tłumacza [hasło w:] Mała encyklopedia przekładoznawstwa, pod red. tejże, Częstochowa, s. 227-229.

1. Dunaj, 2006, Zasady poprawnej wymowy polskiej, „Język Polski”, z. 3, s. 161-172.

A. Fałowski, 1999a, Materiał połabski w Słowniku Katarzyny II [w:] M. Brzezina, H. Kurek (red.), Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polanski, Kra­ków, s. 49-57.

A. Fałowski, 1999b, Język ukraiński w Słowniku Katarzyny II [w:] H. Mieczkow­ska (red.), In Memoriam Alfredi Zaręba et Josephi Reczek, „Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN”, t. LI, Kraków, s. 137-144.

A. Fałowski, 2000, Materiał czeski w Słowniku Katarzyny II [w:] H. Wróbel (red.), Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś, Kraków, s. 89-94.

A. Fałowski, 2007, Materiał słowiański w osiemnastowiecznych wielojęzycz­nych leksykonach europejskich [w:] Z polskich studiów slawistycznych, seria XI: Językoznawstwo. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Ochrydzie 2008, Warszawa, s. 35-43.

W. Gruszczyński, 2011, Nie tylko łacina, czyli o językach zestawianych z polsz­czyzną w słownikach z XVI, XVII i XVIII wieku [w:] W. Gruszczyński, L. Pol­kowska (red.), Problemy leksykografii. Historia - metodologia - praktyka, [Kraków], s. 53-72.

M. Jakubczyk, 2014, Słownik carycy Katarzyny Wielkiej w kontekście europej­skich teorii językowych II połowy XVIII wieku i na tle tradycji leksykograficznej, „Poradnik Językowy” [w druku].

25 Wszystkie przywoływane w niniejszym artykule dzieła dostępne w wersji elektronicznej konsultowano w lutym 2013 r.

90

MARCIN JAKUBCZYK

U. Juszkiewicz, 1975, Porównawczy słownik Katarzyny II na tle rozwoju rosyj­skiego języka literackiego XVIII wieku, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Humanistyczne”, t. XXX, s. 157-168.

U. Juszkiewicz, 1976, Materiał rosyjski ze słownika Katarzyny II, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Humanistyczne”, t. XXXI, s. 385-401.

M. Karaś, A. Karasiowa, 1969, Mariana z Jaślisk „Dykcjonarz słowiańsko-polski” z roku 1641 („Dictionarium Sclauo-Polonicum... ), Wrocław-Warszawa- -Kraków.

Kondratowicz = Кондратович К., Польский общий словарь..., Petersburg 1775 [sygnatura starodruku w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie: 22509 III].

S. B. Linde, 1807-1814, Słownik języka polskiego, t. I-VI, Warszawa (wydanie I): <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173&from=&dirids=> 1 &tab= 1

M. Plezia (red.), 2007, Słownik łacińsko-polski, t. I-V, Warszawa [reprint PWN].

B. Podolak, 2012, Walenty Skorochód Majewski - zapomniany archiwista i pasjo­nat języków wschodnich, „LingVaria” nr 1(13), s. 183-194.

H. Popowska-Taborska, 1994, Słownictwo kaszubskie w osiemnastowiecznych porównawczych słownikach języków Europy i Azji, „Rocznik Slawistyczny”, t. XLIX, cz. 1, s. 41-46.

H. Popowska-Taborska, 2006a, Raz jeszcze o materiałach kaszubskich w „Słow­nikach porównawczych języków i narzeczy Europy i Azji” [w:] Szkice 2006: 287-296 [pierwodruk: „Rocznik Gdański”, t. LVIII, z. 1 (1998), s. 163-171].

H. Popowska-Taborska, 2006b, Jak to jest w istocie ze słowińsko-kaszubskim prototypem do „Słowników porównawczych wszystkich języków i narzeczy” [w:] Szkice 2006: 241-247 [pierwodruk: „Rocznik Gdański”, t. LXIII, z. 1-2 (2003), s. 219-224].

Scp = лeзuкoнъ сирrьчъ словесникъ славенскт... Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski [tzw. Leksykon supraski], redakcja naukowa i wstęp L. Citko, Bia­łystok 2012 [reprint pierwszego wydania z roku 1722].

E. Siemieniec-Gołaś, 2001, Chuvash Words in the Pallas Dictionary (1787-1789), „Studia Turcologica Cracoviensia”, t. 8, s. 121-140.

SK = Сравнительные словари всrъхъ языковъ и нарrьчiй... - Linguarum totius orbis vocabularia comparativa, 1787-1789,1.1—II, Petersburg [sygnatura sta­rodruku w Bibliotece Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersy­tetu Jagiellońskiego w Krakowie: 4996/1 /O (tom I), 4996/2/0 (tom II)].

Slovar’ = Словарь русского языка XI-XVII вв., t. I-XXIX, red. С. Г. Бархударов, Г.А. Богатова i in., Moskwa 1975-2011 [dotychczas ukazały się tomy do li­tery C (ros.)].

S. Stachowski, 1987, Wyrazy albańskie w Słowniku P.S. Pallasa (1787-1789), „Acta Baltico-Slavica”, t. XVII, s. 237-253.

E. Stala, 2011, Diccionario de Catalina la Grande (1787-1789). Análisis del ma­terial español, „Studia Iberystyczne” nr 10: La Edad de Plata del hispanismo cracoviano. Textos у contextos, s. 151-163.

M. Strycharska-Brzezina, 2006, Polskojęzyczne podręczniki dla klasy I szkoły elementarnej w Królestwie Polskim drukowane grażdanką. Rozprawa filologiczno-historyczna [w:] tejże, Polskojęzyczne podręczniki dla klasy I szkoły elementarnej w Królestwie Polskim drukowane grażdanką. Wydania war­szawskie ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, rozprawa filolo-

POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

91

giczno-historyczna i edycja M. Strycharska-Brzezina, Kraków („Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU”, t. X).

Szkice = H. Popowska-Taborska, 2006, Szkice z kaszubszczyzny: dzieje badań, dzieje języka, zabytki, etymologie, Gdańsk.

Wyrazy = A. Bochnakowa (red.), 2012, Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim, opracowanie: A. Bochnakowa, P. Dębowiak, M. Jakubczyk, J. Waniakowa, M. Węgiel, Kraków.

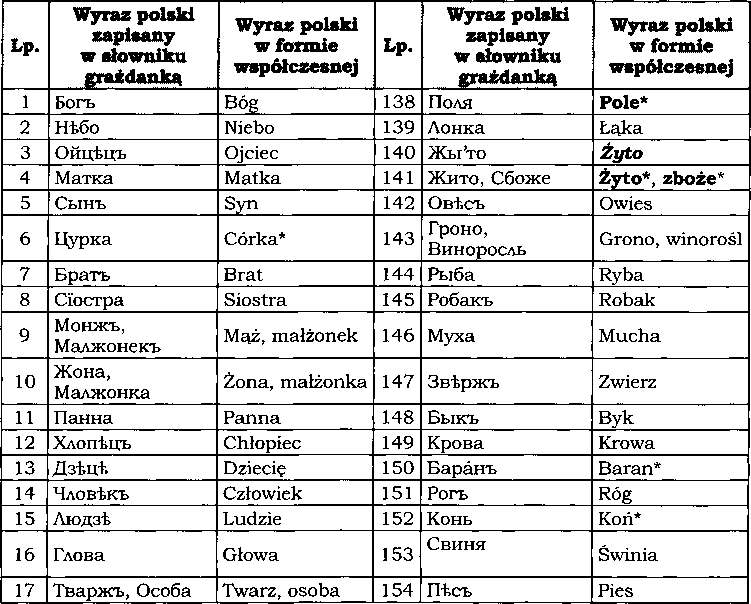
ANEKS

Oznaczenia stosowane w aneksie:

\* - ewidentny błąd lub pomyłka w zapisie

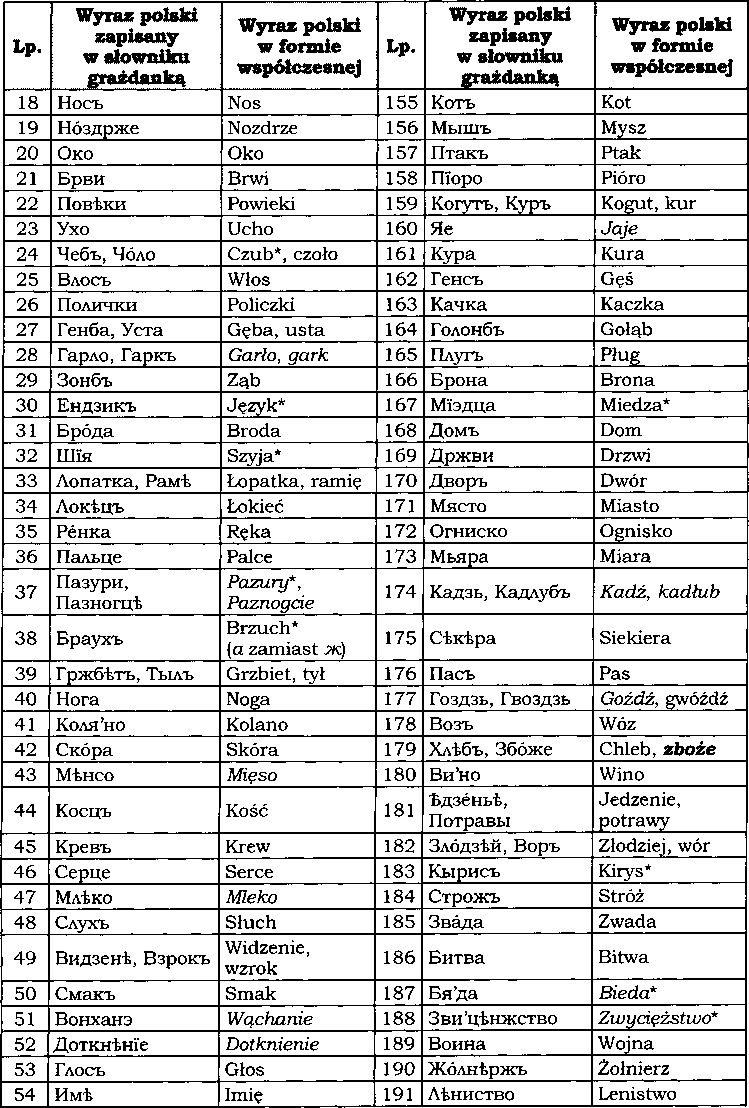
? - wyraz niejasny (błędy w zapisie oraz rosyjsko-polskie interfe­

rencje językowe powodują, że właściwe odczytanie pierwotnej postaci polskiego wyrazu jest niemożliwe) kursywa- wyraz dawny, już nieużywany lub taki, który występuje współcześnie w innym znaczeniu lub/i formie bold - wyrazy zanotowane dwukrotnie (dublety)



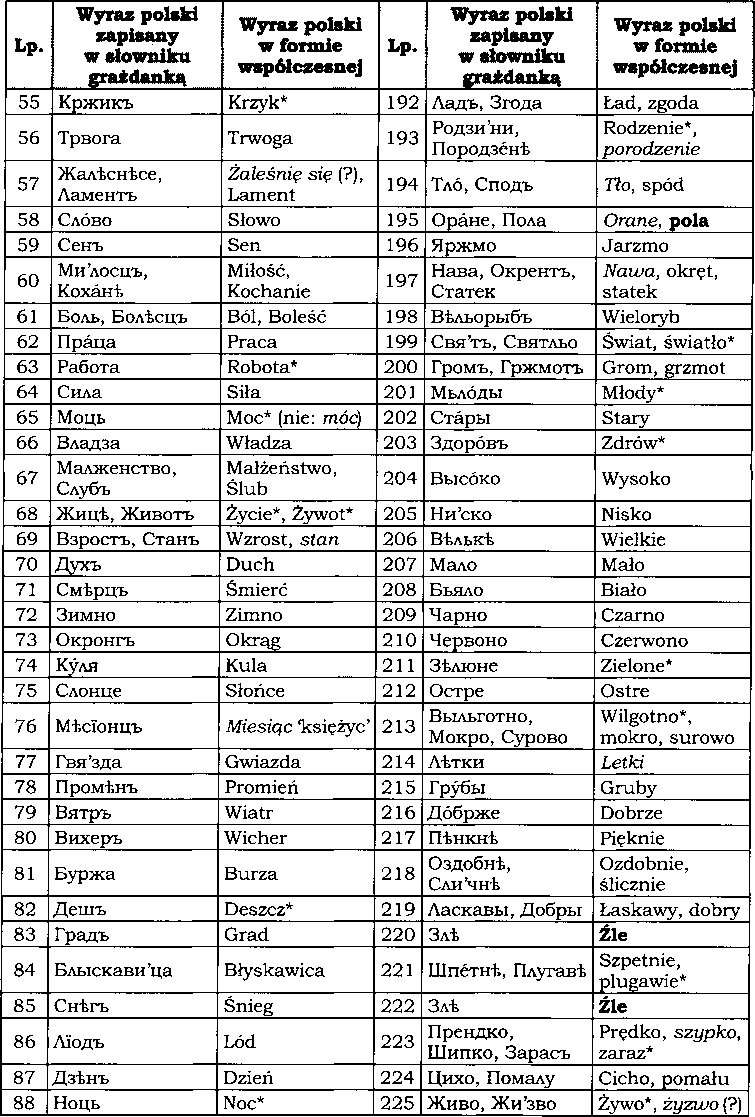
92

MARCIN JAKUBCZYK



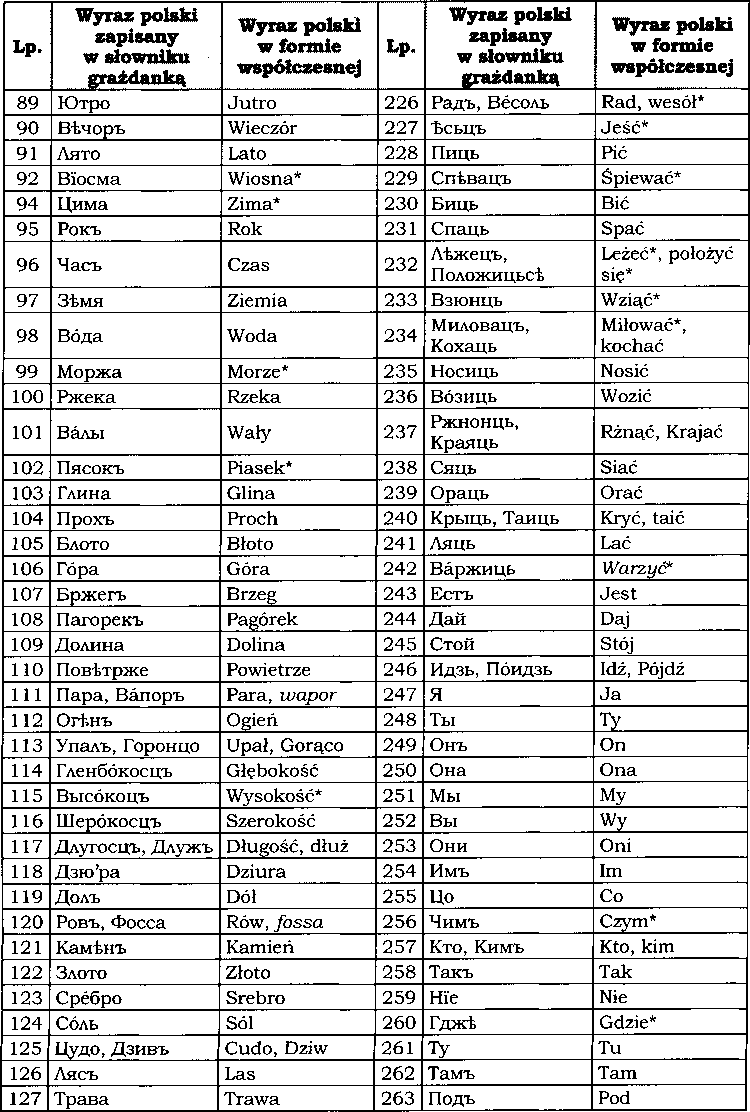
POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

93



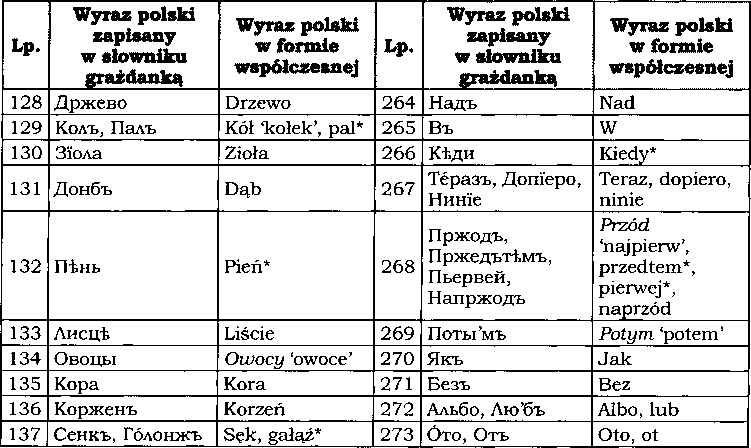
94

MARCIN JAKUBCZYK



POLSZCZYZNA GRAŻDAŃSKA W SŁOWNIKU CARYCY KATARZYNY II

95



**Liczebniki polskie**

1 - Еденъ, 2 - Два, 3 - Тржи, 4 - Чтеры, 5 - пѣць, 6 - Шесць, 7 - Сѣдмъ, 8 - Осьмъ, 9 - Джѣвѣенцъ, 10 - Дзѣсенць, 100 - Сто, 1000 - Тысьонцъ.

The Polish language in grazhdanka in the dictionary  
by tsarina Catherine П

Summary

This paper presents the Polish 18th-century vocabulary written with grazhdanka and included in the first edition of Catherine the Great’s dictionary titled Сравнительные Словари всrъхrь языковъ и нарrъчiй... - Linguarum totius orbis vocabularía comparativa... (1787-1789). The dictionary is the first known attempt to record the Polish language with the grazhdanka alphabet. It is also another multilingual lexicographic work that accounts for Polish, which has not been indicated in bibliographies, compilations and studies in the history of Polish lexicography to date. The 18th-century grazhdan records of the Polish language are analysed in two major aspects: graphical and phonetic as well as lexical and semantic ones (including interpretation of selected translations from Russian into Polish with the use of the “translator’s traces” method proposed here). All Polish words written in the dictionary by Catherine II with grazhdanka are included in the annex.

Trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA**

**WYRAZÓW**

**I**

**ZWROTÓW**

POLSKO-CZESKIE GRY I ZABAWY

**I**

Ten szkic nawiązuje do mojej publikacji będącej aksjologiczną ana­lizą - z punktu widzenia językowego i pozajęzykowego - opozycji polskich form bawić się > zabawić się > zabawa i ich czeskich ekwiwalentów. W artykule pierwszym wychodziłam od polskich i czeskich leksemów ba­zujących na tym samym rdzeniu, tu śledzę losy polskich i czeskich wy­razów bliskoznacznych, utworzonych od innych rdzeni, idę więc innym tropem, uwzględniając inny materiał leksykalny.

Obydwa, wymienione w tytule, leksemy są polisemiczne. Łączy je wspólna cecha semantyczna ‘przyjemne spędzanie czasu’, ‘rozrywka’. Znaczenie słowa gra może mieścić się w znaczeniu słowa zabawa. Słowniki języka polskiego precyzują, że gra to ‘zabawa towarzyska pro­wadzona według pewnych zasad, niekiedy połączona z hazardem’. Leksykograficzne znaczenie wyrazu zabawa mieści w sobie z kolei znaczenie wyrazu gra. Tak je definiuje W. Doroszewski: „... zabawa to wszelkie czynności (jak ćwiczenia, am itp.) bawiące, cieszące kogo, pozwalające przyjemnie spędzić czas”.

Polski leksem zabawa bazuje na rdzeniu -bav-. Niejako „ojcem” całej rodziny słowotwórczej o tym rdzeniu jest czasownik psł.\*baviti, kauzatiwum od \*byti 'być, istnieć’ > ‘sprawiać, aby coś było, powodować ja­kieś (czyjeś) istnienie’ > ‘sprawiać, aby coś było gdzieś, aby samemu być gdzieś; przebywać gdzieś’.

Czasownik bawić ‘przebywać’ znany był staropolszczyźnie od XVI wieku. Wcześniej poświadczone są formy prefiksalne, m.in. zabawiać, zabawić ‘zajmować się kimś’ > ‘uprzyjemniać komuś czas’. Stąd już pro­sta droga do derywatu rzeczownikowego zabawa ‘uprzyjemnianie czasu, rozrywka’. Forma ta poświadczona jest już w XV wieku: zabawa piwa, kontekst niejasny. Zabawa od zabawić (= ‘retinere’) określała też ‘zatrzy­manie czegoś gdzieś, np. zatrzymanie wody w rzece’, skonkretyzowane jako ‘to co zatrzymuje wodę w rzece: tama, jaz’, a także ‘zatrzymanie czegoś//kogoś kiedyś’ > ‘opóźnienie, zwłoka’ (np. dałem kasztanowi ob­roku i stąd zabawa poszła, T. T. Jeż, 1824-1915) > ‘zatrudnienie kogoś’,

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

97

(np.: aby się nikt nie znalazł próżnujący, ale zabawę mający, Sz. Starowolski, 1598-1656, albo Świeckie próżne zabawy, P. Skarga, 1536-1612 lub Zabawę przystojniejszą nad mniej ważną chwalę, J. Gawiński, 1622- 1684). Czasem spotykamy użycia ironiczne, np. Nie dla mnie taka zabawa (uzualne). Od znaczenia ‘zatrudnienie, zajęcie kogoś czymś’ doszło do za­wężenia ‘zajęcie kogoś czymś przyjemnym’ i wreszcie ‘coś przyjemnego, rozrywka’, podstawowe znaczenie współczesne, z którego wyodrębniają się kolejne znaczenia specjalistyczne: zabawa taneczna, sylwestrowa, karnawałowa, dla młodzieży, dla sportowców, dla biznesmenów, arch, dla przodowników pracy, bal składkowy, maturalny, kostiumowy, ma­skowy/ maskarada, arch, reduta, arch, prywatka, impreza, dyskoteka, studniówka, połowinki, arch, wieczorek, potańcówka, tańce, herbatka, przyjęcie, obiad (proszony obiad), bankiet, arch, uczta itd. Zabawą towa­rzyszącą ważnym wydarzeniom rodzinnym są chrzciny, wesele, stypa.

Przejdźmy na grunt języka czeskiego.

Interesujące jest, że w języku staroczeskim również wcześniej po­świadczone są formy prefiksalne inne niż podstawa \*bawti. V. Machek pisze, że w funkcji dawnego kauzatiwum od psł. \*byti zachowały się tylko formy z przedrostkiem, np. vybaviti z paměti 'vypraviti, aby bylo’ (spra- wić/urządzić, żeby było), vybaviti dceru ‘způsobiti, aby byla vybavena’ (sprawić, aby była wyposażona), zabaviti ‘způsobiti, aby někdo byl něčím zaujat’ (sprawić, aby ktoś był czymś zajęty) itd. Z zawężonego znacze­nia ‘zająć czymś konkretnym: tańcem, śpiewem’ powstała zábava - ‘roz­rywka połączona z tańcem, śpiewem’, ‘każda rozrywka’.

W języku czeskim czasownik zabaviti i derywat zábava wykształciły też, obce polszczyźnie, znaczenie ‘pozbawić kogoś czegoś, zabrać coś komuś, zarekwirować, skonfiskować’. II

II

Psł. \*jьgra >pol. gra, czes. hra, prawdopodobnie słowiański neologizm nawiązujący do praindoeuropejskiego rdzenia \* ajg- ‘ruszać się, skakać’, definiowana jest jako ‘obrzędowa zabawa z tańcami, pląsy, igrzysko’.

Wydawać by się mogło, że obydwie formy - i zabawa, i \*jьgra - ra­czej są derywatami odczasownikowymi. Tworzenie rzeczownikowej nazwy czynności, czyli nomen actionis, łączyło się z myśleniem abstrakcyjnym, a więc z wyższym etapem rozwoju mentalnego człowieka. Tymczasem odczasownikowego pochodzenia jest tylko - najprawdopodobniej - za­bawa. W wypadku rzeczownika \*jьgra było odwrotnie W. Boryś wywodzi \*jьgrati od \*jьgra. To samo wynika z etymologii V. Machka, uważającego, że podstawowym znaczeniem indoeuropejskim całej rodziny słowotwór­czej o tym rdzeniu był ‘taniec’.

W języku polskim gra od XV wieku oznaczała i oznacza 1) ‘granie na instrumentach muzycznych, wykonywanie melodii’, też ‘śpiew’, 2) ‘in-

98

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

strumenty muzyczne’, 3) ‘zabawę towarzyską’, 4) ‘pozorowanie pewnych czynności i zachowań’: gra miłosna ‘flirt’, 5) ‘odtwarzanie utworu sce­nicznego, przedstawienie, widowisko’, 6) ‘symulację’: gra komputerowa ‘rozgrywka w której uczestnikiem jest komputer’, 7) ‘kalkulowanie, prze­widywanie’: gra na giełdzie.

W polszczyźnie nie zachowało się znaczenie ‘taniec’, ale rozwinęły się znaczenia wtórne, mianowicie ‘towarzysząca tańcowi gra na instrumen­tach’ > ‘towarzysząca grze zabawa’ > towarzyszące zabawie pozorowanie, udawanie’, realizowane w różny sposób.

Wyraz ten jest składnikiem bardzo wielu frazeologizmów, np. gra// //zabawa w kotka i myszkę//w ciuciubabkę ‘stwarzanie sytuacji nie­jasnej, nieprzewidywalnej, zwodzenie kogoś’, ‘podejmowanie decyzji bez znajomości sytuacji’: gra w ciemno, ‘postępowanie nieszczere’, ‘oszuki­wanie’: podwójna gra, ‘postępowanie szczere’: gra w otwarte karty, inny rodzaj pozorowania czegoś, mianowicie ‘dowcip językowy oparty na wie­loznaczności lub podobnym brzmieniu wyrazów’: gra słów. Dziś słyszy się zwrot: wchodzisz w tę grę?, tzn. ‘bierzesz udział w tej akcji, w tym działaniu, postępowaniu?

Tylko we frazeologizmach gra w kotka i myszkę, w ciuciubabkę leksem gra mógł zostać zastąpiony leksemem zabawa.

Polisemiczność i metaforyczność znaczenia gra ilustrują słowa woj­skowej piosenki:

Tak iść, żeby spotkać śmierć,

Na wojenkę, na wojenkę.

To dla młodocianych serc

Najśmieszniejsza z śmiesznych gier.

Czasownik grać miał w polszczyźnie podobne, lecz nie tożsame, zna­czenia co rzeczownik gra, oznaczał mianowicie: 1) 'wydobywać tony z in­strumentu muzycznego’, 2) ‘bawić się, zajmować się czymś dla rozrywki’, 3) 'uprawiać grę hazardową’, 4) ‘żartować, kpić z kogoś’, 5) ‘poruszać czymś szybko’, ‘spółkować’ (eufemizm), 6) ‘falować’, z tego w gwarze ka­szubskiej: ‘szumieć’ (o morzu). Wyspecjalizowane znaczenia myśliwskie to: ‘tokować’ (o głuszcach), ‘szczekać’, ‘gęgać’. Trudne do interpretacji są znaczenia ‘rządzić, być gospodarzem’, ‘procesować się’.

Semantykę leksemów zabawa i gra uzupełniają derywaty.

Od zabawa pochodzą następujące formy: zabawowy ‘ten, który wy­wołuje przyjemne uczucia, bawi’: nastrój zabawowy, ‘to, co się łączy ze spotkaniem towarzyskim’: komitet zabawowy; zabawny, zabawnie, ‘to co wywołuje przyjemny nastrój, śmiech’; zabawka (i szereg derywatów), ‘to co służy do zabawy lub ozdoby w sensie dosłownym lub przenośnym’: zabawka dziecięca, na choinkę; ‘to czego się nie traktuje poważnie’: być czyjąś zabawką; ‘drobiazg, błahostka’: to dla mnie zabawka. Derywa­tami od gra są efemerydy gierny (?), grawolny (‘swawolny?), gierka, od

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

99

znaczenia ‘przedstawienie teatralne’: ‘chwyt aktorski banalizujący grę’: farsowe gierki itd.

Postać hra V. Machek wyprowadza ze znaczenia ‘taniec’ występują­cego w serbskim i chorwackim, zestawiając ten czasownik z ind. ińgati 'wykonywać ruchy’, a więc również ‘tańczyć’. Jego zdaniem pie. aįgra >

* ińgra (ń to infiks czasownikowy) > psł. ьgrа > jьgra (z nagłosowym j) > pol. gra, czes. hra, od znaczenia ‘udawanie’: ‘podstęp, wybieg’, ‘intryga’: trzymał się z daleka od personalnych gierek; pol. gracz to ‘człowiek bio­rący udział w grze rozmaitego rodzaju’: dobry gracz, gracz w piłkę nożną >
* ktoś przebiegły, niebezpieczny dla przeciwników’: wytrawny gracz, po­lityczny gracz, grajek (od znaczenia ‘grać na instrumentach’): ‘muzykant’.

Oboczną postacią wyrazu gra jest stp. igra (igrać, igranie) w znacze­niach: 1) ‘zabawa’: Sara widziała syna /.../ a on igrał z Agar Aegiptiae (Sara vidisset filium ludentem cum Agar) [Biblia królowej Zofii, Gen.XXI]; 2) ‘gra hazardowa’, igranie kostek /.../ wielu ludziom dobrym szkodzi, na brok abo na pożyczki igrając, 1453; 3) ‘falowanie’, 'wzburzenie fal’: morskie igranie, 4) ‘sztuczka’, ‘przedstawienie’. Do derywatów od igrać (igra) należą: igrzec ‘ten, który gra’; kuglarz, błazen’, igracz ‘ten, który gra’, 'wędrowny aktor’, igraczka ‘ta, która gra’, kukiełka’; igraszka, ‘zabaweczka’, krotochwilka’, ‘żart’, kukiełka’; igraszkarz ten, który wyrabia lub sprzedaje kukiełki, łątkarz’; igrzysko 1) ‘wojskowe zapasy, ćwiczenia’, 2) ‘pośmiewisko’; igrzywy ‘oddający się zabawom, uciechom, żartom’, łac. ludens: ...nigdy się ku igrzywym nie przymierzyła [Biblia królowej Zofii, Tob.III 17]. Przekształcenie fonetyczne sylaby nagłosowej polega na \*jь- > i-.

Z tej licznej w języku staropolskim rodziny słowotwórczej dziś pozo­stał czasownik igrać 1) ‘traktować coś niepoważnie’, ‘robić sobie z czego żarty’: nie igra się ze śmiercią, 2) ‘migotać, mienić się, drgać’: na jej war­gach igrał tajemniczy uśmiech, w jego oczach igrały iskierki oraz rze­czownik igraszka 'beztroska zabawa’; zamiast się uczyć trwonił czas na igraszki, 3) ‘drobiazg, błahostka’: to dla niego dziecinna igraszka oraz igrzysko ‘zawody, imprezy publiczne o różnym charakterze, zależnie od epoki i kraju’.

W języku staroczeskim występowały obocznie formy jhra/hra. J. Ge­bauer dla jhra notuje następujące znaczenia: 1) ‘potyczka’: ...snad jsú sě na yhru vybrali, a ne proto by boj brali [Alexandrejda, 1506] (chyba wybrali potyczkę nie po to, by wszcząć bój); 2) ‘gra hazardowa’: chtieśe na základ ghrati /Rkp. Hradecký, 1350] (chciał grać o zakład); 3) ‘beztro­ska zabawa, swawola’, ‘żarty’: Má sě toho varovati, aby sě tak neobložil k lovóm a ke yhrze... [T. Štítný, Naučení kfestianskě, 1450] (powinien się strzec, aby się nie oddać łowom i swawoli); 4) ‘swobodne zachowanie’, ‘żartowanie’: ...aby ani v řeči ani weyhrze nic takového neukázala, ješto by tiem lacino vážila muže svého [Ráj duše, 1383] (żeby ani w mowie ani w zachowaniu nic takiego nie zrobiła, czym by lekceważyła swojego męża).

100

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Od jhra były derywaty zdrabniające jhrička, jhřicě, nomen agentis jhrač. Formy hra J. Gebauer nie notuje, odsyłając do formy jhra, podaje hráč [Comestor, Historia scholastica, 1404].

Zajrzyjmy do współczesnych słowników czeskich (z J. Jungmanna korzystać trudno, bo zawiera dużo semantycznych polonizmów). Z lat 30. XX wieku mamy następujące poświadczenia znaczeń leksemu hra: 1) ‘zaměstnání konané pro zábavu nebo osvěžení’ (zajęcie wykonywane dla zabawy albo orzeźwienia): hra v kostky, karty, šachy na peníze (gra w kości, karty, szachy, na pieniądze), 2) 'bursování, spekulace’ (gra na giełdzie, spekulacja), 3) ‘soubor zábavních podnikání’ (zbiór rozrywko­wych przedsięwzięć): hry rytířské, olympijské, 4) ‘neopravdové, nevážné jednání’ (nieodpowiedzialne, niepoważne postępowanie): Hra se srdcem člověka je démonická hra (zabawa z sercem człowieka to diabelska za­bawa), 5) ‘klamné jednání’ (kłamliwe, fałszywe postępowanie): Jitčino chování je chytre nastrojenou hrou (zachowanie Jitki jest chytrze skon­struowaną grą), 6) Vůbec jednání, působení, ein’ (ogólnie postępowanie, zachowanie, czyn): Welzl je muž velkého stylu a vysoké hry (Welzl jest człowiekiem wielkiego formatu i nienagannego postępowania), 7) Veselý, živý pohyb’: hra paprsků (wesoły, żywy ruch: gra promieni), 8) ‘provozo­vání hudby’ (ruch muzyczny).

Widzimy, że w zestawieniu z polszczyzną brak tu znaczeń wyraźnie różnych, często inna jest tylko ich interpretacja leksykograficzna.

Obejmujący przełom lat 50. i 60. następny jednojęzyczny słownik czeski podaje te same znaczenia, dodając nowe, ale nie można mieć pew­ności, czy nie zostały one po prostu pominięte przez redaktorów poprzed­niego słownika. Nieraz definicje leksykograficzne są inaczej formułowane. Do nowych znaczeń można zaliczyć: ‘herecký výkon’ (osiągnięcia aktor­skie), ‘divadelní kus’ (teatralny numer), ‘tóny, melodie’ (dźwięki, melodie).

W płaszczyźnie formalnej brak we współczesnym języku czeskim postaci z nagłosowym j-. Trudna do wymówienia grupa jh-, mianowicie spółgłoska płynna + szczelinowa, uprościła się do spółgłoski.

W. Boryś jako ekwiwalent pol. gra przytacza czes. hra ‘zabawa, gra’, ‘igranie, igraszka’, ‘sztuka teatralna’). K. Oliva wyjaśnia znaczenie pol. igraszka: 1) ‘hračka’ (zabawka), też przenośnie, 2) ‘zábava’, ‘hráni si’, ‘dovádění’ (zabawa, figlowanie), pol. igrzysko ‘hry, závody’ i myśliwskie ‘tokoviště’ (tokowisko).

III

Przedstawiony wyżej materiał jest ilustracją procesu językowego po­legającego na niezależnym rozwoju w dwu językach bliskich sobie gene­tycznie, ale różnych, dwóch znaczeń wyrazowych.

Psł. \*baviti, od którego wywodzi się pol. zabawa i czes. zábava, zna­czyło ‘sprawiać, aby coś istniało’. Psł. \*jьgra, które dało początek pol.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

101

gra i czes. hra, określało ‘pląsy’. Następnie obydwa odmienne znaczenia prasłowiańskie w polskim i w czeskim spłynęły w jedno: ‘przyjemne spę­dzanie czasu, rozrywka’.

Droga prowadząca od punktu wyjścia do punktu dojścia w języku polskim i czeskim prowadzi zakolami, znaczenia wchodzą w różne kon­figuracje (przyczyną ich są odmienne użycia kontekstowe), różnie się rozgałęziają. Np. w języku polskim czasownik zabawiać kogoś mógł, na pewnym etapie rozwoju, przejść w znaczenie ‘zatrzymać kogoś, coś’, co mogło się zawęzić do ‘zatrzymać płynącą wodę’. Utworzona od za­bawić zabawa nabrała znaczenia 'tamа na rzece, jaz’. Natomiast w ję­zyku czeskim od znaczenia czasownika zabaviti ‘zatrzymać coś’ doszło do znaczenia ‘zahamować coś, zablokować’, a zábava nabrała m.in. zna­czenia ‘embargo’ albo ‘konfiskata’. Obydwa procesy przebiegały w róż­nym czasie, ale to dla ich charakteru semantycznego nie ma większego znaczenia.

Różnice obserwujemy też we frazeologii. Ekwiwalenty gra/hra w polszczyźnie i czeszczyźnie mają inną łączliwość frazeologiczną. Rozpatrzmy czeskie wyrażenie: muž vysoké hry, w którym hra znaczy ‘postępowanie’ (por. hra 'klamné jednání’). Odpowiednikiem polskim nie może być męż­czyzna wysokiej gry. Jeśli zostawimy przymiotnik, musimy wymienić rzeczownik na mężczyzna wysokiego formatu, wysokiego morale. Jeśli zostawimy rzeczownik, musimy wymienić przymiotnik: nie wysokiego postępowania, lecz nienagannego postępowania.

W sumie jednak konfrontacja rozwoju semantycznego omawianego materiału leksykalnego, obejmująca również ujemne i dodatnie zabar­wienia stylistyczne, frazeologię i derywację, w obrębie omawianego ma­teriału leksykalnego wykazuje więcej podobieństw niż różnic.

Wyjaśnić to można następująco. Repertuar semów danego znaczenia nie jest nieograniczony, dlatego, niezależnie w różnych językach, skoja­rzenia ich mogą się powtarzać, doprowadzając do paralelnego rozwoju. Podobnie w fonologii - m.in. możliwości artykulacyjne pewnych grup spółgłoskowych są ograniczone (ludzie, tak jak mają ten sam mózg, mają takie same narządy mowy) i dlatego, niezależnie, w różnych językach do­chodzi do tych samych przekształceń tych samych grup spółgłoskowych. Spółgłoska wargowa + j była dla Słowian trudna do wymówienia, więc na miejscu j pojawiło się l epentetyczne.

Dodać jeszcze można inny przykład: systemowe na wschodzie i połu­dniu uproszczenie grup tl, dl > l i niezależna gwarowa postać dłuż. wiły < widły to z pewnością paralelný rozwój.

Proces ten objął całą wschodnią Słowiańszczyznę i zachodnią część Słowiańszczyzny południowej. Opierał się na tych samych mechani­zmach jak w semantyce. Tak jak doszło do utrwalenia znaczenia jakie­goś pierwszego użycia, tak mogło dojść do utrwalenia jakiejś pierwszej artykulacji, a następnie do jej upowszechnienia.

102

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Jeśli określona cecha upowszechnia się na zwartym obszarze, na­leży liczyć się z możliwością zewnętrznego wpływu, przede wszystkim z ustaleniem się pewnej normy. Ale nie zawsze tak jest. Poza tymi re­jonami Słowiańszczyzny, gdzie l epentetyczne stało się normą, wystę­puje ono sporadycznie także w zachodniej Słowiańszczyźnie, por. kropla, grobla, słowac. hrable, regularnie w nagłosie: pol. pluć, czes. pliti, głuż. blido. Co prawda niektórzy uważają, że zjawisko l epentetycznego wystę­powało pierwotnie na całej zachodniej Słowiańszczyźnie, a wymienione przykłady są reliktem dawnego stanu, ale na potwierdzenie tej hipotezy nie mamy wystarczających dowodów.

Materiału w moim szkicu nie jest dużo, dlatego powyższe rozważa­nia mogą spełniać rolę tylko drobnego przyczynku naukowego. Wydaje mi się jednak, że rzucają pewne światło na wzajemne relacje składników wymienionego w tytule frazemu: polsko-czeskie gry i zabawy.

**Zarys bibliografii leksykalnych prac polsko-czeskich**

J. Damborský, Studia porównawcze nad słownictwem i frazeologią polską i cze­ską, Warszawa 1977.

E. Lotko, Typologický pohled na českou a polskou slovní zásobu [w:] Synchronní konfrontace češtiny a polštiny, Olomouc 1997.

E. Lotko, К synchronní konfrontaci českých a polských adjektiv [w:] Synchronní konfrontace..., op. cit.

E. Lotko, Ke kontrastivnímu srovnání polských a českých adjektiv, „Slaviva Slo- vaca” 1987, XXII.

E. Lotko, O některých rysech lexikální negace v češtině a polštině [w:] Synchronní konfrontace..., op. cit.

E. Lotko, Různé pohledy na zrádná slova v polštině a češtině [w:] Synchronní konfrontace..., op. cit.

E. Lotko, Zrádná slova v polštině a češtině. Lexikologický pohled a slovník, Olo­mouc 1992.

E. Siatkowska, Polskie nazwy żeńskie w porównaniu z czeskimi, „Rozprawy Ko­misji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1962, VIII, s. 107-126.

E. Siatkowska, Syntetyczne i analityczne nazwy w języku polskim i czeskim, „Prace Filologiczne” 1964, XVIII, 2, s. 21.

E. Siatkowska, Uwagi o derywacji sufiksalnej w języku czeskim i polskim, „Z Pol­skich Studiów Slawistycznych” 1968, seria 3, s. 31-34.

E. Siatkowska, Z morfologii tzw. wyrazów amorficznych w języku polskim i cze­skim, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1985, XXIII, s. 285-293.

E. Siatkowska, Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste [w:] J. Zieniukowa (red.), Paralele w rozwoju słownictwa języków sło­wiańskich, Warszawa 1989, s. 119-131.

E. Siatkowska, Nazwy uczuć negatywnych i pozytywnych w języku polskim i cze­skim, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1991, XXVII, s. 210-225.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

103

E. Siatkowska, Polskie nomina atributiva w nawiązaniu do ekwiwalentów cze­skich [w:l J. Zieniukowa (red.), Procesu rozwojowe w językach słowiańskich. Warszawa 1992, s. 151-165.

J. Siatkowski, Polskie wspaniały i czeskie spanilý [w:] Opuscula Polono-Slavica.

Munera linguistica Stanislao Urbańczyk dedicata, Wrocław 1979, s. 81-84. J. Siatkowski, Obce nazwy rzek, mórz i gór w języku czeskim i polskim, „Poradnik Językowy” 1989, IV, s. 240-248.

J. Siatkowski, Choronimy czeskie w porównaniu z polskimi, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 1991, XXVIII, s. 181-208.

J. Siatkowski, Obce nazwy geograficzne w języku czeskim i polskim, „Język a Kultura” 1992, VII, s. 53-58.

A. Sieczkowski, Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich, Wro­cław 1957.

E. Szczepańska, Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim, Kraków 1994.

Ewa Siatkowska (Warszawa)

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Marcin Będkowski1 (Uniwersytet Warszawski)

**GRZEGORZ KNAPIUSZ,**THESAURUS POLONO-LATINO-GRAECUS,  
**KRAKÓW 1621**

PEŁNY TYTUŁ

G. Knapiusz (Knapski; Gregorius Cnapius), Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece (...), F. Caesario, Cracoviae [Kraków] 1621.

Współczesne tłumaczenie łacińskiego tytułu:1 2

Skarbiec polsko-łacińsko-grecki lub podręczne kompendium języka ła­cińskiego i greckiego.

JĘZYK/JĘZYKI

Trzy: polski, łaciński i grecki.

LICZBA HASEŁ

Około 50 000.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Autor, Grzegorz Knapiusz (Cnapius, Knap, Knapski, 1564-1639), urodził się w Grodzisku Mazowieckim jako syn mieszczanina. Uczęsz­czał do szkoły jezuickiej w Pułtusku, w której ukończył logikę. Następnie w kolegium wileńskim uczył się filozofii. W 1583 r. wstąpił do nowicjatu jezuitów - odbywał go w Braniewie przez dwa lata. Studiował przez trzy lata filozofię w Poznaniu, a przez następne trzy - do 1597 r. - teologię w Wilnie. Święcenia kapłańskie uzyskał w Poznaniu w 1598 r. Już pod­czas studiów (filozoficznych i teologicznych) uczył w kolegiach jezuic­kich, głównie retoryki, gramatyki i matematyki. Prace nad słownikiem Knapiusz rozpoczął w początkach XVII wieku, został wówczas zwolniony

1 Autor artykułu i redaktorzy witryny Słowniki dawne i współczesne (http: / / [www.leksykografia.uw.edu.pl](http://www.leksykografia.uw.edu.pl)) dziękują prof. Jadwidze Puzyninie za konsultację.

2 Tłumaczenie Anny Kozłowskiej.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

105

z pełnionych obowiązków dydaktycznych, by móc poświęcić się przygoto­waniu swojego dzieła. Knapski znał biegle łacinę i grekę. Jako zakonnik przebywał w różnych kolegiach jezuickich, m.in. w Lublinie i Krakowie (od 1619 r. aż do śmierci). Oprócz działalności nauczycielskiej i leksykograficznej był również dramatopisarzem.

CHARAKTERYSTYKA

Słownik kontynuuje średniowieczną tradycję tezaurusów, czyli słow­ników językowo-encyklopedycznych. Zbierały one nie tylko słownictwo języka ogólnego, lecz także wyrażenia specjalistyczne. Poza informacjami czysto językowymi zawierały również wiadomości encyklopedyczne o desygnatach nazw - te ostatnie w wypadku słownika G. Knapskiego prze­chodziły niekiedy w polemiki naukowe.

Głównym celem Knapiusza było opracowanie kompendium o wyra­zach łacińskich w celach tłumaczeniowych (takiego słownika w Polsce brakowało) oraz walka o czystość języka polskiego, w tym w szczególno­ści ze stylem makaronicznym.

Szczególny wysiłek włożył G. Knapski w dobór haseł słownikowych. Przede wszystkim chciał on zebrać całość słownictwa starannej polsz­czyzny. Walka z latynizmami przejawiała się albo w odsyłaniu od hasła łacińskiego do polskiego odpowiednika (niekiedy utworzonego przez au­tora), albo na nierejestrowaniu słowa łacińskiego. Ponadto G. Knapski starał się gromadzić wyrazy należące do języka wspólnego ludziom wy­kształconym, a w związku z tym unikać dialektyzmów, wulgaryzmów i archaizmów - lub przed nimi ostrzegać. Temu ostatniemu celowi służą kwalifikatory stylistyczne informujące, że dany wyraz ma charakter po­toczny, gwarowy lub ludowy.

Prace słownikarskie podjęte przez Knapskiego są wyrazem żywej działalności jezuitów w zakresie wydawania tzw. podręczników pomoc­niczych.

INNOWACJE WARSZTATOWE

* Dzieło Knapiusza to pierwszy słownik niebędący typowym słow­nikiem wielojęzycznym, tzn. takim, który podaje tylko wyrazy polskie i ich odpowiedniki w innych językach (jak np. słowniki J. Murmeliusza, F. Mymera, J. Mączyńskiego czy M. Volckmara). Knapiusz jako pierwszy z polskich leksykografów podaje zarówno podstawowe, jak i poboczne znaczenia wyrazów.
* Knapiusz zastosował układ alfabetyczny, którym zostały objęte - jako osobne i równorzędne artykuły hasłowe - także wszystkie wyodręb­nione znaczenia, związki frazeologiczne oraz głoski, afiksy i końcówki.
* Za novum względem wcześniejszych słowników można uznać za­mieszczenie dużej liczby związków frazeologicznych, użycie kwalifikatorów stylistycznych, informowanie o pochodzeniu wyrazów oraz podanie egzemplifikacji zaczerpniętych z dzieł pisarzy, np. J. Kochanowskiego i J. Wujka.

106

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

W budowie artykułu hasłowego daje się zauważyć brak konsekwencji. Jedyne stałe elementy to alfabetyczny układ haseł, uwzględnianie syno­nimów i stosowanie odsyłaczy (do form rzadszych ze względów fonetycz­nych lub mniej literackich).

Wyrazem hasłowym jest słowo polskie, np. Broda, a osobne znacze­nia i frazeologizmy stanowią odrębne artykuły hasłowe (np. Broda długa, Broda kozia, przenośne Broda oznaczające brodacza, Brodacz, Brodę noszę, Brodka). Znaczenia są uporządkowane (oprócz kryterium alfabe­tycznego) od najogólniejszych po najbardziej skonkretyzowane i wyspe­cjalizowane.

Po wyrazie hasłowym sporadycznie następują formy wariantywne (np. Brodaty vel brodacz) oraz wyjaśnienia w języku polskim, np. „włosy na brodzie”, „z której włosy wyrastają”. Artykuł hasłowy nie zawiera na ogół informacji gramatycznej.

Bezpośrednio po wyrazie hasłowym podaje się synonimy należące do języka łacińskiego, np. Barba, Mentum, i greckiego, np. .

Ważnym elementem artykułu hasłowego jest egzemplifikacja użycia czerpana z języka potocznego i dzieł pisarzy. Przytoczonym frazeologizmom towarzyszy informacja o autorze, por. Cicer. (Cyceron), Horatius (Horacy), Virg. (Wergiliusz).

Autor niekiedy stosuje łacińskie kwalifikatory wobec form językowych (ogółem w słowniku ok. 150), wskazując np. literackość, ludowość, poetyckość.

Rzadko spotykanym elementem artykułu hasłowego jest etymologia.

INNE

* Ze względu na normatywne założenia w słowniku unika się reje­strowania wulgaryzmów, dialektyzmów i wyrazów potocznych. Natomiast dla wielu barbaryzmów (przede wszystkim latynizmów i germanizmów) podaje się polskie odpowiedniki, niekiedy utworzone przez samego Knapiusza, oraz opatruje się je dezaprobującymi kwalifikatorami. Walka o czystość języka skutkowała również tym, że Knapiusz nie zanotował wielu słów pochodzenia obcego, które były zupełnie zadomowione w ję­zyku polskim.

CIEKAWOSTKI

* Zdaniem Jadwigi Puzyniny, mimo że sprawy związane z językiem polskim były dla Knapiusza drugorzędne, poświęca on językowi pol­skiemu o wiele więcej uwagi niż wszyscy wcześniejsi, a nawet i późniejsi słownikarze aż po S. B. Lindego.
* Knapiusz we wstępie tłumaczył obecność w słowniku niektórych wulgaryzmów: „Zebrałem prawie wszystkie używane wyrazy polskie, z wyjątkiem sprośnych i plugawych. Te jednak, ponieważ są one po­

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

107

trzebne (jak choćby przy sakramencie Pokuty) i nie są na tyle ukryte, ażeby nie były zastępowane niekiedy przez młodzież jeszcze haniebniej­szymi nazwami, podałem tu wyrażone jakimś przyzwoitym słowem albo peryfrazą, aby w ten sposób młodzież odciągnąć od gorszych i abym nie zostawił dzieła niepełnego. Należy dodać, że tak czynią wszyscy autorzy słowników, a nawet tłumacze Pisma św.”3

WYDANIA

Thesaurus Polono Latino Graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommodatum. Quid in eo praestitum sit, in Proaemio leges. Hic illud affirmare licet: In hoc Opus congesta esse, qu- aecunque ad Latinarum & Graecarum simplicium uocum nomenclaturam, & ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent Thesauri Graeci & La­tini, item Calepini, Nizolii, Lexica, Dictionaria, Nomenclatores, libri denique Synonymorum, Copiae verborum, ac Phrasium, Graeci & Latini. Additae praeterea prope mille voces Latinae, quibus Thesauri & Calepini carent, & totidem fere, quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta haec ex bonis Scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus illustrata: additis etiam interpretationibus obscuriorum locorum, & multimoda eruditione ex Philologorum & Criticorum libris. Opera Gregorii Cnapii e Societate lesu, typis Francisci Caesarii, Cracoviae 1621.

Thesauri Polonolatinograeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu, Tomus secundus Latinopolonicus (...), typis Francisci Caesarii, Cracoviae 1626.

Thesauri Polono Latino Graeci Gregorii Cnapii e Societate lesu, Tomus Tertius. Continens Adagia Polonica selecta, & sententias morales ас dicteria faceta, honesta. Latine & Graece reddita. Quibus, praesertim obscurioribus, addita est lux & interpretatio ex variis auctoribus, ac multiplex eruditio passim inspersa, typis Francisci Caesarii, Cracoviae 1632.

Thesaurus Polono Latino Graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae in tres Tomos divisum, Polonorum, Roxolanorum, Sclauonum, Boemorum usui accommodatum. Quod tamen Indicis Latinopolonici adiecti beneficio aliis etiam nationibus usui magno esse potent; tum ad verba et phrases Latinas obscuriores, quae hic explicantur, intelligendas, tum ad verborum simplicium et coniunctorum Graecorum et Latinorum copiam facillime comparandam, eorumque delectum, tum denique ad variam eruditionem, quae passim inspergitur colligendam. Quid in eo praestitum sit, in Proaemio leges. Hic illud affirmare licet: In hoc Opus congesta esse, quaecunque ad Latinarum & Graecarum simplicium vocum nomencla­turam, & ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent Thesauri Graeci

3 G. Knapski, Proemium [w:] tegoż, Thesaurus Polono-Latino-Graecus, Cra­coviae 1643, к. 2; cyt. za: J. Puzynina, „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 39.

108

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

& Latini, item Calepini, Nizolii, Lexica, Dictionaria, Nomenclatores, libri denique Synonymorum, Copiae verborum, ас Phrasium, Graeci & Latini. Additae praeterea prope mille voces Latinae, quibus Thesauri & Calepini carent, & totidem fere, quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta haec ex bonis Scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus illustrata: additis etiam interpretationibus obscuriorum locorum, & multimoda eruditione ex Philologorum & Criticorum libris. Opera Gregorii Cnapii e Societate Iesu. Est vero haec Editio secunda Operis humus, ab Auctore recogniti et cum mendis, quae Plurami priori editio ni irrepserant sublatis, correcti ac purgati; tum vocibus nouis mille amplius, itemque locutionibus quamplurimis prope quarta parte aucti. Accesit Index Latinus in priori edition promissus, plenissimus et huic posteriori edition accomodatus, quem alteram operis partem Latinopolonicam iure voces. Tertia pars Adagia continebit. Cum gratia et Priulegio SRM, typis et sumpto Francisci Caesarii, Cracoviae 1643.

Thesauri Polonolatinograeci Gregorii Cnapii e Societate lesu, Tomus secundus Latinopolonicus, Simul idem Index verborum primi Tomi, ab Auctore confectus & secundae editioni correctae ac multum auctae, ac­commodates (...), typis et sumpto Francisci Caesarii, Cracoviae 1644.

Część pierwszą stanowi słownik polsko-łacińsko-grecki, który uka­zał się w 1621 r. w oficynie Franciszka Cezarego w Krakowie. Tom drugi (łacińsko-polski) wydany został w 1626 r., a trzeci (pt. Adagia continens) w 1632. Wydanie drugie zostało opublikowane przez tę samą oficynę w latach 1643-1644 (czyli już po śmierci autora).

WERSJA ELEKTRONICZNA

http: / / [www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Knapski/Khapski\_DjVu/](http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/Knapski/Khapski_DjVu/)

BIBLIOGRAFIA

F. Bielak, Najbogatszy słownik rodzimy - „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1968, nr 12, s. 269-274.

J. Puzynina, Dwa wydania Thesaurusa Grzegorza Knapskiego (1621 i 1643), „Pamiętnik Literacki” 1958, XLIX, nr 4, s. 433^-73.

J. Puzynina, Neologizmy Grzegorza Knapskiego, „Poradnik Językowy” 1955, z. 2, s. 41-51.

J. Puzynina, O korektach autorskich w pierwszym wydaniu słownika Knapskiego, „Poradnik Językowy” 1958, z. 10, s. 488-497, 1959, z. 1, s. 35-43.

J. Puzynina, O metodzie leksykograficznej w „Thesaurusie” Knap­skiego, „Poradnik Językowy” 1956, z. 4, s. 121-129, z. 5, s. 168-175, z. 6, s. 216-221.

J. Puzynina, Semantyka w Thesaurusie Grzegorza Knapskiego, „Biu­letyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1958, XVII, s. 127-145.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

109

J. Puzynina, „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.

K. Siekierska, Rzeczywistość w słownikach Knapiusza i Troca, „Prace Filologiczne” 1992, XXXVII, s. 259-268.

**RECENZJE**

ANNA BOCHNAKOWA (RED.), WYRAZY FRANCUSKIEGO POCHODZENIA WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM, Wydawnictwo Uniwersytetu Ja­giellońskiego, Kraków 2012, ss. 409

Językoznawstwo polskie - polonistyczne i romanistyczne - wzbogaciło się w ostatnim czasie o cenną pozycję. Dzięki pracy krakowskich uczonych (Anna Bochnakowa - redaktor naukowy i inicjatorka opracowania, Przemysław Dębowiak, Marcin Jakubczyk, Jadwiga Waniakowa, Maria Węgiel) powstał obszerny słownik galicyzmów obecnych we współczesnej polszczyźnie. Francuszczyzna wywierała wpływ na język polski przez wiele wieków i wprawdzie w ostatnich stu­leciach jej udział w nowo zapożyczanej leksyce znacznie zmalał, nie ulega jednak wątpliwości, że wyrazy francuskiego pochodzenia wciąż należą do słownictwa powszechnie przez Polaków używanego.

Polscy językoznawcy poświęcili galicyzmom wiele tekstów, wymienionych przez autorów recenzowanego słownika, są to jednak na ogół prace opisujące jakieś fragmenty leksyki francuskiego pochodzenia. Na tym tle tym bardziej wy­różnia się omawiane opracowanie.

Słownik zawiera ponad 1200 haseł wyrazowych, wybranych w wyniku żmud­nej analizy współczesnej polskiej leksykografii, zweryfikowanych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego. Uwzględnione zostały wyrazy poświadczone w tek­stach NKJP co najmniej 20 razy, „chyba że chodziło o termin specjalistyczny, noszący wyraźne ślady francuskiego pochodzenia i związany z ogólnie pojętą kulturą francuską” [Wstęp, s. XXVI].

We Wstępie A. Bochnakowa wyjaśnia zasady doboru leksyki: „Podstawowym kryterium włączenia danego wyrazu do zasobu słownika było możliwe do wyka­zania francuskie pochodzenie, czyli wskazanie francuskiego etymonu”. Decydu­jąca była więc „obecność cech morfologicznych właściwych językowi francuskiemu i znaczenie odpowiadające francuskiemu etymonowi” [Wstęp, s. XXX]. Uwzględ­niono zarówno bezpośrednie zapożyczenia z francuskiego, jak i wyrazy, które w polszczyźnie się pojawiły dzięki pośrednictwu innych języków, czyli przyjęto takie samo założenie jak np. w Słowniku zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie W. P. Turka [Kraków 2001], odmienne zaś niż w pracy M. Borej­szo Zapożyczenia włoskie we współczesnej polszczyźnie [Poznań 2007], w której wskazano tylko te jednostki leksykalne, które weszły do języka polskiego bezpo­średnio z ję2yka źródłowego. Pominięto terminy specjalistyczne (z niewielkimi wy­jątkami) i wyrazy uznane za internacjonalizmy, np. alternatywa, artysta, których francuskiego pochodzenia w polszczyźnie nie można jednoznacznie wykazać, nie uwzględniono wyrazów często uznawanych za tzw. galicyzmy semantyczne, np. re­wolucja, demonstracja, o współczesnym znaczeniu sugerującym wprawdzie wpływ

RECENZJE

111

francuszczyzny, ale naukowe udowodnienie tego wpływu nie jest możliwe. Nie ma także w słowniku słów o bezsprzecznie romańskim pochodzeniu, np. karafka, makieta, co do których nie da się rozstrzygnąć, czy ich źródłem w polszczyźnie jest język francuski, czy język włoski. Odrębną pominiętą grupę stanowią wyrazy wywodzące się z języka francuskiego, przejęte do polszczyzny za pośrednictwem języka angielskiego wraz ze znaczeniem odbiegającym od znaczenia francuskich etymonów, np. bekon, budżet Przedstawione uzasadnienie kryteriów doboru słownictwa jest przejrzyste i przekonujące, choć konsekwentne ich stosowanie sprawia, że liczba galicyzmów odnotowanych w krakowskim słowniku jest znacz­nie mniejsza niż w ogólnych słownikach języka polskiego.1

Bardzo wartościowy merytorycznie Wstęp A. Bochnakowej zawiera wyliczenie procesów towarzyszących asymilacji wyrazów francuskich w języku polskim. Au­torka zwraca uwagę na zjawiska prozodyczne, fonetyczne, słowotwórcze, fleksyjne i graficzne. Pewne wątpliwości może budzić wymienienie wśród nich „denazalizacji francuskich samogłosek nosowych, zapisywanych ciągiem samogłoska + m lub n i wymawianie ich w sekwencji samogłoska ustna + m lub n (...)”, jak w wyrazach kompot czy tampon [s. XXXI]. Denazalizacja to proces polegający na utracie re­zonansu nosowego. W podanych przykładach rezonans nosowy nie zanika, lecz z wokalicznego zmienia się w konsonantyczny. Może więc lepiej mówić tu o rozsz­czepieniu nosowości, prowadzącemu do zgodności z grafią, a nie o denazalizacji?

Najważniejszymi elementami każdego słownika są oczywiście artykuły ha­słowe. W Wyrazach francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim zostały one opracowane w sposób niezwykle pieczołowity. Wyraz hasłowy jest opatrzony zaczerpniętą ze współczesnego słownika języka polskiego definicją, uwzględniającą wszystkie jego znaczenia, po czym ukazane są wcześniejsze poświadczenia wystąpienia wyrazu w polskich źródłach leksykograficznych ze wskazaniem datowania oraz ewentualnych innych znaczeń, co pozwala prze­śledzić losy leksemu w polszczyźnie. Druga część artykułu hasłowego wskazuje etymon francuski. Autorzy słownika nie ograniczają się jednak do wymienienia wyrazu francuskiego, lecz podają dość dokładną informację gramatyczną, ety­mologię, dane na temat historii wyrazu w języku francuskim, a wreszcie jego znaczenie we współczesnej francuszczyźnie. Na końcu wymienione są polskie derywaty omawianego leksemu. Przy niektórych hasłach zamieszczono też ko­mentarze dotyczące zjawisk semantycznych, adaptacji wyrazu, współczesnych odpowiedników francuskich itp. Rzetelność opracowania każdego z ponad 1200 artykułów hasłowych budzi prawdziwy podziw.

Poznając zawartość słownika, można przyjrzeć się różnorodnym procesom prowadzącym do zasymilowania wyrazu francuskiego w języku polskim. Odnaj­dujemy tu zarówno słowa, których znaczenie jest w obu językach takie samo, np. abonować, afisz, mające w języku polskim znaczenie węższe niż w języku dawcy, np. abandon, alians, felieton, jak i wyrazy, których sens w języku polskim odbiega od znaczenia etymonu, np. menażka, frapować, plomba. Niekiedy polsz­czyzna utrwaliła dawne, wyszłe z użycia wyrazy francuskie, np. fryzjer (obecnie

1 We Wstępie do Wyrazów francuskiego pochodzenia... znajdujemy informację, że Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. S. Dubisza zawiera około 4000 galicyzmów [s. XXVII].

112

RECENZJE

fr. coiffeur) czy akuszerka (obecnie fr. sage-femme). Na uwagę zasługuje uwzględ­nienie w słowniku wyrazów o charakterze eponimicznym, takich jak bardotka czy napoleonka, które są polskimi neologizmami.

Przedstawiona w słowniku dokumentacja obala niektóre rozpowszechnione błędne przekonania o pochodzeniu wyrazów, zarówno polskich, jak i francuskich. I tak np. polska nazwa ptaka bekas nie pochodzi od charakterystycznego be­czącego dźwięku, jak podają niektóre słowniki, lecz od francuskiego wyrazu bec ‘dziób’; nazwę niewielkiej restauracji bistro należy raczej łączyć z francuskimi wy­razami bistroquet, mastroquet, troquet, a nie z pobytem w Paryżu w okresie napo­leońskim rosyjskich żołnierzy, którzy okrzykiem быстро ‘szybko’ mieli ponaglać francuskich szynkarzy. Takich ciekawostek można znaleźć w słowniku więcej.

Zawarte w poszczególnych artykułach informacje będą z pewnością chętnie wykorzystywane przez polonistów w czasie uniwersyteckich zajęć z historii ję­zyka czy leksykologii.

Oprócz wyrazów zasymilowanych w polszczyźnie opracowanie uwzględnia rów­nież jako Suplement francuskie zapożyczenia-cytaty. Są to leksemy i frazemy poświad­czone w Narodowym Korpusie Języka Polskiego wraz z ilustracją użycia zaczerpniętą z tego Korpusu oraz objaśnieniem znaczenia dosłownego i - o ile to możliwe - daty pojawienia się wyrażenia w języku francuskim. Szkoda, że nie ma informacji o cza­sie pierwszego wystąpienia jednostki w polszczyźnie, domyślam się jednak, że wy­magałoby to bardzo pracochłonnej i niekoniecznie efektywnej kwerendy tekstowej.

Wśród licznych zalet słownika trzeba też wymienić przydatne i racjonalne wyodrębnienie jego poszczególnych części. Opracowanie otwiera Lista haseł słownika, po czym podano Wykaz skrótów, oznaczeń oraz symboli, który w pracy opierającej się na wielu źródłach leksykograficznych jest bardzo użyteczny. Po Wstępie zamieszczono Indeks wyrazów cytowanych we Wstępie, całość zamyka obszerna Bibliografia oraz podsumowanie w języku francuskim i angielskim.

W zakończeniu Wstępu A. Bochnakowa zwraca się do czytelników z prośbą o sygnalizowanie nieścisłości lub pomyłek. Są one naprawdę bardzo nieliczne. Uważny odbiorca zwróci zapewne uwagę na to, że nastąpiła pomyłka w wy­razie hasłowym w artykule AGRAFKA. Definicja i opis odnoszą się do wyrazu agrafa. Zresztą agrafka jest także wymieniona jako derywat. Innym problemem jest niekonsekwentne podawanie derywatów - brakuje np. ankietować przy haśle ANKIETA, bukiecik przy BUKIET czy niuansować przy NIUANS, a także par aspektowych, np. w artykule hasłowym DEMASKOWAĆ nie wskazano aspektu dokonanego, choć formę zdemaskować podaje wykorzystywany przez autorów Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, ale w znajdującym się poni­żej haśle DEMENTOWAĆ wymieniono już formę aspektu dokonanego. Dlaczego znajdujemy w słowniku dwa oddzielne hasła BLOND i BLONDYN, a biuro i biuro­krata zostały zamieszczone w obrębie jednego hasła BIURO?

Te drobne niedoskonałości w żaden sposób nie wpływają na zmniejszenie wartości słownika Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim, będącego dziełem nie tylko cennym merytorycznie, ale też pracą, której lektura jest przyjemnością dla każdego miłośnika polszczyzny.

Alicja Nowakowska (Uniwersytet Wrocławski)

RYSZARD LIPCZUK, MAGDALENA LISIECKA-CZOP, ANNA SULIKOW­SKA (RED.), FRAZEOLOGIZMY W SŁOWNIKACH NIEMIECKO-POLSKICH I POLSKO-NIEMIECKICH NA PRZYKŁADZIE PONS. DUŻY SŁOWNIK I LANGENSCHEIDT SŁOWNIK PARTNER, Wydawnictwo ZAPOL, Szcze­cin 2012, ss. 204

W latach 2009-2012 zespół szczecińskich germanistów w składzie:1 Ry­szard Lipczuk, Przemysław Jackowski, Magdalena Lisiecka-Czop, Dorota Misiek, Krzysztof Nerlicki, Anna Sulikowska i Piotr Sulikowski zrealizował sfinansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego projekt naukowy: „Frazeologizmy w słownikach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich. Elektroniczny bilingwalny słownik frazeologizmów jako baza danych MySQL”. Jego celem była analiza słowników dwujęzycznych pod kątem zawartego w nich materiału fraze­ologicznego. Wyniki tych badań przedstawione zostały w dwóch monografiach. Pierwszą z nich stanowi tom Phraseologismen in deutsch-polnischen und pol­nisch-deutschen Wörterbüchern. Theoretische und praktische Aspekte der Phra­seologie und Lexikographie (Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich i polsko-niemieckich. Teoretyczne i praktyczne aspekty frazeologii i leksykografii), wydany pod redakcją Ryszarda Lipczuka, Magdaleny Lisieckiej-Czop i Doroty Misiek [Hamburg 2011], będący pokłosiem międzynarodowej konferencji języ­koznawczej „Frazeologizmy w słownikach niemiecko-polskich”, która odbyła się na Uniwersytecie Szczecińskim w marcu 2011 roku. Druga natomiast to opisy­wana tu monografia zatytułowana Frazeologizmy w słownikach niemiecko-pol­skich i polsko-niemieckich na przykładzie Pons. Duży Słownik i Langenscheidt Słownik Partner. Oba zbiory stanowią podbudowę teoretyczną realizacji drugiego celu, który postawili sobie szczecińscy badacze - opracowania niemiecko-pol­skiego słownika frazeologizmów online jako ogólnodostępnej elektronicznej bazy danych MySQL.1 2

Jak zaznaczają redaktorzy tomu, „opis leksykograficzny frazeologizmów jest ważnym elementem koncepcji słownika, rzutującym na jego jakość i przydat­

1 Skład ten ulegał w trakcie trwania przedsięwzięcia pewnym zmianom. Dotyczyły one nie tylko zespołu ze Szczecina, do projektu dołączyli również germaniści z Zielonej Góry, Łodzi i Gorzowa Wielkopolskiego.

2 W ramach tej części projektu został utworzony na stronie internetowej http: //www. frazeologizmy.univ.szczecin.pl elektroniczny niemiecko-polski słownik frazeologizmów umożliwiający wyszukiwanie związków frazeologicznych według ich poszczególnych (a nie tylko centralnych) części składowych oraz według typów frazeologizmów. Jak zapewniają jego twórcy, słownik ten liczy obecnie kilkaset związków frazeologicznych i jest ciągle rozbudowywany. Niemieckim związkom frazeologicznym przyporządkowane zostały nie tylko polskie ekwiwalenty, ale często również ich synonimy i antonimy, wyznaczono też zakres pojęciowy frazeologizmów oraz podano przykłady ich użycia.

114

RECENZJE

ność” (s. 7). Z faktu tego nie zawsze jednak zdają sobie sprawę leksykografowie praktycy, którzy - tworząc ogólne słowniki bilingwalne - częstokroć za mało uwagi poświęcają frazeologicznej warstwie języka. Ich pomyłki i niedociągnięcia - na przykładzie dwóch wybranych słowników Pons. Duży Słownik [2002] i Lan­genscheidt Słownik Partner [2006] - pokazują autorzy artykułów zebranych w re­cenzowanym tomie, analizujący między innymi takie kwestie, jak lematyzacja frazeologizmów, ich oznaczenie, forma prezentacji związków frazeologicznych, rola glos i wreszcie dobór ekwiwalentów. Co jednak w ich opracowaniach naj­ważniejsze - nie uprawiają krytyki dla samej krytyki; dla mało udanych rozwią­zań zastosowanych przez twórców opisywanych słowników podają każdorazowo własne propozycje zmian i ulepszeń.

Mimo że zarówno na gruncie polskim, jak i niemieckim rozwój frazeologii jako odrębnej dziedziny badawczej datuje się mniej więcej od tego samego momentu, czyli od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, ustalenia frazeologów z przeciw­nych stron Odry w wielu kwestiach różnią się bądź są wobec siebie komplemen­tarne. Zasługą Anny Sulikowskiej, Doroty Misiek i Piotra Sulikowskiego, autorów otwierającego recenzowaną monografię artykułu Frazeologizm w badaniach germanistycznych: Geneza myśli frazeologicznej, propozycje ustaleń terminologicz­nych i klasyfikacja jest przybliżenie polskiemu odbiorcy kluczowych ustaleń germanistów odnośnie do charakterystycznych cech związku frazeologicznego. Przedstawiona została historia germanistycznych badań frazeologicznych z po­działem na fazę przednaukową - paremiologiczną, fazę wstępną określającą przedmiot dyscypliny oraz fazę konsolidacyjną, współczesną. Na podstawie da­nych obecnych w germanistycznej literaturze fachowej autorzy podają też wła­sną definicję związku frazeologicznego, uwzględniającą jego trzy podstawowe cechy: polileksykalność, stabilność i idiomatyczność. Przechodzą następnie do kwestii klasyfikacji frazeologizmów, podkreślając konieczność tworzenia klasyfi­kacji mieszanych, wynikającą z faktu, że podziały jednoaspektowe nie są w sta­nie opisać wszystkich jednostek frazeologicznych ze względu na ich złożoność i heterogeniczność. Szczegółowo zaprezentowana została klasyfikacja mieszana H. Burgera [2010], będąca najbardziej znaną klasyfikacją tego typu. Ostatnim punktem zainteresowania autorów artykułu są opisywane często w literaturze germanistycznej tzw. specjalne klasy frazeologizmów, czyli grupy związków fra­zeologicznych powiązane przez dominującą cechę o charakterze morfosyntaktycznym (matryce frazeologiczne, formy bliźniacze, porównania frazeologiczne), semantycznym (kinegramy, frazeologizmy onimiczne) lub etymologicznym (skrzy­dlate słowa, frazeologizmy autorskie). Co warte podkreślenia, artykuł A. Suli­kowskiej, D. Misiek i P. Sulikowskiego kończy obszerna bibliografia, w której zebrano najważniejsze prace z zakresu germanistycznych badań nad frazeologią.

Kolejnym artykułem o charakterze wstępnym, porządkującym, jest tekst Ry­szarda Lipczuka zatytułowany Badania na temat frazeologizmów w słownikach relacji niemiecko-polskiej. Już w 2011 roku autor dokonał zestawienia prac na­ukowych na temat frazeologii i frazeografii napisanych przez polskich germa­nistów.3 Impulsem do napisania nowego artykułu był fakt, że po opracowaniu

3 Ryszard Lipczuk, Eine Bibliographie zur Phraseologie und Phraseographie [w:] R. Lipczuk, M. Lisiecka-Czop, D. Misiek (red.), Phraseologismen in deutsch-polnischen

RECENZJE

115

wyżej wymienionej bibliografii pojawiło się wiele nowych pozycji dotyczących za­gadnień frazeologicznych i frazeograficznych. R. Lipczuk prezentuje jednak nie wszystkie z nich, a jedynie te poświęcone frazeologizmom w słownikach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich.

Jako dobry punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych rozważań, koncentrujących się wyłącznie na kwestiach frazeologicznych, można również potraktować artykuł: Opis słowników: Pons. Duży słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki (2002) i Langenscheidt. Słownik Partner polsko-niemiecki, niemiecko-polski (2006). Celem jego autorów, Ryszarda Lipczuka i Magdaleny Lisieckiej-Czop, jest ogólna charakterystyka wymienionych w tytule dzieł leksykograficznych ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z lematyzacją oraz makro- i mikrostrukturą. Porównując słowniki Pons i Partner, R. Lipczuk i M. Lisiecka dochodzą do wniosku, że są to dzieła o przejrzystym układzie treści i bogatej mikrostrukturze, zawierające liczne udogodnienia dla użytkownika w postaci okienek encyklopedycznych lub ilustracji. W przeciwień­stwie do słownika Partner, skierowanego przede wszystkim do Polaków uczących się języka niemieckiego, słownik Pons nie jest typowym słownikiem przeznaczo­nym do nauki języka, szczególnie na jej początkowym etapie.

„Lematyzacja niemieckich frazeologizmów w części niemiecko-polskiej słow­nika Partner wydawnictwa Langenscheidt i Pons. Dużego słownika wydawnic­twa LektorKlett” jest przedmiotem zainteresowania Przemysława Jackowskiego. Przytaczając opinie niemieckich badaczy, stojących na stanowisku, że poprawna lematyzacja frazeologizmów jest trudnym wyzwaniem, z którym nie radzą sobie twórcy słowników ogólnych, P. Jackowski próbuje ocenić, jak uporali się z tym problemem autorzy przywołanych w tytule dzieł leksykograficznych. Zauważa, że ani w słowniku Pons, ani w słowniku Partner nie podano we wstępie informacji dotyczących sposobu lematyzacji związków frazeologicznych. W praktyce w obu analizowanych słownikach frazeologizmy są przyporządkowywane do hasła od­noszącego się do pierwszego występującego w nim rzeczownika, następnie przy­miotnika lub czasownika (model zaproponowany przez Korhonena [2001]\* 4). Od reguły tej są jednak wyjątki, o czym świadczą liczne niekonsekwencje, uchwy­cone i opisane przez P. Jackowskiego.

Podwójny przedmiot zainteresowania Barbary Komendy-Earle wyraża tytuł jej artykułu: Oznaczenia frazeologizmów w słownikach Pons. Duży słownik nie­miecko-polski, polsko-niemiecki i Langenscheidt polsko-niemiecki, niemiecko-polski słownik Partner. Słowniki Pons i Partner a optimum frazeologiczne języka niemieckiego. Autorka koncentruje się w swych rozważaniach zjednej strony na umiejscowieniu związków frazeologicznych w obrębie artykułu hasłowego i na sposobie oznaczenia ich odpowiednimi kwalifikatorami. Stwierdza, że zarówno w słowniku Pons, jak i w słowniku Partner frazeologizmy usytuowane są na

Wörterbüchern. Theoretische und praktische Aspekte der Lexikographie, Hamburg 2011, s. 13-41.

4 Taki model lematyzacji frazeologizmów proponował już Jürgen Petermann w 1983 roku; por. Zur Erstellung ein- und zweisprachiger phraseologischer Wörterbücher. Prinzipien der formalen Gestaltung und der Einordnung von Phrasemen [w:] J. Matešić (red.), Phraseologie und ihre Aufgaben. Beiträge zur slawischen Philologie, t. 3„ Heidelberg 1983, s. 172-193.

116

RECENZJE

końcu artykułów hasłowych w blokach frazeologicznych, co jest rozwiązaniem bardzo udanym, gdyż oddaje specyficzny charakter związków frazeologicznych jako stałych i idiomatycznych połączeń wyrazowych. Szczególnie w słowniku Pons frazeologizmom towarzyszą kwalifikatory, głównie stylistyczne, ale i dzie­dzinowe. Z drugiej strony natomiast B. Komenda-Earle bada, w jakim stopniu w obu słownikach uwzględnione zostały frazeologizmy należące do tzw. optimum frazeologicznego języka niemieckiego (opracowanego przez E. Hallsteinsdóttir, M. šajankovą i U. Quasthoff [2006] i obejmującego 143 związki frazeologiczne) i dochodzi do wniosku, że w każdym z analizowanych dzieł leksykograficznych pominięto ponad połowę jednostek stanowiących ten zbiór.

Wychodząc od definicji formy podstawowej związku frazeologicznego, Magda­lena Lisiecka-Czop i Dorota Misiek szukają w swoim artykule Formy prezentacji frazeologizmów w słownikach Pons i Partner odpowiedzi na pytanie, czy w obu wymienionych w tytule słownikach związki frazeologiczne zostały zaprezento­wane w poprawnej i przyjaznej dla użytkownika formie. Przeprowadzona przez autorki analiza ma jednak cel ogólniejszy - na jej podstawie M. Lisiecka-Czop i D. Misiek starają się wypracować uniwersalne zasady leksykograficznej pre­zentacji frazeologizmów, z uwzględnieniem ich specyficznego charakteru. Au­torki postulują opracowanie w fazie przygotowawczej słownika nie tylko siatki haseł, ale również siatki frazeologizmów, co pozwoliłoby uniknąć wielokrotnego i niespójnego hasłowania tychże połączeń wyrazowych. Zasady doboru, sposoby umiejscawiania i prezentacji związków frazeologicznych powinny być objaśniane we wskazówkach dla użytkownika. Należy ponadto tak dobrać formę podstawową frazeologizmu, aby odzwierciedlała ona jego walencję, zmienne i ewentualne re­strykcje morfosyntaktyczne. Istotne jest również uwzględnienie wszystkich ob­ligatoryjnych członów stałego połączenia wyrazowego oraz wyraźne odróżnienie ich od komponentów fakultatywnych i alternatywnych. Trzeba dodać, że dużą wartością artykułu M. Lisieckiej-Czop i D. Misiek jest popieranie wszystkich po­stulatów przykładami oraz podawanie własnych propozycji w miejsce nietrafio­nych rozwiązań zastosowanych przez twórców słowników Pons i Partner.

Ulepszenie dotychczasowej praktyki frazeograficznej jest również celem Krzysztofa Nerlickiego, autora artykułu Rola glos w rozumieniu i poprawnym stosowaniu frazeologizmów niemieckich. Analizując polskie ekwiwalenty przy­porządkowane frazeologizmom niemieckim w słownikach Pons i Partner, K. Nerlicki dochodzi do wniosku, że nie wszystkie z nich w pełni oddają znaczenie wyjściowego związku frazeologicznego i że powinny być wzbogacone o glosy. Co ważne, zaproponowane przez autora informacje metajęzykowe sformułowane są - w przeciwieństwie do niemieckich glos w analizowanych słownikach - w języku polskim, co stanowi ukłon w kierunku polskich użytkowników. Opierając się na zebranym materiale leksykograficznym, Nerlicki przedstawia stratyfikację glos, wyróżniając glosy pragmatyczne, semantyczne i kolokacyjne.

Zaproponowanym przez leksykografów polskim odpowiednikom niemieckich związków frazeologicznych przygląda się również Anna Sulikowska w artykule Frazeologizmy i ich ekwiwalenty w słownikach dwujęzycznych Pons i Partner. Autorka bada cztery typy błędów, które pojawiają się przy tłumaczeniu stałych połączeń wyrazowych: niezgodność znaczenia denotatywnego między niemiec­kim frazeologizmem a jego polskim odpowiednikiem, ekwiwalenty w postaci tzw.

RECENZJE

117

fałszywych przyjaciół tłumacza {faux amis), rozszerzenie lub zawężenie znaczenia polskiego ekwiwalentu w stosunku do niemieckiego frazeologizmu wyjściowego. Siłą tekstu A. Sulikowskiej są liczne przykłady uchybień w tłumaczeniu frazeologizmów oraz każdorazowe propozycje poprawnych lub ulepszonych ekwiwa­lentów. Autorka kończy swoją analizę postulatem stworzenia szczegółowej bazy danych dla potrzeb frazeografii kontrastywnej.

Recenzowany tom stanowi bardzo cenną pozycję przynajmniej z kilku wzglę­dów. Na przykładzie dwóch słowników dwujęzycznych relacji polsko-niemieckiej zaprezentowane zostały główne problemy współczesnej frazeologii i frazeografii. Decydując się na napisanie swych tekstów w języku polskim, szczecińscy germa­niści przybliżają najważniejsze kwestie z obu dziedzin poruszane w niemieckiej literaturze fachowej również badaczom i praktykom nieznającym w wystarcza­jącym stopniu języka sąsiadów. Świetnie orientując się w najnowszych ustale­niach teoretycznych dotyczących sposobu rejestracji materiału frazeologicznego w słownikach ogólnych, autorzy sprawdzają, jak z kwestiami frazeograficznymi poradzili sobie twórcy popularnych słowników Pons i Partner. Ich analizy nie po­legają jednak tylko na wypunktowaniu błędów popełnionych przez leksykogra­fów, ale - co bardzo ważne - zawierają liczne propozycje poprawek i ulepszeń. Uwzględnienie tych uwag przez praktyków pozwoliłoby w przyszłości uniknąć wielu pomyłek i przyczyniłoby się do powstania słowników lepiej prezentujących i przybliżających frazeologiczną warstwę języka.

Dominika Janus (Uniwersytet Gdański)

**SŁOWA**

**I**

**SŁÓWKA**

UNIWERSYTET

Na wiek XXI przypada ważna rocznica w dziejach uniwersytetów - mija ty­siąc lat od powstania pierwszych tego typu uczelni, tj. Uniwersytetu Bolońskiego (Universita degli studi), którego początki przypadają na przełom XI i XII w. (od 1088 r.), oraz Uniwersytetu Paryskiego (Universite de Paris, La Sorbonne), ukształtowanego w XII w. (od 1136 r.). Po nich powstały takie uczelnie, jak: Uni­wersytet w Oksfordzie (Oxford University, 1170 r.), Uniwersytet w Cambridge (Cambridge University, 1208-1209 r.), Uniwersytet Padewski (Universita degli studi di Padova, 1222 r.).

W średniowiecznej Europie uniwersytety powstawały w związku z intelektual­nym ożywieniem, rodzącego się w XII w. renesansu, na podłożu szkół miejskich, katedralnych i klasztornych. Do końca XV w. powstało około osiemdziesięciu uniwersytetów, a wśród nich dwie uczelnie najstarsze w Europie Środkowej, tj. Uniwersytet Karola w Pradze (Universita Karlova, 1348 r.) oraz Akademia Krakowska (1364 r.) założona przez Kazimierza Wielkiego, zwana Uniwersytetem Jagiellońskim od jej odnowienia i zreorganizowania w latach 1397-1400, które dokonały się pod mecenatem królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły.

Z tradycji średniowiecznej wywodzą się cechy strukturalno-ustrojowe uni­wersytetu, tj. podział na wydziały (kolegia), ogólny system władz i autonomia zarządu, a także - związane z nimi i potwierdzone statutami - prawa: do nada­wania stopni naukowych, do wolnego nauczania (w średniowieczu - w całym ówczesnym chrześcijańskim świecie), do autonomii i jurysdykcji wewnętrznej, do strajku i secesji z miasta, w którym uczelnia była lokowana.

Z tradycji średniowiecznej wywodzi się również nazwa. Profesorowie i stu­denci zrzeszali się w korporację (cech) dla obrony swoich praw - łac. Universitas magistrorum et scholarum. Nazwa tej korporacji - łac. universitas, ~atis ‘ogół, całość, wspólnota' - z czasem stała się określeniem samej uczelni oraz całości dyscyplin naukowych wykładanych na tej uczelni (łac. universitas litterarum).

U publicznych podstaw uniwersytetu leżą dwie jego role: nauczania i prowa­dzenia badań naukowych. Zakres wypełniania tych ról był (i jest) uzależniony od wykładanych dyscyplin naukowych. Rejestr głównych fakultetów uniwersy­teckich stanowiły: 1) sztuki wyzwolone (łac. artes liberales), na które składały się: a) gramatyka, retoryka, dialektyka (łac. trivium), b) arytmetyka, geometria, muzyka, astronomia (łac. quadrivium); 2) prawo (świeckie i kanoniczne); 3) me­dycyna; 4) teologia.

SŁOWA I SŁÓWKA

119

Podstawą kształcenia uniwersyteckiego był system trójpoziomowy. Pierw­szy poziom kształcenia stanowiło propedeutyczne nauczanie w zakresie sztuk wyzwolonych, wieńczone uzyskaniem stopnia bakałarza (łac. bacellarius > ba- calarius/baccalarius ‘pomocnik nauczyciela’). Drugi poziom kształcenia stano­wiło specjalistyczne nauczanie w zakresie sztuk wyzwolonych, które kończyło się uzyskaniem stopnia magistra (łac. magister artium ‘nauczyciel, przełożony5), uprawniającego do podjęcia studiów prawniczych, medycznych lub teologicz­nych. Ukończenie tych studiów - trzeci poziom kształcenia - było podstawą naj­wyższego stopnia naukowego doktora (łac. doctor ‘nauczyciel, mistrz5).

Powstały w średniowieczu uniwersytet był więc uczelnią o szerokim spectrum dyscyplin naukowych (nauki humanistyczne, matematyczne, przyrodnicze, me­dyczne, teologiczne), kilkupoziomowym systemie kształcenia, stabilnie określo­nych rolach, ustroju i prawach. W podobny sposób definiowalny jest uniwersytet we współczesnych opisach leksykograficznych i encyklopedycznych:

- 'wyższa uczelnia, obejmująca zwykle kilka wydziałów, mająca prawo nada­wania stopni naukowych, przygotowująca kadry pracowników naukowych oraz wysoko kwalifikowanych pracowników w określonych dyscyplinach5; ‘najstarszy, a zarazem podstawowy, typ europejskiej wyższej uczelni, mają­cej prawo nadawania stopni naukowych oraz łączącej funkcje dydaktyczne (kształcenie) z funkcjami naukowymi (prowadzenie badań)5.

Uwzględniając status uniwersytetu w historii najnowszej (od XIX w.), do wy­mienianych już dwóch głównych jego ról (nauczanie i prowadzenie badań) na­leży dołączyć rolę trzecią - kulturotwórczą. Uniwersytet oddziałuje bowiem na zewnątrz swej wspólnoty poprzez kreowanie wzorców postępowania, formułowa­nie systemów wartości, funkcje opiniotwórcze, udział jego pracowników, studen­tów i absolwentów w tworzeniu kultury wysokiej - intelektualnej i materialnej. Sądzę, że ta rola uniwersytetu powinna również znaleźć odzwierciedlenie w róż­nego typu leksykonach.

W inny nieco sposób ujmuje istotę uniwersytetu obowiązująca Ustawa. Prawo o szkolnictwie wyższym:

Wyraz «uniwersytet» może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organi­zacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co naj­mniej w dziesięciu dyscyplinach, w tym co najmniej po dwa uprawnienia w każdej z następujących dziedzin nauki: 1) humanistycznych, prawnych, ekonomicznych lub teologicznych; 2) matematycznych, fizycznych, nauk o ziemi lub technicznych; 3) bio­logicznych, medycznych, chemicznych, farmaceutycznych, rolniczych lub weteryna­ryjnych.

Jest kilka kwestii, które w powyższej quasi-definicji mogą budzić wątpliwo­ści. Nadmiernie został bowiem rozszerzony zakres znaczeniowy nazwy uniwersy­tet w porównaniu z naszą tradycją językową i kulturową (por. przytoczone wyżej definicje). W tym krótkim tekście występuje nadmiar tzw. administratywizmów, tj. urzędowych określeń realiów - np. jednostka organizacyjna, uprawnienia do nadawania stopnia, stopień naukowy doktora, dyscypliny naukowe, dziedzina nauki, nauki o ziemi..., które dla niespecjalisty są niejasne znaczeniowo. Najbar­dziej jednak rażąca jest „niedookreślona precyzja55 sformułowania powtórzonego

120

SŁOWA I SŁÓWKA

tu trzykrotnie (w zmienionej nieco wersji) - por. „w każdej z następujących dzie­dzin nauki: 1) humanistycznych, prawnych, ekonomicznych lub teologicznych”.

Zachodzi tu bowiem pytanie, do czego odnosi się owo lub - czy chodzi tu tylko o nauki „ekonomiczne lub teologiczne”?; czy o nauki „humanistyczne lub teologiczne” / „prawne lub teologiczne” / „ekonomiczne lub teologiczne”?; czy wreszcie - o nauki „humanistyczne - prawne - ekonomiczne lub teologiczne”? Każda z tych interpretacji zmienia znaczenie całej frazy i inaczej sytuuje nauki teologiczne wobec pozostałych. Czy ta wieloznaczność jest wynikiem niedbalstwa w legislacji, niskiego poziomu kultury języka autorów tekstu, czy też - świado­mej manipulacji?

Przytoczony fragment Prawa o szkolnictwie wyższym przypomina historię innej ustawy, w której niespodziewany fragment „lub czasopisma” spowodował kryzys polityczny. O taki makiawelizm twórców Prawa o szkolnictwie wyższym nie posądzam, ale zdefiniowana przez nich w taki sposób nazwa uniwersytet musi nasuwać wątpliwości co do zakresu ich językowej kompetencji.

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redak- cyjnych:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angiel­ski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wy­odrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autor­skiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 15,00 **w tym VAT 5%**

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

**„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie RUCH SA, www. prenumerata, ruch. com. pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 700-1800. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl) tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl) tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)